

PRZEDPŁATA

W Petersburgu rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Na prowincyi, w Cesarstwie i Królestwie oraz zagranicą: rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3, czyli guild. 16, s i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy (Donies. w tekście) po 30 kop. Numery pojed. po kop. 25. Za zmianę adresu k. 28. Za dołącz. ogłoszenia, prospektu itd., rs. 30 jednorazowo, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od 1 karta każdego egz.) i kosztów przesyłki.

KRAJ

A D R E S

Redakcyi: Jekat. kanał 49. Kantoru główn.: w «Księgarni Warszawskiej» pod firmą Br. Rymowicz (Kasańska, 26). Biura otwarte od 11 zrana do 4 pop. Redaktor przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i soboty od 3—4. Warsz. agencja «Kraju» (Rajchman i Prendler, Senat. 26), przyjmuje ogłosz. z Król. i zagr., przedpłatę zaś wyłączenie z Warszawy. Zagraniczne agencje «Kraju» dla przedpłaty (po cenach redakcyi) i ogłoszeń we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczących księgarniach.

Pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” wraz z „Przeglądem Literack.” (16 str.) i „Ekonomistą” (12 str.), składa się z 44. stronic.

TREŚĆ N-ru 6-go «KRAJU»:

Słowo wstępne: Zadania «Ekonomisty». Listy otwarte do redaktora «Kraju»: Kaz. Bartoszewicza, D-ra Szeligi, Trawińskiego, Bronisława Godlewskiego. Artykuły i korespondencje: Instrukcja ministerjalna w sprawie reformy czynszowej. Rada obroncza w okręgu warszawskim, p. L. Gr. Święto czeskie, p. Ed. Jelinka. Bal polski w Wiedniu, p. St. Kłobukowskiego. Echa mowy Bismarka.

Dział polityczny. Z politycznego świata, p. K. Tydzień polityczny. Telegramy.

Dział zagraniczny. Ziemia i kolonie polskie. Echa słowiańskie. Kronika zagraniczna.

Dział bieżący. Z tygodnia. Przegląd prasy. Wiadomości ogólne. Kronika petersburska. Nowiny z Warszawy. Z kraju i ze świata. Wspomnienia pośmiertne. Listy z prowincyi.

Kurier prawny. Sprawozdania sądowe. Jurisprudencja senatu. Wokanda senatu. Odpowiedzi prawnika. Treść pism prawnych.

Kurier kościelny. Z Rzymu. Zmiany w duchowieństwie. Wiadomości krajowe i zagraniczne. Czasopisma kościelne.

Kurier szkolny. Sprawy zarządu oświecenia. Zmiany osobiste. Z towarzystw akademickich. Z uniwersytetów. Wyższe zakłady naukowe. Średnie zakłady naukowe. Szkoły początkowe. Drobne wiadomości. Doniesienia. Ogłoszenia.

PRZEGŁĄD LITERACKI.

Instytucja «Czerwonego Krzyża». Gustaw Roszkowski. «O konwencji genewskiej», p. Włodzimierz Spasowicz. Nasze plony dziejopisar-skie. «Kwartalnik historyczny», p. S...kiego. Z poe-zyi pesymizmu, p. Miriama. Myszy morskie, obrazek rzymski, p. Elize Orszkowna (d. c.). Etno-grafia białoruska. A. N. Pypin. «Etnografia białoruska», p. Jana Łosia. Ustawa 3-go Maja. Z pośmiertnych rękopisów ks. Waleryana Kalinki. Sprawozdania literackie: Hajota «Nowele», p. Ama; «Solidy Bolesława z napisem słowiańskim», p. D-ra Antoniego J. Kronika literacka i arty-styczna. Nowe książki otrzymane w redak-cyi «Kraju». Treść pism. Bibliografia tygo-dniowa.

EKONOMISTA.

Przemysł rękodzielniczy w Królestwie, p. Aleksandra Makowieckiego. Kasa emerytalna dla oficyalistów wiejskich w kraju południowo-zachodnim, p. Mikołaja Trzaskę. Wystawa tkac-ka, p. R. S. Zjazd młynarski. Cło od przędzy bawełnianej.

Drobne wiadomości z dziedziny ekonomicznej i fi-nansowej.

Katalog książek ekonomicznych i Ogłoszenia fi-nansowe.

Petersburg, 3 lutego v. s.

Rozpoczynając, zamiast dotychczasowe-go «Działu Ekonomicznego», wydaw-nictwo osobnego dodatku do «Kraju» pod tytułem «Ekonomista», chcemy zadość-uczynić pierwszorzędnej potrzebie publicznej, która specjalnego uwzględnienia wy-maga. Stosunki ekonomiczne są i były zaw-sze podwaliną społecznego bytu, w pew-nych wszakże okresach stają się nietylko podstawą, ale zarazem główną dźwignią dążeń ogólniejszych. Taki właśnie okres przeżywamy. Po r. 1864 społeczeństwo nasze z biurokratyczno-obywatelskiego sta-ło się z konieczności ekonomicznem, wy-raz «praca» zaświecił jako godło na na-rodowym drogowskazu i zaiste, nie był wypisanym nadaremno. Dziś wszakże nie-dosyć jest pracować; trzeba wiedzieć jak i nad czem pracować, trzeba sobie uświa-domić dokąd dążymy, co zamierzamy osią-gnąć? Społeczeństwo nasze przed ćwierć-

wiekiem nie potrzebowało stwarzać no-wych form pracy, nie potrzebowało się zamyślać nad groźną zamorską konkuren-cją, nad ostrą rywalizacją wewnętrzną, nad kwestią rynków zbytu, nad stosun-kami i przyszłością proletaryatu i t. p. Dziś inaczej. Ręk do pracy jest nieskoń-czenie więcej niż miejsc pracy, oto cha-rakterystyka sytuacji, z której, jako wy-nik jedyny, występuje konieczność rdzen-nego przeobrażenia kierunku zatrudnień narodowych.

Społeczeństwo samo w sobie, ściśnięte rywalizacją ekonomiczną, musi prze-dewszystkiem wyrobić w sobie ducha przed-sięwziętości. Nie mogąc zadowolnić się gotowem, musimy w każdej gałęzi gospo-darstwa narodowego stworzyć nowe formy pracy. Wobec zmienionego do gruntu po-rządku rzeczy, praca nasza winna być przedewszystkiem samodzielną, a nieod-zownym warunkiem samodzielności jest inicjatywa. Inicjatywa nie może u nas pozostać tylko przymiotem wyjątkowych jednostek, lecz stać się musi najwybitniejszą cechą narodowego charakteru. Bier-ność polska jest przysłowiową; pod grozą wszakże ekonomicznej zagłady charakter i usposobienie nasze powinny radykalnie się zmienić. Nie poszukiwanie «posad», ale własna przedsiębiorczość musi się stać, wytyczną postępowania dla naszych fa-chowców; nie szablonowa eksploatacja roli, lecz urozmaicenie produkcji wiejskiej—dla naszego rolnika; nietylko utrzy-manie dawnych, ale i utworzenie nowych, wewnętrznych niejako, gałęzi przemysłu—dla naszego fabrykanta i rzemieślnika. Praca narodowa winna być nietylko po-stępową ale nadto twórczą; winna nie-tylko rozwijać istniejące podstawy stosun-ków ekonomicznych, ale stwarzać i orga-nizować nowe.

Pierwszorzędne społeczne znaczenie stosunków ekonomicznych odczuwanem było od lat kilku przez ogół naszej inte-ligencji. Świadczy o tem powstanie i roz-wój pomyślny pism i wydawnictw facho-wych, tudzież zainteresowanie się pow-szechnie teoretycznymi wywodami nauki ekonomicznej. Po za obrębem wszakże fa-chowej praktyki i naukowej teorii ist-nienie potrzeba przedstawienia syntezy u-siłowań ekonomicznych. Jeżeli, jak nadmie-niliśmy, hasłem narodowem na polu pracy stać się musi inicjatywa, to przecież dla powodzenia inicjatywy potrzebną jest do-kładna znajomość nietylko specjalnych, ale ogólno-krajowych stosunków ekono-micznych, nietylko dla fachowca, ale dla każdego inteligentnego obywatela—dla ca-łego ogółu.

Pragniemy choć w części zaradzić tej potrzebie, stwarzając dodatek ogólnym spra-wom ekonomicznym poświęcony. «Ekono-mista» nie będzie rywalizował z organami specjalnemi, których konieczność i racja bytu jest całkiem odmienną, nie będzie również traktował spraw ekonomicznych ze stanowiska wyłącznie teoretycznego. Chce-my stworzyć dla szerszego ogółu organ regi-strujący i komentujący usiłowania ekono-miczne narodu, organ pracy twórczej, któ-ryby zarazem był jej usiłowań orędowni-

kiem. Rozumiemy doskonale trudności za-dania, ale jednocześnie odczuwamy ko-nieczność podjęcia takowego. Nie mamy za-miaru ani bronić interesów jednej warstwy ekonomicznej kosztem drugiej, ani wtła-czać całokształtu stosunków narodo-wych w ciasne ramy teorii; pragnęlibyśmy tylko, szanując pracę narodową na każ-dem stanowisku, do uświadomienia kie-runków i ułatwienia jej dróg rękę przy-łożyć.

Trudności techniczne nie pozwoliły nam rozpocząć «Ekonomisty» z począt-kiem roku; i obecnie nie zostały one osta-tecznie przezwyciężone. Numer nasz przed-stawia tylko zarys tego, co w miarę po-parcia naszych usiłowań i dążeń mamy nadzieję wytworzyć. Trudność najważniej-sza polega na gromadzeniu potrzebnych informacji. Reporterya ekonomiczna jest jeszcze u nas bardzo słabo rozwiniętą, braknie wiadomości o rynkach zbytu, o warunkach produkcji, braknie właściwe-go pośrednictwa między zaofiarowaniem i popytem pracy i kapitału i t. p. Nie lu-dzimy się bynajmniej, żebyśmy mogli po-wyższe braki wypełnić całkowicie. Biu-ra informacyjnego w żadnym razie pi-smo nie zastąpi i nie jest to wreszcie jego zadaniem. Chodzi nam o to jedynie, aże-by dać możność orientowania się tak przeciętnemu jak i fachowemu czytelnikowi wśród ogółu faktów, zaznaczyć kie-runek objawów i prądów ekonomicznych, przedstawić z możliwą dokładnością po-chód pracy społecznej. Stosunki nasze nie ustaliły się jeszcze wedle jednej modły i dla tego, kusząc się o ich przedstawianie, niepodobna uwodzić się pojedynczymi fak-tami lub ogólnikowemi teoryami, lecz należy się starać o gromadzenie jaknajwiększej liczby faktów z życia bieżącego.

Pod tym względem postaraliśmy się o jaknajliczniejsze współpracownictwo, rozumiemy wszakże dobrze, że przy naj-większej nawet ilości stałych korespon-dentów, zadaniu temu nie podołamy, je-żeli nie znajdziemy poparcia u ogółu czy-telników. Poparcie to pojmujemy jako krótkie rzeczowe donoszenie o każdym fakcie z dziedziny gospodarczej, o każdej transakcyi zbożowej i towarowej, o umo-wach dzierżawy lub sprzedaży i t. p., z wymienieniem dokładnem ceny i ilości. Każdą wiadomość uwzględnimy, z każde-go szczegółu postaramy się skorzystać i każdą ogłosić informację. Z prośbą o ta-kie poparcie zwracamy się do naszych czytelników, zwracamy się z ufnością w dobry skutek, albowiem nad zespol-e-niem sił rozstrzelonych pracować zamie-rzamy, aby ku wzajemnej pomocy ekono-micznej rękę przyłożyć. Szczególniej zwa-rzamy uwagę czytelników naszych na ru-brykę «zaofiarowania i popytu pracy» i rubrykę «sprawozdań z wewnętrznych rynków krajowych», jakoteż na rubrykę «ruchu własności ziemskiej», ponieważ tylko przy licznem współpracownictwie rubryki te znaczenie mieć—a pożytek przynieść mogą. Z naszej strony postaramy się o możliwie najdokładniejsze zestawie-nie, sprawdzenie i uporządkowanie gro-madzonego materiału.

Rozpoczynając nasz dodatek, uważaliśmy za właściwe wypowiedzieć w krótkości poglądy nasze na zadania i cele «Ekonomisty». Nie wypisujemy tu ani wyznania wiary, ani ścisłych zasad postępowania, ani ogłaszamy akcesu do jakiegokolwiek doktryny naukowej. Stosunki ekonomiczne kraju naszego znajdują się obecnie w stanie przejściowym, z którego w przyszłości może wynikać albo wielka ruina, albo skonsolidowany ustrój ekonomiczno-narodowy, mający, jak wszystko na świecie, swe wady i zalety, swoją praktykę i swoją teorię. Dążyć do tego ustroju przyszłości z najmniejszą sumą strat i ofiar jest obowiązkiem powszechnym, ale dążyć doń można jedynie przez samodzielność i samowiedną pracę. Więc też za najważniejsze zadanie poczytywać będziemy starania o ułatwienie tego samopoznania i tej samodzielności, o wyjaśnienie palącej zagadki, jak dla przyszłości pracować i jak się w teraźniejszości utrzymać. «Przyszłość rzuca cię na chwilę obecną», powiada angielskie przysłowie; zarysowanie konturów tego cienia i scharakteryzowanie tła współczesnych stosunków gospodarstwa narodowego — będzie zadaniem «Ekonomisty».

Od p. Kazimierza Bartoszewicza, literata i publicysty, wydawcy «Kuryera Krakowskiego», odebraliśmy z Krakowa list następujący:

Sz. Panie Redaktorze!

Autor «Listu z pod Krakowa», umieszczonego w Nrze 3 «Kraju», podaje «we wszystkich szczegółach prawdziwą» tragiczną historię s. p. Izadora Dzieduszyckiego, zmarłego w zakładzie kulkoparkowskim (dla chorych umysłowo). Pozwalam sobie niektóre z tych szczegółów sprostować:

Zmarły nie był nigdy docentem uniwersytetu jagiellońskiego. Chciał się habilitować na podstawie pracy «Patriotyzm w Polsce», ale wydział filozoficzny do habilitacji go nie dopuścił.

Śmierć dzieci s. p. D. nastąpiła już dawno, przed 7 — 8 laty, przed zamiarem jego habilitowania się, a czarna melancholia dotknęła jego żonę dopiero przed trzema laty, nie była więc prostym następstwem śmierci dzieci. Hrabina Anastazyja nie przebywała w zakładzie leczniczym w Poznaniu, lecz pod Wiedniem.

S. p. J. D. zmarł nie z powodu złamania żeber, ale na zapalenie płuc. O oddaleniu z tego powodu dyrektora zakładu kulkoparkowskiego, d-ra Neussera, o ile wiem, nie było dotąd mowy! Zասuspendowano tylko d-ra D., gdyż przy sposobności badania tej głośnej sprawy wykryto przewinienie d-ra D. całkiem innej natury. Dr. Kulczyński z Krakowa wezwany został na jego miejsce.

Opinia w pierwszej chwili wystąpiła przeciw zakładowi kulkoparkowskiemu, ale wkrótce nastąpił zwrot. Najpierwsze powagi lekarskie uznają fakt polamania żeber choremu umysłowo za bardzo częsty, w najlepszych tego rodzaju zakładach. Winę powtarzających się wypadków w części przypisać należy raczej sejmowi i wydziałowi krajowemu, który w rozwijaniu niefortunnej myśli s. p. Zybkiewicza w oszczędnościach na szpitalu doszedł do maximum. Służący w szpitalu waryatów pobiera miesięcznie 5—7 złr., naraża się za to na niebezpieczeństwo życia a przynajmniej pobicia, ma wyjść raz na dwa tygodnie, musi spać z chorymi, a gdy ci mu rozerwają ubranie lub całkiem je zniszczą, nie otrzymuje odszkodowania. I jak tu wymagać, aby dozorczy rekrutowali się z ludzi porządných, wyrozumiałych, nieco inteligentnych, łagodnych, prawych etc. Ostatnie wyborki społeczne idą do tej służby, a to smutnym wypadkom nie zapobiega, lecz dopomaga. Uniknąć ich niepodobna, ale zmniejszyć przy dobrej i dostatecznej służbie byłoby możebnem. Od kogo to zależy: od dyrekcji zakładu, czy od sejmu i wydziału krajowego?

Kaz. Bartoszewicz.

Ze Lwowa od d-ra Szeligi, pracownika na niwie historycznej, odbieramy następującą odezwę, z prośbą o zamieszczenie w «Kraju»:

Szanowny Redaktorze!

Podane przeze mnie wskutek błędnej informacji przypuszczenie w 1 numerze «Kraju» z r. b., jakoby dr. Hordyński przy układzie odczytów swoich o Towarzystwach wileńskich, posilkował

się mojem studjum na czele «Taki Twardowskiego» umieszczonem — prostuję w ten sposób, że dr. Hordyński, którego przepraszam publicznie za powyższe — odczyty swoje układał bez mego studjum — którego, jak zapewniał mnie listownie prof. dr. Liske, nawet nie czytał.

Dr. Szeliga.

Od p. Floryana Trawińskiego, urzędnika francuskiego ministerstwa oświaty, odebraliśmy z Paryża pod datą 30 stycznia list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

«Encyklopedia Wychowawcza», wychodząca w Warszawie, zawiera w ostatnim swoim zeszytzie dłuższy artykuł p. t. «Francya» (wydrukowano «Francyja»), o napisanie którego prosiło mnie przed kilku laty.

Ze zdumieniem przekonałem się, że praca moja w niektórych miejscach, a mianowicie wszędzie tam gdzie wypadło mi ocenić prawo o bezwyznaniowem nauczaniu w szkołach elementarnych, zupełnie przerobioną została. Dodać muszę, że redakcja nie raczyła nadesłać mi korekty, tak że dziś dopiero, czytając po raz pierwszy rzeczony artykuł, spostrzegłem się, do jakiego stopnia zlekceważono zapatrywanie się moje na liberalne i arcy-rozumne prawo, które demokracja francuska, po długoletnich bojach, wreszcie wywalczyć sobie zdołała.

Niech mi więc wolno będzie za pomocą waszego pisma, Szanowny Panie Redaktorze, zawiadomić publiczność polską, że artykuł «Francya» w «Encyklop. Wychow.» odznacza się krytyką klerikalnego zakroju, która z pojęciami jego autora nie a nie ma wspólnego; niech mi wolno będzie przeciwko takiej cenzurze najenergiczniej zaprotestować.

Za umieszczenie niniejszej protestacji, która jednocześnie do kilku innych dzienników polskich posyłam, byłbym Szanownemu Panu Redaktorowi, jako pisarz swą sumienną pracę szanujący i jako urzędnik francuskiego ministerstwa oświaty, bardzo zobowiązany.

Trawiński.

Od p. B. Godlewskiego, prezesa Towarzystwa dobroczynności w Mińsku, otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o wydrukowanie w «Kraju»:

Szanowny redaktorze!

Wiedząc, że pismo Twoje z ochotą otwiera swoje szpalty dla wyświetlenia prawdy, upraszam o wydrukowanie niniejszej odpowiedzi na zarzut niedbalstwa, zrobiony w Nrze 50 «Głosu» administracji naszego Towarzystwa. Nie chcąc być równie gołosłownym jak korespondent «Głosu», ukryty pod pseudonimem Iwo, odpowiedź swoją wstrzymałem do chwili, kiedy same cyfry wykażą wysoką tendencyjność tego zarzutu. Bilans z r. 1886, uważany ogólnie za bardzo świetny wynik działalności Towarzystwa, wykazał że przeciętne dzienne utrzymanie jednego człowieka w zakładzie kosztowało 15 kop., wliczwszy w to odzież, bieliznę, lekarstwa, pomoc naukową i wszelkie inne potrzeby. Bilans zaś za r. 1887 wykazuje przy takimże samem utrzymaniu tę cyfrę zmniejszoną do 13 kop. Na tych paru cyfrach kończąc swój rachunek z panem Iwo, uważam za potrzebne udzielić mu jedną dobrą radę, żeby zamiast podkopywania (przez rozsiewanie fałszywych informacji) instytucji dającej utrzymanie i naukę 56 sierotom, przytułek i wyżywienie 20 starcom, pomoc, opiekę i przekarmienie kilkunastu chorym w szpitalu, bezpłatną pomoc doktorską i lekarstwa, dzięki pp. W. i G. wszystkim przychodzącym, szlachetniejszy postąpił złożywszy 3 rs. dla zapisania się na członka tejże instytucji.

Bromisław Godlewski.

INSTRUKCYA MINISTERYALNA W SPRAWIE REFORMY CZYNSZOWEJ.

Wydana półtora roku temu ustawa o uwłaszczeniu czynszowników w kraju zachodnim, zastrzegła w art. 28, że zwierzchni nadzór nad czynnościami powiatowych komisji czynszowniczych (i gubernialnych urzędów włościańskich, wprowadzających w życie powołaną ustawę, należy do ministra spraw wewnętrznych. W tym celu temuż ministrowi przyznano prawo udzielania szczegółowych wskazówek wspomnianym wyżej instytucjom oraz rozstrzygania kwestyj i nieporozumień powstałych w ich łonie. Wskazówki te i decyzje dotyczyć mają tylko sposobu wykonywania obowiązków, włożonych na rzeczono-

instytucje przez samą ustawę, gdyż co się tyczy praw i obowiązków dziedziców i czynszowników — te, wedle tegoż artykułu, rozstrzygać powinien senat albo instancje prawodawcze.

Wszakże prawa i obowiązki stron są w tak ścisłej zależności od wcielających je instytucji, że podobny podział atrybucyj interpretacyjnych pomiędzy władzą wykonawczą z jednej a sądową i prawodawczą z drugiej strony, jest do przeprowadzenia nader trudny. To też «Instrukcja ministra spraw wewnętrznych powiatowym komisjom czynszowniczym», zatwierdzona 17 kwietnia r. z., określając czynności tychże komisji, w wielu punktach nie dość wyjaśnionych w samej ustawie styka się i zahacza o granice praw czynszowniczych.

Zanim rozberzemy szczegółowo ten akt pierwszorzędnej wagi dla kwestyi czynszowniczej, podajemy tu samo brzmienie instrukcji. Zawiera ona 20 artykułów następującej treści:

1. Moc przepisów z d. 9 czerwca r. 1886 rozciąga się na wszelkie wieczyście-czynszowe części gruntu, położone po za linją siedzib miejskich, chociażby sami czynszownicy na tych częściach gruntu nie zamieszkiwali.

2. Granica miasta lub miasteczka oznacza się na zasadzie zatwierdzonych planów, a w razie braku takich planów, na podstawie granic sadyb miejskich podług art. 26 ustawy miejscowej dla guberni południowo-zachodnich.

3. Czynności powiatowych komisji czynszowniczych pod względem zastosowania ustawy z dnia 9 czerwca r. 1886 są dwójakiego rodzaju. Do pierwszego należy zatwierdzanie umów dobrowolnych pomiędzy dziedzicami a wieczystymi czynszownikami o zniesienie posiadania czynszowego bądź za pomocą wykupu prawa czynszowego przez dziedzica, bądź za pomocą nabycia przez czynszowników ich gruntu na własność, bądź wreszcie za pomocą zamiany posiadania czynszowego na dzierżawę. Do drugiego rodzaju należy prowadzenie spraw, dotyczących obowiązkowego zniesienia stosunków wieczyście-czynszowych.

4. W sprawach pierwszego rodzaju, t. j. przy zatwierdzaniu wzmiarkowanych w poprzednim artykule umów dobrowolnych, czynności komisji powiatowej zmierzają winny przeważnie do zabezpieczenia interesów skarbu. W tym celu komisya: a) sprawdza za pośrednictwem miejscowego pośrednika polubownego lub jego zastępcy, czy rzeczywiście umowa zawartą została dobrowolnie; b) w umowach, dotyczących nabycia przez czynszownika gruntu wieczyście-czynszowego na własność, sprawdza przez też same osoby oznaczoną w umowie przestrzeń gruntu; c) oznacza wysokość pożyczki, jaką rząd będzie mógł wydać przy wykupie gruntu przez czynszownika i d) sporządza akt wykupowo-czynszowy, zgodnie z art. 46 ustawy z d. 9 czerwca r. 1886.

5. W braku map gruntów, wykupywanych dobrowolnie przez czynszowników, mapy te sporządzają geometrzy, urzędujący przy komisjach, którzy oznaczają na miejscu grunty czynszowe czasowymi znakami. Mapy zaś, przedstawione przez dziedziców dóbr lub też przez czynszowników wiejskich, geometrzy ciż sprawdzają i w razie potrzeby poprawiają.

6. Powiatowe komisye czynszownicze zwracają szczególną uwagę, aby przy umowach dobrowolnych, zawieranych na mocy art. 10 ustawy przez osoby, nie mające prawa nabywać własności ziemskiej w kraju południowo-zachodnim, nie były nabywane pod pozorem wieczyście-czynszowych takie grunty, które na zasadzie ustawy z d. 9 czerwca r. 1886 za wieczyście-czynszowe uznane być nie mogą.

7. W sprawach drugiego rodzaju, t. j. dotyczących obowiązkowego zniesienia posiadania wieczyście-czynszowego, czynności powiatowych komisji czynszowniczych, tudzież czynności pośredników polubownych oraz ich zastępców, winny zmierzają, — niezależnie od zabezpieczenia interesów skarbu, — do trwałego urządzenia gruntowego wiejskich czynszowników wieczystych. Do czynności wykonawczych w sprawach tego rodzaju, komisye powiatowe w ciągu roku od dnia wydania ustawy z d. 9 czerwca r. 1886 przystępują nie wpięrow, jak po otrzymaniu imiennych list czynszowników, które powinny być przedstawione przez właścicieli ziemskich na zasadzie art. 8 ustawy. Ale deklaracje i prośby pojedynczych osób co do przyznania im wieczyście-czynszowego posiadania, przyjmują się w komisjach i przed otrzymaniem od właścicieli ziemskich rzeczonych list imiennych.

8. Listy imienne czynszowników komunikują się urzędem gminnym przez miejscowego pośrednika polubownego, który przestrzega, aby listy te były odczytane głośno zgromadzonemu w tym celu czynszownikom i następnie wystawione w miejscach widocznych tak w urzędzie gminnym,

jakoteż i we wsiach, w których mieszkają czynszownicy. Jednocześnie z przesłaniem list komisje powiatowe polecają właściwemu pośrednikowi polubownemu lub jego zastępcy sprawdzenie na miejscu tych list, jak również przesyłają tymże osobom dla sprawdzenia otrzymane w komisjach deklaracje i prośby o przyznanie posiadania wieczyscie-czynszowego.

9. Przy wszelkich czynnościach, dotyczących obowiązkowego znieżenia posiadania wieczyscie-czynszowego, powiatowe komisje czynszownicze, jak również i pośrednicy polubowni i ich zastępcy, przedewszystkiem usiłują wszelkimi sposobami nakłonić strony sporne do układu polubownego i dopiero, nie mogąc doprowadzić do takowej, przystępują do czynności wykonawczych, stosując się ściśle do ustawy z d. 9 czerwca r. 1886 oraz do instrukcji niniejszej.

10. Wobec nierozwinięcia i niepiśmienności większości czynszowników, tak na komisje powiatowe jak i na pośredników polubownych i ich zastępców wkłada się obowiązek wyjaśnić szczegółowo czynszownikom wszystkie dowody, mogące służyć za podstawę do przyznania posiadania wieczyscie-czynszowego i ułatwić im sposoby pozyskania tychże dowodów.

11. Przy sprawdzaniu list imiennych i oświadczeń czynszowników pośrednicy polubowni lub ich zastępcy wchodzi także w rozpoznawanie praw tych czynszowników, co do eksmisji których zapadły wyroki władz sądowych, nie wprowadzone w wykonanie, lub takich, którzy lubo byli przez dziedziców wyrugowani, lecz wnieśli do właściwej władzy sądowej skargi o powrócenie im odebranych gruntów, jeśli na skutek tych skarg, rozpoznanych przez sąd *in merito*, nie zapadły wyroki prawomocne, odmawiające przyznania prawa wieczyscie-czynszowego. Odebrane tym ostatnim czynszownikom grunty, w czyjembylek zosławały posiadaniu faktycznym, wnoszą się na mapy zgodnie z art. 43 ustawy.

12. Jeżeli pretensje wieczyscie-czynszowe rozstrzygnięte będą do gruntów, które zosławały w użytkowaniu czynszowem, lecz następnie weszły w skład uposażenia gruntowego włościan, to grunty takie w żadnym razie nie podlegają wyłączeniu z nadziału włościańskiego. Lecz wieczyscie-czynszowe prawa osób, które rozstrzygnięte do rzeczonych gruntów, podlegają rozpoznaniu w komisjach powiatowych na zasadzie ogólnej i w razie przyznania tych praw komisje wydają postanowienie, zobowiązujące dziedzica do wydzielienia z jego własnych gruntów wymienionym osobom innych części, podobnych do poprzednich pod względem przestrzeni i wartości.

Uwaga. Zamieszczony w niniejszym artykule przepis nie rozciąga się na osoby postronne, mieszkające w dawniejszych wsiach skarbowych, które nie otrzymały uposażenia wedle lustracji na zasadzie p. 8 przepisów z d. 20 paźdz. r. 1867.

13. Przy oznaczaniu wysokości stałego czynszu pieniężnego, zgodnie z art. 15 ustawy, pośrednicy polubowni i ich zastępcy, jak również i powiatowe komisje czynszownicze, uwzględniając tak dowody piśmienne jak i zeznania świadków, zwracają szczególną uwagę na wykrycie wysokości rzeczywistych zobowiązań względem dziedzica i oznaczają wysokość czynszu podług wysokości, ustanowionej przez umowy i ugody dziedziców z czynszownikami; dopuszczają się przytem wszelkie zmiany pierwotnej wysokości powinności, którym czynszownicy ulegali lub na które zgodzili się poprzednio.

Uwaga. Tak np. jeśli laudemium równa się potrójnemu czynszowi, a czynsz wynosi rs. 15 na rok, to jednorazowa wysokość laudemium wyniesie 45 rs. Jeśli opłata ta uiszczana jest przy przejściu gruntu czynszowego z jednej osoby na drugą, z wyjątkiem krewnych wstępnych i zstępnych, to wysokość roczna opłaty wynosi 45 rs. : 50 = 90 k. Jeśli laudemium uiszczanem jest przy każdym przejściu posiadania czynszowego w stosunku 5% do wartości, to przy czynszu rocznym 15 rs. wartość majątku oznacza się 15 rs. × 4 = 60 rs., jednorazowe zaś laudemium 60 rs. × 0,05 = 3 rs., którą to sumę dzieląc przez 25, otrzymamy ilość opłaty rocznej 12 kop.

14. Dla obliczenia wartości rocznej opłat, dopełnianych przy przejściu gruntu czynszowego od jednej osoby do drugiej, nazywanych laudemiami, tam gdzie prawo do takich laudemów przysługuje dziedzicowi na mocy dokumentu, na którym opiera się posiadanie wieczyscie czynszowe, przedewszystkiem należy oznaczyć wysokość laudemium płaconego jednorazowo. Jeśli laudemium wnoszonem jest w ilości odpowiedniej czynszowi, to wysokość jednorazowego laudemium oznacza się stosunkowo do ilości corocznego czynszu. Jeśli laudemium płaconem jest w stosunku do wartości nieruchomości, to wartość majątku ustanawia się przez pomnożenie czynszu rocznego wczwórnasób i odpowiednio do takiej wartości oznacza się wysokość laudemium. Oznaczana takim sposobem wysokość jednorazowego laudemium dzieli się przez jedną z poniższych cyfr, odpowia-

dających liczbę lat, po upływie których opłata ulega uiszczeniu. Otrzymana z tego suma stanowić będzie wysokość opłaty rocznej. Jeśli laudemium uiszczanem być winno przy każdym bez wyjątku przejściu gruntu czynszowego od jednej osoby do drugiej, to przyjąć należy, że przejście to powtarza się co lat 25 i jednorazowa wysokość laudemium dzieli się przez 25. Jeśli zaś od uiszczenia laudemium wolni są krewni zstępni i wstępni, wówczas jednorazowa wysokość laudemium dzieli się przez 50 lat. Jeśli zaś oprócz wstępnych i zstępnych wolnych są od uiszczenia laudemium i krewni boczni, wówczas jednorazowa wysokość laudemium dzieli się przez 75 lat.

15. Obliczenie wartości rocznej oznaczonego w niektórych wypadkach prawa na pobieranie jedynie wyższego czynszu po upływie pewnego określonego czasu, np. 20, 30, 40 lat, nazywanego „bożym groszem” dopełnia się za pomocą podzielenia nadwyżki czynszu przez cyfrę, odpowiednią ilości lat, co którą nadwyżka ta ma miejsce.

Uwaga. Jeśli np. czynsz wynosi 15 rs. i zastrzeżono, że w lat 20 czynsz się podwaja, to wysokość rocznej opłaty wynosi 15 rs. : 20 = 75 k.

16. Protokoły sporządzane na zasadzie art. 43 ustawy przez osoby sprawdzające listy imienne i oświadczenia czynszowników, powinny mieścić w sobie szczegółowe wyluszczenie wszelkich oświadczeń stron i pokładanych przez nich dowodów, jak również szczegółowe rozstrząśnienie tych ostatnich oraz motywy, na mocy których jedne z dowodów odrzucono a drugie przyjęto. Żaden dowód piśmienny, pokładany przez strony, nie może być odrzuconym bez wszechstronnego rozpatrzenia. Tymże wymaganiom winny też czynić zadość wszelkie decyzje powiatowych komisji czynszowniczych, zapadłe w sprawach tego rodzaju.

17. Przy rozstrzyganiu spraw czynszowych komisje powiatowe mogą, jeśli uznają to za konieczne, poddać faktycznemu sprawdzeniu wszelkie czynności w tych sprawach pośredników polubownych i ich zastępców.

18. Ponieważ akty wykupowe winny być sporządzane na każdą czynszową część gruntu oddzielnie, dołączone więc do tychże aktów mapy geometryczne winny być również sporządzane oddzielnie na każdą część gruntu, chociażby uwłaszczanym był nie pojedynczy czynszownik, lecz cała osada czynszowników.

19. Przy odmowie przyznania prawa posiadania wieczyscie czynszowego osobom posiadającym grunty *bezterminowo*, komisje powiatowe ogłaszają tak tym osobom, jako i dziedzicom—p. VIII Najwyżej pod dnem 9 czerwca r. 1886 zatwierdzonego zdania rady państwa, przyczem ściągają od stron obydwóch deklaracje.

Uwaga. Przepis zawarty w niniejszym artykule nie rozciąga się do osób, które posiadają grunty *terminowo* i otrzymały odmowę na prośby swe o urządzenie bytu na zasadzie ustawy z d. 9 czerwca r. 1886.

20. Ponieważ przemianowanie czynszowników stanu mieszczańskiego na obywateli wiejskich i przypisanie ich do gmin na zasadzie art. 27 ustawy ma miejsce jednocześnie z zatwierdzeniem aktu czynszowego, niezależnie od zgodzenia się na to samych czynszowników, przeto komisje powiatowe, na przypadek gdyby otrzymały od czynszowników mieszczan oświadczenia, iż nie życzą sobie rzeczzonego przemianowania, nie wchodzą w rozpatrzenie tych oświadczeń i decydują sprawy o posiadaniu wieczyscie-czynszowem, niezależnie od zgodzenia się czynszowników na przemianowanie ich na obywateli wiejskich.

Blizsze objaśnienie i szczegółowy rozbiór instrukcji powyższej odkładamy do jednego z następnych numerów.

RADA OBROŃCZA

W OKRĘGU WARSZAWSKIM.

Wspominaliśmy już w jednym z N-rów poprzednich, że w osobnym dodatku do styczniowego zeszytu miesięcznika, wydawanego przez petersburskie Towarzystwo prawnicze, rozpoczęto druk pierwszego tomu pracy p. K. Zaleskiego, stanowiącej zbiór decyzji ogólnego zebrania izby sądowej warszawskiej, zapadłych od r. 1876 do 1882 w sporach jurydykcyjnych i w innych kwestjach prawnych. Niektóre z tych kwestyj mają ogólnejsze znaczenie społeczne; do takich zaliczamy przedewszystkiem kwestję rady obrończej w okręgu warszawskim.

W końcu roku 1881 izba sądowa warszawska na wniosek starszego prezesa postanowiła zwrócić się do ministra sprawiedliwości z prośbą o utworzenie w okręgu warszawskim rady obrończej, a to z następujących pobudek: Pięcioletnia działalność

nowych instytucji sądowych w okręgu warszawskim dostatecznie wyjaśniła ich przymioty i wyższość nad dawniejszym systemem organizacji sądowej, ale zarazem wykazała ich braki i wady. Do takich należą np. niekorzystne warunki działalności sędziów śledczych, co do których izba zrobiła już odpowiednie przedstawienie, a powtóre, położenie adwokatury miejscowej, odbijające się na całym przebiegu akcji sądowej w Królestwie. Nie mając własnej rady obrończej i polegając tylko nadzorowi i władzy dyscyplinarnej sądów okręgowych, obrońcy okręgu warszawskiego są pozbawieni tego samorządu, tej solidarności członków i wzajemnej kontroli, które zostały przyjęte przez ustawy sądowe za podstawę instytucji adwokatów przysięgłych. Izba sądowa warszawska uznaje takie położenie adwokatury miejscowej za nieodpowiadające ani temu zadaniu, jakie ma ona wśród społeczeństwa miejscowego, ani godności osób, wchodzących do jej składu, ani temu położeniu jakie zajmowała ona w dawniejszych instytucjach sądowych.

Osoby wchodzące do składu adwokatury w okręgu warszawskim należą do najwyższej inteligencji krajowej. Są tu profesorowie uniwersytetu, byli profesorowie szkoły głównej, uczeni znani ze swych prac w zakresie jurisprudeney, publicyści cieszący się poważaniem, osoby, które zajmowały stanowiska w wyższych instytucjach rządowych, tak administracyjnych jak i sądowych, wreszcie obrońcy przy sądach dawniejszych i przy byłych warszawskich departamentach senatu. Wszystkie te osoby, jak również wielu z adwokatów przysięgłych, przyjętych po reformie, cieszą się wielkim poważaniem i wpływem wśród społeczeństwa miejscowego. Pozbawienie ich przeto prawa utworzenia rady i poddanie ich władzy dyscyplinarnej sądów okręgowych nie odpowiada ani ich przymiotom osobistym ani ich położeniu społecznemu. Ustawy sądowe mają tę wyższość nad ustawami dawniej w Królestwie obowiązującymi, że zapewniły niezależność sądu, zabezpieczyły osobę sędziego i usamowolniły władzę oskarżającą. Ale adwokatura postawiona jest obecnie w położenie bardziej zależne i poniższe niż wprzód. Podług organizacji dawniejszej adwokaci byli mniej zależni od sądów aniżeli obecnie. Dyscyplinarna władza sądów nie sięgała aż do zawieszania adwokata w obowiązkach, ani do wykluczania go z listy obrońców. Powtóre, obrońcy dawniejsi byli zależni tylko od tego sądu, przy którym urzędowali, tak iż tylko młodszy patroni podlegali sądowi pierwszego stopnia. Obecnie zaś wszyscy adwokaci bez wyjątku, zarówno początkujący jak i ci, którzy przez swą nieposzlakowaną i długotrwałą działalność pozyskali sobie głośne imię w całym kraju—podlegają sądowi 1-go stopnia, obdarzonemu nadto szerszą władzą karną. Łatwo zrozumieć wynikającą z tego powodu nienaturalność i naprężenie stosunków między adwokaturą miejscową a sądami.

Sądy okręgowe, obciążone innemi zajęciami, nie mogą należycie wypełniać obowiązku nadzoru nad adwokaturą. Działalność ich ogranicza się do roztrząsania skarg, podawanych na adwokatów i czysto formalnego tychże spraw rozstrzygania. W ten sposób wszystko to, co wedle myśli ustaw sądowych powinno było podnieść instytucję obrończą, jej ustrój korporacyjny, solidarność jej członków, surowy wybór przyjmowanych kandydatów, czujny nadzór nad ich działalnością, wszystkiego tego pozbawieni są adwokaci w Królestwie, postawieni zarazem w nienormalnym stosunku do sądu, którego są jedną z najniezbędniejszych i najpożyteczniejszych części składowych.

Podczas roztrząsania pierwotnego projektu reformy sądowej w Królestwie, tak komisja prawnicza, utworzona w tym celu, jakoteż i komitet zarządzający Królestwa polskiego wnosili, aby zachować obrońcom okręgu warszawskiego prawo wyboru rady obrończej; podobnież i sekretarz stanu do spraw Królestwa polskiego uważał za niezbędne utworzenie rady obrończej ze względu, iż jest ona w najwyższym stopniu pożyteczną dla stałego nadzoru nad czynnościami adwokatów i podtrzymania surowej dyscypliny wśród tego

stanu (str. 93 memoriału o reorganizacji sądownictwa w Królestwie). Tak więc ani jedna z instytucji rządowych, zbliżonych podówczas do kraju i obeznanych z jego odrębnością, oraz znających skład osobisty adwokatury miejscowej i stanowisko zajmowane przez nią wśród społeczeństwa i w sądownictwie, nie znajdowała przeszkód do utworzenia rady, lecz przeciwnie wszystkie uznawały jej użyteczność. To samo uważa sobie za obowiązek zaświadczyć wobec władzy wyższej izba sądowa warszawska, opierając się na doświadczeniu pięcioletniego istnienia nowych urzędów sądowych.

Dopóki miejscowa adwokatura — kończy izba sądowa — nie zostanie postawiona w lepszych warunkach, nie będzie korzystać z większej samodzielności wobec sądu, dla którego jest najniezbędniejszą pomocą i nieodłączną jego częścią i dopóki wśród tego stanu nie wytworzy się duch korporacyjny i poczucie solidarności, a zarazem nie ustanowi się rzeczywista kontrola, — dopóty działalność sądowa tutejszych instytucji będzie się znajdować w warunkach wyjątkowych, bardzo nieprzyjanych dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

Powyższy głos najwyższej w kraju magistratury sądowej brzmi tak wymownie, jak brzmieć nie mogły żadne dowody i wywody, pochodzące od strony bezpośrednio zainteresowanej, t. j. z łona samej adwokatury polskiej. A jednak, od czasu gdy wniosek powyższy przedstawiony został władzy wyższej, upłynęło już lat pięć, a projekt utworzenia rady obrończej w okręgu warszawskim dotąd nie oblał się w ciało. Pochodzi to ztąd, że sprawę tę postawiono w zależności od kwestyi zasadniczej, t. j. od rozstrzygnięcia pytania, czy wogóle mają być nadal otwierane rady obrończe, czy też należy je całkowicie skasować. Rozstrzygnięcie tej kwestyi zapowiadano na bieżącą kadencję rady państwa i być może że odnośna decyzja wkrótce zapadnie. Nie wątpimy zaś, że jeżeli tylko sama instytucja rad utrzymana zostanie, w pierwszym rzędzie otrzyma ją okręg warszawski.

L. Gr.

ŚWIĘTO CZESKIE.

(Korespondencja «Kraju».)

Praga czeska, 24 stycznia n. s.

Jubileusz «Narodnej Besedy». Bal. Przymierze czesko-niemieckie. Czeska encyklopedia. Artykuł Hausnera.

W uroczystości czterdziestoletniego jubileuszu «Narodnej Besedy», obchodzonej w dniach 16, 17 i 18 stycznia, gorący przyjeździł udział wszyscy patryoci czescy bez różnicy stanu i wieku. Pierwszego dnia uroczystości miał miejsce bankiet w wielkiej sali wyspy Zofijskiej, gdzie zebrała się reprezentacja inteligencji czeskiej. Poczesne miejsce zajął dr. F. L. Rieger, obok niego zasiadł ks. Fr. Schwarzenberg. Pierwszy toast wygłosił dr. Rieger; wspominał o owych dawnych czasach, gdy mała garstka patryotów czeskich powzięła śmiałą myśl urządzenia pierwszego publicznego balu czeskiego. Szanowny mówca zwrócił uwagę na doniosłość momentu, gdy swojskości i głównie językowi swojskiemu wyszturmowano godne stanowisko w życiu publicznym. Tylko ci co żyli w owych czasach, co byli świadkami tych wielkich trudności, wśród jakich trzeba było walczyć na każdym kroku, pojąć mogą należycie znaczenie takiego «balu». Dr. Rieger zakończył przemówienie swoje, wnosząc zdrowie cesarza austriackiego. Po nim przemówił ks. Fr. Schwarzenberg; wspominał zasługi starych patryotów czeskich, którzy do ostatniego tchnienia życia walczyli i pracowali dla dobra swego narodu. Słowa te, przejęte gorącym patryotyzmem, serdeczny odgłos znalazły w sercach słuchaczy, a gdy reprezentant arystokracji, podnosząc zasługi «naszego kochanego przewodnika», wniósł jego zdrowie i orkiestra zagrała hymn narodowy «Kde domov můj!» wówczas zgromadzenie, podniósłszy się z miejsc, wśród hucznych okrzyków «slava Riegrovi!» spieszyło dać dowód, że z toastem tym solidaryzuja

się wszyscy. Ks. Schwarzenberg, po wniesionym później na cześć jego toastie, raz jeszcze przemówił, określając stosunek, jaki powinien istnieć w Czechach, szczególnie między szlachtą (arystokracją) i mieszczaństwem. Oba te żywioły mają obowiązek nawzajem się popierać dla dobra ojczyzny i iść się wspólnej pracy (huczne brawo). Brak miejsca nie pozwala mi przytoczyć treści innych jeszcze licznych toastów. Na bankiecie otrzymano też kilka polskich telegramów, mianowicie od redakcji «Kraju», podpisany przez pp. Spasowicza i Piltza z Petersburga, ks. Andrzeja Lubomirskiego, artystów teatru krakowskiego, akademików krakowskich i t. d. Michał Bałucki przysłał serdeczny list, w którym wyraził tę samą myśl, którą podniósł w swoim przemówieniu ks. Schwarzenberg. Drugiego dnia odbywało się uroczyste przedstawienie w teatrze. Publiczność zebrała się w uroczystych strojach. Grano sztukę Stroupeznickiego i narodowe tańce słowiańskie, do których słowa ułożył Vrchlicki.

Kulminacyjnym punktem całej uroczystości był bal. Nie było dotąd takiego balu w Pradze i obecni starzy patryoci czescy unosili się, porównując w duchu skromny zaczątek «Besedy» z «Besedą» teraźniejszą, bal pierwszy z dzisiejszym: wtedy obawiano się, że będzie pusto... a dziś zaledwie wszyscy pomieścić się mogli. Towarzystwo nie pozostawiało nic do życzenia: znalazła się tu inteligencja warstw wszystkich. Był Rieger, Trojan, Schwarzenbergowie, Lobkowicowie, Thunowie, Clam-Martiniowie. Z osób oficjalnych był namiestnik kraju baron Kraus i inni. Na zakończenie niniejszego sprawozdania muszę dodać, że dla dam przeznaczono jako karnecik balowy pamiątnik «Narodni Besedy 1888 r.». Jestto gustowna, bogato oprawiona miniaturowa książeczka, w której prócz poezji znajdują się wspomnienia «starych patryotów»: d-ra Riegera, Trojana, Vrtatka, pani Podlipskiej i t. d. Są tam także ryciny, pomiędzy którymi znajduje się widok kościołka w Zakopanem.

Bal tyle zabrał nam miejsca, że nie możemy już obszerniej o czem innym pomówić; pobieżnie tylko notuję, że dobra chęć Czechów porozumienia się z Niemcami na sejmie w Pradze, wyrażona we wnioskach d-ra Riegera i marszałka ks. Lobkowica, nie przysłała do skutku. Niemcy odrzucili propozycję czeską.

Z literatury mam do zanotowania ważny objaw: świeżo wyszedł pierwszy zeszyt nowej wielkiej encyklopedyi czeskiej p. t. «Ottův Slovník naučný». Pomnikowe to wydawnictwo zapowiada się bardzo sympatycznie. Nie omieszkamy obszerniej o niem wkrótce pomówić, tembardziej, że prócz działu czeskiego, traktowanego naturalnie najobszerniej, dział polski i słowiański wogóle znajduje tu dokładne opracowanie.

Artykuł znakomitego pośła polskiego Ottona Hausnera, pomieszczony w noworocznym numerze «Kraju», powtórzyły całkowicie «Narodni Listy».

Ed. Jelinek.

BAL POLSKI W WIEDNIU.

(Korespondencja «Kraju».)

Wiedeń, 7 lutego n. s.

Opis balu polskiego. Wynurzenia następcy tronu.

Bal polski w Wiedniu świetnie się udał na przekór pesymistom, którzy chcieli go w tym roku zaniechać. Zaszczytnie znany nasz malarz pan Ajdukiewicz z wykwinłym smakiem przyozdobił sale Towarzystwa muzycznego, gdzie bal się odbywał, a p. Rybkowski, jak i lat innych, przygotował rozdawane zwykle damom karneciki balowe, może pozornie skromniejsze niż dawniej, ale odznaczające się artystyczną wartością i głębszą myślą: rysunek przedstawiał zamek Wawelski z niezapominajkami u spodu. Bal rozpoczął się polonezem, którego tańczyli przeważnie kontaszowi z opiekunkami balu; prowadził hr. Roman Potocki w świetnym białym stroju polskim z hrabiną Taafę; dalej postępowali w piękny czerwony kontusz ubrani, imponujący postawą Józef Wysocki z hr. Wodzicką, baron Romaszkan

z ks. Zuzanną Czartoryską, marszałek sejmiku galicyjskiego hr. Jan Tarnowski z bar. Ziemiałkowską, p. Szymanowski z ministrową Dunajewską, księżna Konstancy, Jerzy i Witold Czartoryscy z hrabiną Draskowicz, gubernator Ländlerbanku Ludwik hr. Wodzicki, Antoni hr. Wodzicki, posłowie do rady państwa: Madejski, Wolański, Lewakowski i in. Po polonezie ukazał się protektor balu, arcyksiążę Karol-Ludwik z arcyksiężną Maryą-Teresą; przeprowadzono ich przy odgłosie austriackiego hymnu Hajdena i okrzykach «niech żyją!» przez salę do estrady; potem przybyli arcyksiążęta Ludwik, Wiktor, Wilhelm, księżna Weimar i Koburg z żoną. Po godzinie 10 przybył następca tronu z żoną, która uroczysto wyglądała w ślicznej toalecie o polskich barwach z ponsowego aksamitu z białym brokatowym przodem, przyozdobionym koronkami i srebrnymi haftami. Gdy parę arcyksiążęcą prowadzono przez salę do wywyższenia, przeznaczonego dla znakomitszych gości, okrzyki «niech żyją!» zagłuszały melodyę granego przez orkiestrę hymnu austriackiego.

Mazur, odtaneczony przez 60 par pod przewodnictwem p. Nowickiego, niezmiernie się podobał naszym pobratymcom chorwatom i serbom, którzy o nim dotąd nawet nie słyszeli; zachęciło ich do przybycia na bal polskie stowarzyszenie «Ogniska», które usiłuje zachować dobre stosunki ze słowiańskimi związkami akademickimi i z tejże inicjatywy piękna hr. Draskowicz została zaproszona na opiekunkę balu (Draskowiczowie odgrywają pierwszorzędną rolę w Chorwacji). W żywych wyrazach uznania winszowano nam i zazdrośczone takich tańców jak polonez i mazur.

Pomiędzy gośćmi wyróżniał się młodoczech hr. Łański, przybrany w ten sam strój, w którym był na balu dworskim. Niemieckie dzienniki z wielką niechęcią i dotkliwymi żartami wspominały o «wynalezionym przez niego kostjumie i narodowości»; ubiór dawnej szlachty czeskiej, który wraz z nią samą zaginął, gdy po bitwie pod Białą Górą tępieno wszystko co czeskie. Trudno mi sądzić o ile pomysł odtworzenia się udał. Strój sam przez się nie czynił wrażenia ubioru bardzo eleganckiego i salonowego; górna jego część przypominała suknię duchowną; reszta, a zwłaszcza krzywa szabla — stan rycerski. Cała wysoka postać hr. Łańskiego była jakby zjawiskiem z czasów husyckich, niby zmartwychwstały Żyżka lub Prokop, gotów rozbić mieczem lub maczugą niemieckie zastępy.

Na życzenie arcyksiężny Stefani zostały jej przedstawione wszystkie damy, oraz p. T. Rybkowski, który przy tej sposobności ofiarował jej i innym arcyksiężnom i księżnom jako pamiątkę z balu polskiego małe, pięknie wykonane akwarele, przedstawiające to samo co karneciki balowe. Dzienniki wiedeńskie zrozumiały symboliczne znaczenie rysunku, jako delikatne przypomnienie obietnicy odnowienia starego zamku królewskiego. Następcę tronu mile wspominał ostatni swój pobyt w Galicji i wypyttywał się o usposobienie tamtejszej ludności, na co w dłuższej rozmowie z ks. Konstantym Czartoryskim otrzymał odpowiedź, że pomimo poważnego stanu politycznego, usposobienie zawsze jest dobre. Z przywódcą lewicy p. Chlumetzkim mówił o świeżo ogłoszonym traktacie z r. 1879, o wrażeniu, jakie to ogłoszenie sprawiło. Dowiedział się, że wrażenie to było jaknajlepsze, a zapytany, jak to wpłynie na stosunki z zagranicą, wyraził zdanie, że publikacja ma znaczenie w wysokim stopniu pokojowe. Prócz arcyksiążąt widzieliśmy jeszcze na estradzie hr. Trautmansdorfa, Taaffego, ambasadora francuskiego Decroix, japońskiego pośła ks. Komatsu i in. Po dwugodzinym pobycie dwór się oddalił przy przeciągłych okrzykach «niech żyją!» Długo jeszcze brzmiały ochocze dźwięki muzyki i długo tańczyły rozbawione pary.

Dr. St. Kłobukowski.

ECHA MOWY BISMARKA.

Najbardziej stanowczo ze wszystkich dzienników rosyjskich wyrażają się o mowie księcia Bismarka «Mosk. Wied.»:

«Gadatliwe wynętrzanie się kancлера żelaznego — pisze organ p. Pietrowskiego — o dawniejszych siłach dyplomatycznych, w jakie uchwycić chciano Rosję, są tak antypatyczne, że tak one jak i cytowane w nich intrygi mogą tylko wywołać u rosyjan uczucie wstrętu i wzgardy. Poznawamy rzeczywisty charakter byłych swych «przyjaciół», którzy knuli spisek właśnie wówczas, kiedy ona względem nich postępowała z najzupełniejszą szczerością i z najbezinteresowniejszą przyjaźnią, Rosja z tem większą jednomyślnością błogosławi mądrość swego Monarchy, który ja zawczasu wyrwał z obłudnych uścisków austro-niemieckiego przymierza».

Prasa prowincjonalna stara się dotrzymać kroku stołecznej.

«Jużnyj Kraj» pisze: «Tak ogłoszenia traktatu z d. 7 października jak i mowy ks. Bismarka nie można nazwać inaczej jak manewrami, wymierzonymi przeciwko Rosji, jak manifestacjami politycznymi».

«Wilenski Wiestnik»: «Gdyby nas telegraf nie zapewnił, że słowa te wygłosił właśnie ks. Bismark, można by pomyśleć, że je wypowiedział jakiś Helfy i Pertschel, tak dalece różnią się one od sposobu mówienia zawsze powściągliwego (?) i taktownego kanclerza».

«Riżskij Wiestnik» pisze z ironją: «Teraz każdy Niemiec po przeczytaniu mowy może powiedzieć z dumą, że nikt go nie obrazi, on zaś może obrazić każdego. Niemcy mogą wystawić po miljonie żołnierza na granicach wschodniej i zachodniej, to nie żarty!»

«Nowoje Wremia» wyjęło parę ustępów z głosów «Nowej Reformy» i «Dziennika Poznańskiego»:

«Według słów krakowskiej «Reformy» — pisze sprawozdawca gazety petersburskiej — publicystyka polska przez sam fakt ogłoszenia związkowego traktatu, stanowiącego groźbę dla Rosji, otrzymała moralne zadośćuczynienie. Gazety polskie bowiem, dokładnie jakoby znające naturę i dążności polityczne «caratu», dawno już wskazywały na niebezpieczeństwo, przeciw któremu skierowane traktat 1879 r. W odpowiedzi rozlegały się tylko narzekania na wynajdywanie i rodmuchiwanie przez polaków urojonych niebezpieczeństw w celu lepszego urządzenia swych własnych interesów; teraz to co mówili sprawdza powaga wielkiego polityka europejskiego. O obecnej chwili «Reforma» sądzi, że ogłoszenie traktatu stanowi ostatni pokojowy środek przymusowy względem Rosji, wzywający ją, aby odwołała wysunięte ku zachodniej granicy wojska, przytem środek ten został wyrażony w dość energicznej formie». «Dziennik Poznański», zaznaczywszy w mowie kanclerza ustępy, dotyczące się polaków, powiada: «Najciekawszem dla polaków jest uczynione w mowie kanclerza wyznanie, że powstanie polskie w r. 1863 o mało nie stało się powodem zawarcia przymierza prusko-rosyjskiego, które miało się zwrócić przeciw Zachodowi, zacząć wojnę i dokonać dzieła, spełnionego później w latach 1866 i 1870. «Dziennik» widzi tu przyznanie wielkiego znaczenia w losach Europy temuż powstaniu, którego 25 rocznicę obchodzono przed kilkoma dniami».

Cytaty powyższe opatruje «Now. Wr.» takim komentarzem:

«Nie więcej współczesnego naturalnie w znaczeniu pocieszającym — kończy dziennik — nie mogą znaleźć polscy publicyści w mowie kanclerza, ponieważ nawet nieprzyjaźń względem Rosji nie oznacza jeszcze sympatii dla narodowości polskiej. Pozostawiając na stronie mniemany zaczepny charakter związku rosyjsko-pruskiego, niepodobna nie zapytać, czy dawno stał się odkryciem taki fakt znany powszechnie, jak wpływ wypadków 1863 r. na zawiązanie bliższych stosunków między Rosją i Prusami, co Bismark umiał zręcznie spożytkować na korzyść swej ojczyzny?...

DZIAŁ ZAGRANICZNY.

Ziemie i kolonie polskie.

Kraków. [List «Kraju»]. Dostyć niepotrzebnie go hałas wywołała sprawa kanonij uniwersyteckich. Profesorowie teologii mieli przywilej, nadany niegdyś przez biskupów i królów, iż czterech z nich winien biskup krakowski mianować kanonikami. Otóż rozeszła się pogłoska, iż kanonie te mają być zniesione. Postępowa «Nowa Reforma» wystąpiła w obronie tradycji i przywilejów, oskarżając wprost i w sposób namiętny biskupa Dunajewskiego o zamach za kanonie uniwersyteckie. Głośna ta sprawa za kilka dni będzie miała epilog. Kilka więc słów wyjaśnienia warto jej poświęcić. Kanoników kapitulnych, t. zw. biskupich, jest dotychczas dwunastu, uniwersyteckich powinno być czterech. Ci ostatni mieli za czasów polskich swoje prebendy. Były one dla nich rodzajem emerytury, zabezpieczenia na starość. Obecnie postać rzeczy się zmieniła. Rząd austriacki oddawna zagarnął prebendy kanoników-profesorów, a dochody kanoników kapitulnych znacznie się zmniejszyły. Ponieważ dziś kanonicy-profesorowie stoją materialnie lepiej od zwykłych kanoników i mają zapewnioną emeryturę, przeto bacząc na to kanonicy kapitulni nie chcieli dzielić się z nimi swoimi dochodami. Ztąd

proces w Rzymie i wygrana profesorów, bo mieli prawo za sobą. Ale położenie rzeczy kazalo głębiej wejść w tę sprawę, a komisya w tym celu wydelegowana przysłała do przekonania, że dawne przywileje nie odpowiadają dzisiejszym stosunkom. Pertraktacje między stolicą apostolską a rządem sprawę już załatwiły. Rezultatem ich, o ile mi wiadomo z pewnego źródła, zmniejszenie kanonij biskupich z 12 na 7, a profesorskich z 4 na 2. Dotychczas w żadnym z dzienników miejscowych nie była poruszona sprawa przejścia z gromady kanonij pijarów pod jurysdykcję biskupią, a sprawa ta o tyle ważna, że zgromadzenie pijarów utrzymuje konwikt dla młodzieży z różnych a nawet bardzo dalekich stron kraju. Przełożony zgromadzenia ks. Slotwiński podlegał bezpośrednio jenerałowi zakonu w Rzymie. Od dość dawna prowadzenie zakładu dla młodzieży przez pijarów podlegało surowej krytyce. Zarzuty te oparły się o Rzym, a jenerał zakonu zwał swój obowiązek opieki na biskupa krakowskiego. Obecnie komisya, złożona z ks. Krzemińskiego i Wróbla, bada stan zgromadzenia, poczem nastąpić ma reorganizacja konwiktu. Odczyty, urządzone przez Tow. oświaty ludowej, odznaczają się coraz większą praktycznością. Zeszłej niedzieli miał odczyt prof. Kulczyński, jutro dr. Lutostański, obaj z treści hygienicznej i popularno-leczniczej. Dotychczasowe wykłady popularne miały przeważnie kierunek literacko-historyczny, co mniej przedstawiało korzyści dla tego rodzaju słuchaczy, jacy na odczyty uczęszczają. Wystawę projektów na pomnik Mickiewicza zwiędziło osób 1,634, t. j. zaledwie 1/3 część zwiędzających dawne wystawy konkursowe. Dowód to, że zajęcie się tą sprawą stygnie. Sądzimy, że sam ten fakt obojętności wpłynie na komitet pięciu, aby rzeczy nie odkładał. Poprzednia wystawa projektów w Warszawie (przed 3 laty) nie udała się materialnie, ztąd też o wysłaniu projektów do Warszawy niema mowy. Krytyczny ich opis podaje obszernie prof. Wł. Łuszczkiewicz w «Now. Reformie», inny krótki opis pióra ks. E. Skrochowskiego pomieścił «Czas». Sam komitet ograniczył się tylko na wydaniu katalogu, w którym tylko pewna część projektów słowami ich autorów jest objaśniona. Krytycznego przeglądu komitetowi wydać nie wypada. Wspominam o tem, gdyż podobnego opisu czy krytyki od komitetu z kilku stron się domagano, a i z Petersburga padęszły zapytania. Nagrodzone projekty ma podać w reprodukcji «Tyg. Ilustr.». Ma być wznieiony na Wawelu pomnik dla Zygmunta Krasińskiego. Utworzony komitet składa się z ks. biskupa Krasińskiego, hr. Stan. Tarnowskiego, d-ra Zoła i hr. Konstantego Przeździeckiego. Towarzystwo tatrzańskie zebrało się jak co roku na walne zgromadzenie i jak zwykle wybrało komitet, mianowało honorowych członków, uchwaliło wydanie mało przez kogo czytanego «Pamiętnika», wyraziło życzenie, aby Zakopane przeszło w ręce polskie i aby raz komitet wydał dokładną mapę Tatr. Takież samo sprawozdanie otrzymane i w roku przyszłym, z wyjątkiem poruszenia sprawy zakupu Zakopanego z powodu, jaki już wyżej podałem. P. Sławomir Odrzywolski ukończył już na 30 arkuszach szczegółowe plany katedry na Wawelu, mające służyć za podstawę do jej restauracji. Sprawą tą szczerze się interesuje i pilnie za nią chodzi ks. biskup Dunajewski, któremu ma obecnie przypaść w udziale godność kardynalska. Pierwszy wam donosiłem o projekcie włożenia purpury kardynalskiej na «jednego z dostojników kościoła polskiego w Galicyi», nie podawałem bowiem nazwiska, nie wiedząc czy rzecz pewna. Wiadomość moją przedrukowały z «Kraju» (naturalnie jako «własne telegramy») dzienniki lwowskie, a obecnie wymieniają one i nazwisko kandydata na wysoką godność w kościele oraz bliższe szczegóły, a między innemi, że Kraków ma być podniesiony na stolicę arcybiskupią. Ile w tem ostatniem prawdy, dociec nie mogłem. Ba! na korzyść weteranów przyniósł 3,000 zlr. dochodu. Rezultat to świetny na dzisiejsze czasy. Podczas balu urządzono owacy dla prezesa Majera, który przed pół wiekiem pielegnował rannych na placu boju. Znany fortepianista dr. Bylicki spełnił miłosierny uczynek, urządzając koncert na dochód jednego z artystów-malarzy, dotkniętego smutnem położeniem materialnem. Artysta ten w smutnych czasach przed dwudziestu kilku laty stracił obie ręce, pomimo to pozostałe ich części pracowały na chleb dla rodziny. W roku zeszłym

częściowy paraliż prawej ręki wydarł zacementu artyście środek do zapracowania. Sala była przepelniona. Otwarcie konserwatorium muzycznego odbyło się według programu. Przybyli na nie delegaci z Tarnowa i Kolomyi, a telegramy warszawskie hucznie oklaskiwano. Ślub p. Kazimierza Zalewskiego, redaktora warszawskiego «Wiek» z panną Zofją Olszowską odbył się we czwartek w kościele oo. karmelitów na Piasku. Aktu ślubnego dokonał ks. biskup Adam Krasiński, poprzedzając go serdeczną do nowożeńców przemową. Teatr krakowski wystawił «starożytność» sceniczną, a mianowicie «Domy polskie czyli Marya córka miecznika» Majeranowskiego. Rzeczy tego rodzaju potrzebują bardzo dobrej obsady, aby mogły dziś utrzymać się na scenie, tymczasem dyrekcyja powierzyła «Domy» początkującym artystom, ztąd też przedstawienie zrobiło fiasco. Obraz dużych rozmiarów p. A. Piotrowskiego, przedstawiający scenę z manewrów cesarskich w r. 1881, został dziś wystawiony w Tow. sztuk pięknych przed wysłaniem na ogólną wystawę wiedeńską. Od marca mają tu wychodzić naprzemian co tydzień dwa piśmka humorystyczne: «Stańczyk» i «Warchol». Średnik.

Lwów. [List «Kraju»]. Na wzór zawiązanego przed rokiem we Lwowie «Towarzystwa oszczędności kobiet» powstało tu onegdaj także stowarzyszenie męczyzn. Namiestnictwo zatwierdziło już statut, wedle którego do zadań instytucji należy: krzewić wśród rodzin poczucie obowiązku oszczędności rozsądnej, by umożliwić przychodzenie drugim w pomoc. Wczoraj (2 lutego) rusini lwowscy obchodzili 50-letnią rocznicę wyjścia «Rusalki Dniestrowej». Z tego powodu «Dziło» tłumaczy (?), dla czego do tej biesiady polaków nie zaproszono. Zamalo bowiem rozwinęło się jeszcze między austriackimi słowianami dla rusinów halickich uczucie wzajemności. Odpierając zarzuty «Gaz. Nar.» podnosi, że od «pół wieku» tego w gazetach, dziełach i mowach polskich nie znalazło się ani słowo nieprzychylnie piśmiennictwu rusińskiemu. Dowiaduję się, że grono ludzi na polu przemysłowym i ekonomicznym, ludzi zasobnych w środki materialne a pełnych inicjatywy i energii postanowiło założyć specjalny organ, poświęcony sprawom gospodarstwa i ruchu społecznego p. t. «Ekonomista». Potrzeba pisma takiego staje się dziś w Galicyi coraz nieodzowniejszą, a siły, które ku temu się skierowały, dają rękojmię, iż rzecz będzie prowadzona umiejętnie. Karłowal tegoroczny mimo odwiecznych, stereotypowych skarg, utyskiwań i żalów na biedę, toczył się i toczy wcale żwawo a nawet ma niektóre momenty świetniejsze od wielu lat poprzednich. Prawdziwego szczytu, jak tu mówią, zadali dublańczycy, urządzając po raz pierwszy we Lwowie bal pod swoją firmą. Blisko 1,300 zlr. przypadło z tej zabawy na akcyę banku poznańskiego. Drugie miejsce wrędzię największych zabaw tegorocznych zajął bal akademików-prawników. Niesłychany zaś już sukces pod względem materialnym odniosła jedyna w tym roku reduta, którą artyści sceny tutejszej urządzili na rzecz własnego stowarzyszenia emerytalnego. O dowcipie mowy nie było, gdyż Lwów z braku jego słynie już od lat 30, ale — dochód brutto ma wynosić 4,000 zlr. W teatrze wielkiem powodzeniem cieszy się Bałuckiego wyborna jednoaktówka «O Józio!» Po klęskach «Pięknej żonki» i «Nowego dziennika» tem miłsza niespodzianka dla autora i dla nas. Dziś idzie po raz pierwszy «Małżeństwo Apfel» Zalewskiego, a po niem wystawionym zostanie Nossig'a: «Król Syonu». Nota.

Poznań. [List «Kraju»]. W odpowiedzi na znaną czytelnikom naszym interpelację polską w Berlinie, twierdził min. Gossler, że nauka religji jak dotąd tak i nadal wyklada się w szkołach elementarnych po polsku. Otóż teraz się pokazuje, że albo p. minister powiedział nieprawdę, albo też nie wie, co się w kraju pod jego zarządem dzieje. «Kurier Poznański» ogłasza już od kilku dni z najlepszych źródeł czerpane sprawozdania ze wszystkich dekanatów archidiecezyi, a ze sprawozdań tych wynika, że w bardzo wielu miejscach religji uczy całkiem po niemiecku albo też częściowo, w niektórych oddziałach szkół po niemiecku uczyć zaczynają. Przytem się okazuje, że w wielu miejscowościach już oddawna zaprzestano nauki języka polskiego. Ciekawa rzecz, co wobec tej ankiety powie ks. arcybiskup, który wobec deputacyi adresowej także się zastanawiał rzekomo uzyskanem przyrzeczeniem, że wykład religji zostanie polski. Ks. Dinder jest w dość

smutnem położeniu: zaufanie dyecezyan utracił, a rządowego nie uzyskał; mianowicie że mu zapisano u rządu, że przyjął deputację adresową. To też order, który już widocznie przedtem był mu przyznany, przysłano mu pocztą, co zakrawa na grubą niegrzeczność. Widać ztąd, że deputacja wysłana do arcybiskupa zrobiła właściwe wrażenie, choć nie odniosła w samej rzeczy skutku. Nikt się też tu takowego nie spodziewał, a mianowicie nikt nie przypuszczał, żeby skutkiem próby, zaniesionej do arcybiskupa, mogły być cofnięte najnowsze rozporządzenia szkolne. Adres obliczony był tylko na wywarcie wrażenia na władzach, na arcybiskupie i na Rzymie, a chcąc zrobić wrażenie, nie można rzeczy w bawelnę obwiązać. Niepojętą więc jest rzeczą, że w pewnych kołach usiłują dziś jeszcze dyskredytować sprawę adresu i deputacji ci właśnie, którym się adres zrazu bardzo podobał. Twierdzą tu nawet, że p. Scherlemer w dyskusji nad interpelacją dla tego tylko wystąpił przeciwko adresowi, że go z polskiej strony o to proszono. Faktem jest, że jeden z posłów, skoro p. Scherlemer skończył, poszedł mu podziękować za naukę, daną poznańskim politykom. To też bardzo błado wypadła odprawa, jaką jeden z mówców polskich następnie dał p. Scherlemerowi, a mianowicie dziwiono się tu powszechnie, że tenże mówca bardzo wyraźnie umywał ręce w nieznajomości adresu. Ruch wiecowy trwa dalej, chociaż już się zaznacza w nim pewne znużenie. Za długo to trwa społeczeństwu, przywyklemu do coraz świeższych nowości na polu akcyi politycznej. W samym Poznaniu prywatna nauka polskiego języka znaczne zrobiła postępy, z prowincyi jeszcze mało się słyszy o tej sprawie. Jakąś rękojmię daje fakt, że w księgarstwie zaznacza się wielki popyt na elementarze. Jedyna to książka—mówią księgarze, która dziś *idzie*. Mimo lichych i smutnych czasów Poznań się bawi. Zapowiedziano kilka zabaw na cele dobroczynne, a *«Kółko towarzyskie»*, co dwa tygodnie daje koncerty amatorskie, po których bywa balowa zabawa. Staje do mazura po kilkadziesiąt par. Ale i to zaznaczyć należy, że zabawa bywa skromna a nie hulaszczą, jak za owych czasów. Mówią ludzie: smutne prawda czasy, ale i młodość i młodość ma swoje prawa. Niepokoi opinję tutejszą przyszłość teatru, o który ciągle walki toczą *«Dziennik Poznański»* z *«Oreodnikiem»*. Faktem jest i to bardzo smutnym, że spółka akcyjna teatru, odkąd prowadzenie rzeczy przejęła na własny rachunek, zrobiła 57,000 marek długu i dziś już nikt nie twierdzi w Poznaniu, że prywatni przedsiębiorcy robili interesy na scenie tutejszej. Skończył się tu drugi wielki proces socjalistyczny, a obżalowanych skazano po części na wysokie kary więzienne. Ogólne tu panuje przekonanie, że cały materyał procesowy jest pochodzenia prowokacyjnego. Oddawna pracują tu nad tem, żeby z Poznania zrobić siedlisko socjalizmu, a następnie zaprowadzić tu mały stan obłąkanych i a, który policję upoważnia do wydalenia z murów miasta kogo zechce. Wprawdzie socjalizm u tutejszej ludności nie znajduje zupełnie gruntu, a kilkunastu adeptów, których mozolnie wysledzono lub przez prowakację policyjną na socyalistów wydankowano, to kropla w morzu. Cieszymy się z blizkiego postawienia pomnika Janowi Kochanowskiemu, ale i tej niechęci odmówiły nam zawistne losy. Pomnik stanąć miał na pięknym placu przed tumem, a to na tej zasadzie, że śpiewak z Czarnolasu był ongi tytularnym proboszczem katedralnym w Poznaniu. Kamień węgielny już przed 1 1/2 rokiem założono, a obecnie, o ile pora pozwalała, zajęto się już montowaniem pomnika. Niestety, obelisk piaskowcowy przy transporcie przez miasto pękł na trzy kawały, z czego nie mała powstanie zwłoka. Pomnik przedstawiać się miał jako obelisk, mający w całości do 40 stóp wysokości. Medaljon brązowy, przedstawiający poetę, jest roboty i daru Brodzkiego z Rzymu. Na bokach będą napisy złożone: *«Treny»*, *«Psalmy»* i *«Kto się w opiekę poda Panu swemu»*. W Towarzystwie przyjaciół nauk p. dr. Fr. Chłapowski zajmuje się uorganizowaniem muzeum przyrodniczego. Na jednym z ostatnich posiedzeń postanowiono też w gabinecie historycznym w odpowiedniej witrynie przedstawić *in natura* staropolską grzywnę, żeby publiczności dać sposobność pouczenia się naocznie, jaką wartość kruszcową ta jedność monetarna przedstawiała. Pytanie tylko, czy łatwo będzie o sam monetarny materyał. Twierdzą tu, że takiego okazu jeszcze żaden gabinet nie posiada. Rozrywają tu so-

bie książkę Szczepanowskiego p. t. *«Nędza w Galicyi»*. Rzeczywiście praca ta zasługuje na uwagę najbaczniejszą, a Galicya wystawiłaby sobie *testimonium paupertatis*, gdyby nie miała skorzystać z pracy p. S. Autor ten, dziś jeden z pierwszych nauczycieli w Galicyi, posel do rady państwa, jest z pochodzenia wielkopolaninem. Rodził się w Kościanie. Ojciec jego był inżynierem, a kilka lat był właścicielem dóbr w Prusach zachodnich. Młody S. kształcił się w Wiedniu, a następnie zagranicą. Zna on gruntownie stosunki angielskie, amerykańskie, francuskie, włoskie, węgierskie i t. d., a nie tylko stosunki, ale i literaturę, nie tylko literaturę fachową jako technik, ale i literaturę ogólną. Pierwszorządne to u nas inteligencya, której zdanie i zapatrywanie oparte na szerokiej wiedzy i głębokiem myśleniu. W d. 16 b. m. odbędzie się w Poznaniu walne zebranie banku ziemskiego. W początku marca odbędą się doroczne zebrania Towarzystwa gospodarczego, Towarzystwa pomocy naukowej, Kółek włościańskich i Towarzystwa czytelników ludowych, które to cztery Towarzystwa stanowią najdotadniejszą stronę naszego życia wewnętrznego. *Domarat.*

Monachjum. *«Kur. Warsz.»* otrzymał telegram z Monachjum, że rząd bawarski zawiadomił wszystkich polaków, zamieszkałych w Bawarii, ażeby paszporty swoje składali w biurach policyi miejskiej. Emigranci zaś, przebywający w Bawarii bez paszportów, wylegitymować się powinni ze swoich zajęć i środków utrzymania. Szczegółów bliższych brak.

Echa słowiańskie.

Zagrzeb. [List *«Kraju»*]. *«Matica chorwacka»* odbyła walne posiedzenie 11 grudnia r. 1887, już we własnym domu, postawionym w sąsiedztwie akademii. Przewodniczył prezes *«Matice»* Jan Kukuljewicz Sakcinski. Ze sprawozdania sekretarza i kasyera Jana Kostrenczica okazuje się, że budowa domu kosztowała przeszło 50,000 złr. Dochodu *«Matice»* miała w r. 1886 — 24,814 złr. 37 kr., rozchodu zaś 19,791 złr. 36 kr. Za rok 1887 zamierzono wydać: 2 tom *«Owadów»* Kiszpaticza, *«Historię cesarzów rzymskich»*, opracowaną przez prof. Gabryela Manojłowicza, dalszy ciąg *«Szki-ców z literatury chorwackiej»* prof. Jana Broza, *«Życiorys kompozytora chorwackiego Ignacego Lisinskiego»* pióra Fr. Ks. Kuchacza, jeden tom powiastek Augusta Szenoi *«Poszurice»*, humoreski Józefa Eugenjusza Tomicza i nową powieść Ks. Szandora Gjaljskiego (L. T. Babicza), a dalej *«Ifigenję»* Goethego przekładu Władysława Weźicza i *«Pieśni Tarasa Szewczenki»* w tłumaczeniu Augusta Harambaszicza. Nadto zyskano zbiory pieśni ludowych Balda Gławicza z Dubrownika (przeszło 100,000 wierszy rozmaitej treści), a prof. Łukasz Marjanowicz zajął się zbieraniem dla *Matice* pieśni bośniaków mahometańskiej wiary. Dnia 6 stycznia r. b. umarł Michał Kreszicz, zacny patriota, wytrwale stojący przy chorągwi narodowej. Urodzony r. 1819 w Karłowcu, poświęcił się kupiectwu, ale obok tego pracował i na polu literackim, zwłaszcza pisywał artykuły ekonomiczne do gazet. Redagował w swoim czasie kilka wydawnictw, a do samej śmierci był redaktorem *«Przemysłowca»* (Obrtnika). Za życia cieszył się powszechnem uznaniem i poważaniem, więc też wzbudził szczery żal po sobie. *H—tić.*

Lublana. [List *«Kraju»*]. Towarzystwo dramatyczne, utrzymujące teatr słoweński, odbyło 22 stycznia zebranie wyborcze. Prezesem obrano d-ra Jana Tawczara, adwokata tutejszego, jednego z najzdolniejszych beletrystów słoweńskich, któremu niedawno wytoczono proces tendencyjny, w rodzaju procesu Starzewicza. Tawczar, wypłatawszy się z sieci intryg, stał się przedmiotem owacyj narodowych. Podobnie jednomyślnie okrzyknięto kasyerem d-ra Józefa Starę, pracującego pisarza słoweńskiego, autora dzieła *«Die Slowenen»*. Towarzystwu sejm krajowy przyznał na rok 1888 subwencyi 2,000 złr. Według rozporządzenia ministra Gautscha, miano znieść gimnazjum w miasteczku Kraju w tak zwanej Krainie wyższej (Gorensko). Gminy tameczne podały sejmowi prośbę o utrzymanie gimnazjum krajńskiego. Tegoroczne posiedzenia sejmu krajńskiego w Lublanie są bardzo dla sprawy narodowej owocne, co przypisać należy zgodzie i solidarności posłów słoweńskich. W muzeum krajowem, którem zarządza znany renegat dr. Dežman, dziś piszący się Deschman, odbył się 25 stycznia wy-

kład publiczny. Dr. Milkowicz pokazywał publiczności stary kalendarz z r. 1513, pisany na pergaminie. Zdaje się, że powstał on w jakimś klasztorze franciszkanów, który to zakon na południu słowiańskim ma niesłychane względy cywilizacyi zasługi. *Zibar.*

Celowiec (Klagenfurth) w Karyntyi. [List *«Kraju»*]. Po pogrzebie ś. p. Andrzeja Einspielera zeszli się w hotelu *«Sandwirth»* uczestnicy obrzędu w znacznej liczbie. Najwięcej było tam księży i wieśniaków z Karyntyi. Wszystkich uwaga była zwróconą na czterech członków rodziny Einspielerów, gorących narodowców. Wielu z obecnych zabierało głos, między innymi dwóch bardzo inteligentnych wieśniaków karyntyjskich. Ogólny zapal wzbudził jeden z mówców, który prawil, że z Einspielerem nie poszedł do grobu ostatni słoweniec w Karyntyi, jak głoszą Niemcy, ale że obchód pogrzebowy dał dowód żywotności słowenców w tej prowincyi. Był tam także obecny dr. Murija, jedyny słoweniec, zasiadający w wydziale krajowym karyntyjskim. *Kres.*

Echo rusińskie. [List *«Kraju»*]. Odbył się nadzwyczaj liczny zjazd rusinów galicyjskich z prowincyi, inteligentnych świeckich, księży, włościan i mieszczan. Odbyło się mianowicie walne zgromadzenie *«Proświty»* 1 lutego, zaś następnego dnia walne zgromadzenie członków *«Narodnej Rady»*, wieczorem zaś koncert i deklamacye na cześć 50-tej rocznicy wyjścia na świat *«Rusalki Dniestrowej»*. Po wieczorku odbył się wreszcie w restauracyi komers, przeplatany śpiewami i przemowami. Najdonioślejszym aktem zgromadzenia był bezsprzecznie wygłoszony przez dotychczasowego prezesa *«Narodnej Rady»* prof. Ogonowskiego program Towarzystwa *«Narodnej Rady»*, jako wykładnika politycznej myśli narodowców galicyjskich. *«Program nasz»*—mówił dr. Ogonowski—musi dać jasną odpowiedź na trzy pytania: kim jesteśmy? czego chcemy? i jakimi drogami do celu swego iść zamierzamy? Na pierwsze pytanie odpowiedź najprostszą w świecie: jesteśmy rusinami, narodem odrębnym od polskiego i wielkoruskiego, posiadającym swą odrębną mowę, historję, zwyczaje, obyczaje i charakter narodowy. Również prostą jest odpowiedź na drugie pytanie: chcemy się rozwijać w duchu zasad współczesnych, iść z postępem czasu—jesteśmy więc postępowcami, chcemy, by nikt postronny nie przeszkadzał nam w naszym rozwoju, jesteśmy federalistami w stosunkach międzynarodowych i autonomistami w kwestyi zarządu krajowego i gminnego. Jako główne zasady postępowania dr. Ogonowski wymienił: tolerancyę wszelkich przekonań na wewnątrz, zgodność wszystkich rusinów w obronie praw narodowych i swobód obywatelskich. Mówca dał wyraz przywiązania i wdzięczności rusinów galicyjskich względem dynastyi Habsburgów, która pozwala im się rozwijać, lecz zarazem oświadczył, że rusini nie mogą bezwzględnie popierać obecnego rządu, który, mimo wywieszonego sztandaru autonomicznego i federalistycznego, dotychczas nie prawie nie uczynił dla zaspokojenia słusznych żądań rusinów. Będą więc rusini domagać się uchwalenia ustawy, zabezpieczającej prawa mniejszości narodowych, ewentualnie zaś podziału Galicyi na dwie prowincye, przyczem prowincya wschodnia miałaby otrzymać charakter rusiński. Ogromne wrażenie sprawiła też przeszło 2-godzinna mowa ks. Liczyńskiego o ustawie drogowej. *Iw. Franko.*

KRONIKA ZAGRANICZNA.

> **Instytut Pasteura.** Dzięki darowi p. Boucicaut w kwocie 250,000 fr., suma potrzebna na założenie instytutu Pasteura została skompletowaną i budowa gmachu postępuje szybko. Pawilony zajmują przestrzeń 10,000 metrów kw. Instytut nie będzie miał pomieszczenia na szpital, nie jest to bowiem zakład leczniczy, lecz szkoła. Pojedyncze pawilony tacyć będą stajnie, kurniki, psiarnie, klatki na króliki i t. p. Zadaniem instytutu, prócz badań nad wścieklizną, mają być studia nad wszelkimi zaraźliwymi chorobami. Składać się on będzie z czterech oddziałów: 1) szczepienia wścieklizny, 2) szczepienia wszelkich innych zaraźliwych, 3) bakteriologii ogólnej, poświęcony wyłączenie ścisłym badaniom naukowym i poszukiwaniom zaraźliwych, 4) bakteriologii stosowanej. Koszt wzniesienia instytutu wyniesie około miliona franków, a że całkowity zebrany nań fundusz wynosi 2 miliony, więc przeszło milion pozostanie na utrzymanie zakładu.

> **Matężstwo przyszłego monarchy.** Podobno książeczka belgijska Henryeta wychodzi za mąż za następcę tronu włoskiego.

> **Izmael-pasza**, b. kedyw Egiptu, otrzymał odstępne za pretensje do tegoż kraju, a mianowicie: dwa pałace w Kairze, jeden w Konstantynopolu z kompletnym inwentarzem oraz gruntami wartości 1,210,000 funtów sterlingów; nadto 100,000 funtów za zrzeczenie się pensji rocznej, wynoszącej 86,000 fun. sterl.

> **Bourbon w kozie**. Ks. Filip Bourbon został zaocznie skazany przez paryżski sąd poprawczy na 13 miesięcy więzienia i 500 fr. grzywny za to, że kupiłszy na wesele biżuterię za 15,000 fr., ulotnił się bez śladu.

> **W cyrku Zangera** w Londynie ośm wilków przywiezionych z Rosji wydoszło się z klatki i pogryzło wielu ludzi i wiele koni. Wypadek ten wywołał okropny popłoch wśród publiczności.

DZIAŁ POLITYCZNY.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Odgłosy mowy ks. Bismarka. «Swiet», «Nord» i «Journ. de St-Petersbourg» o sytuacji obecnej. Angielska mowa tronowa; przemówienia Salisburyskiego i Gladstone. Bardziej pokojowe wieści z Wiednia. Choroba niem. następcy tronu. Obiad u p. Floqueta i początek nowego przesilenia ministerialnego we Francji.

Drugi już tydzień upływa od wygłoszenia «epokowej» mowy księcia Bismarka, a jeszcze opinia europejska nie mogła z nią trafić do ładu i odpowiedzieć sobie kategorycznie na pytanie: do czego właściwie zmierzał w niej kanclerz niemiecki: czy przez groźbę wojenną do utrwalenia pokoju, czy też przez zapewnienia pokojowe do należytego przygotowania się do wojny. Do sporej liczby głosów, przemawiających bądź za jedną, bądź za drugą alternatywą, przytoczonych na tem miejscu w poprzednim numerze naszego pisma, dodaćby dziś można jeszcze drugie tyle; ale wyjdzie na jedno, jeśli się tu powołamy wyłącznie na zdania dwóch pism: «Norda» i «Swieta». Podczas kiedy pierwszy usiłuje wykazać, że «przewodnie idee mowy kanclerskiej są pokojowe i że niewiara w prawdopodobieństwo napaści ze strony Rosji, oraz ufność w zamilowanie pokoju cesarza Aleksandra dowodzą, iż książę Bismark zna i rozumie doskonale sytuację», — to jednocześnie drugi, ze źródeł berlińskich donosi, iż w Niemczech, z tychże powodów «wytworzył się tak potężny prąd wojowniczy, iż wątpić przychodzi czy się księciu Bismarkowi uda powstrzymać niezwykły szowinizm berlińskich kół wojskowych». Sprzeczności te, godzi jak może i umie «Journal de St-Petersbourg», którego ostatnie oświadczenie, przeciwstawiające niepohamowanemu pesymizmowi «Pesther-Lloyda» weselszy diapazon «Norddeutscherki», zwala niemilkąco dotąd alarmy na karb odwetowych zachcianek prasy, potraktowanej bardzo niegrzecznie przez księcia Bismarka i płacącej mu obecnie pięknem za nadobne. Ze swojej jednak strony półurzędowy organ kancelarii rosyjskiej powstrzymał się tym razem od wszelkich uwag, tak iż lakonizm jego nie wywrze z pewnością uspokajającego wrażenia. Tymczasem, w parlamencie niemieckim żądane przez księcia Bismarka projekty wojskowe i kredytowe przyjęte zostały w trzech czytaniach prawie jednomyślnie, gdyż przeciwko nim oświadczyło się zaledwie po parę głosów z frakcji socyalistów. Jedyny to wypadek w dziejach parlamentaryzmu niemieckiego, ta jednogłębna zgodność stronnictw dotąd niepojednanych! Katolicy i wolnomyslni, Windthorst i Richter, odrzucający na chwilę stare ku sobie urazy i podający dłoń wspólnemu przeciwnikowi, gromowładnemu kierownikowi państwowej nawy niemieckiej, — widok to zaprawdę rozczulający!... Wspomnijmy przy sposobności, że i inne także wnioski rządowe parlament berliński uchwała z uległością niebywałą przedtem. I tak większością 185 głosów przeciw 95 przyjęto projekt ustawy o przedłużeniu okresów prawodawczych z lat trzech do pięciu, większością zaś 164 głosów przeciwko 80, wniosek rozciągający dotychczasową moc ustawy przeciw socyalistom jeszcze na lat dwa, przyczem jednak parlament niezależność swą objawił przez to, że złagodził niektóre środki represyjne, żądane przez rząd, a w ich rzedzie i ten, który socyalistów ska-

zywać dozwalał na banicję i pozbawienie praw obywatelskich.

Przyjaciół pokoju zawiodła też i mowa tronowa królowej angielskiej przy otwarciu parlamentu w dniu 9 b. m. Nie wspomniała ona ani jednym słowem o Bułgarii i obecnem ogólnopolitycznem położeniu Europy. Dopiero lord Salisbury podczas rozpraw adresowych oznajmił, że zgodnie z ks. Bismarkiem wierzy on w utrzymanie pokoju. «Posiadamy» — rzekł premier angielski — jak najpewniejsze i najniewątплиwsze ze strony Rosji zapewnienie, że nie zamierza ona rozpocząć natychmiastowej akcji wojennej i że przeciwnie nawet, będzie jej wszelkimi sposobami unikała». Salisbury dodał zarazem, że deklaracja ta Rosji przejęta jest całą duchem pojednawczym i tchnie najzupełniejszą szczerością. Skorzystał z tej pochwały leader opozycji Gladstone i wyraziwszy zadowolenie swoje z polubownego załatwienia kwestyi afgańskiej, zaznaczył, że «odtąd Anglja nie ma żadnej przyczyny do utrwalenia obecnego nieporozumienia pomiędzy obydwojma mocarstwami». Telegram «Agencji półn.» nie dodaje, jaki mianowicie los spotkał propozycję Gladstone.

Z tem wszystkiem, wzgląd na przedmiotowe wydatnienie sytuacji każe zebrać w jedno i mniej także zatrzważające dla przyszłości świata symptomy lub wskazówki, z których kilka ma niepoślednie znaczenie. Na myśli mamy tu najpierw obiad dyplomatyczny u posła rosyjskiego w Wiedniu, ks. Łobanowa-Rostowskiego, na którym gospodarz uroczystie zapewnił, że niebezpieczeństwo zatargu międzynarodowego usunięte zostało. Niemalą również ulgę sprawiła depesza «Timesa» z Wiednia (powtórzona przez «Now. Wremia» № 4286), opiewająca, że wojenny agent rosyjski w Wiedniu generał-major Zujew, na uczynione sobie pytanie, czy prawda że trzy nowe dywizye piechoty przeniesione być mają z głębi Rosji nad Wisłę, odpowiedział, iż w wypadku podobnym odpowiedni kontyngens przetranszokowanym zostanie z nad Wisły wgląd Rosji. Najważniejszym atoli z faktów pokojowych ubiegłego tygodnia jest niezaprzeczenie możliwie smutne rozwiązanie choroby niemieckiego następcy tronu, który nie zdołał uniknąć operacji chirurgicznej, zwanej «tracheotomją». Operacja udała się wybornie; następstwa jej atoli tłómaczone są w dziennikach najrozmaiciej, od zrozumiałej oględności «Reichsanzeigera» aż do depesz niektórych dzienników petersburskich, zapowiadających nieuniknioną już jakoby katastrofę. W Niemczech wypadek ten skupił ku sobie w dniach ostatnich całą uwagę opinii publicznej — i nie rozerwał jej z pewnością salwy artylerji austriackiej z fortów Krakowa, przeznaczone dla ostrzeżenia ludności okolicznej przed groźącym wskutek zatorów lodowych wylewem Wisły.

W końcu jeszcze jeden szczegół — natury, prawdopodobnie, również pokojowej. Donosiliśmy w nowinach tygodniowych poprzedniego numeru o szczęśliwym pojednaniu się obecnego marszałka francuskiej izby deputowanych p. Floqueta z ambasadorem rosyjskim w Paryżu. Zgodę tę przypieczętował obecnie, jak donoszą telegramy środowe, zapowiedziany u p. marszałka obiad, na którym oprócz p. ambasadora obecnymi również byli państwo Carnot. Manifestacja ta urządzoną została w celu ułatwienia panu Floquetowi ewentualnego objęcia steru rządowego w charakterze prezesa gabinetu. Otóż, już nazajutrz po tym obiedzie rozmaite frakcje republikańskie, niezadowolone z obecnego ministerstwa p. Tirarda, próbowały obalić to ostatnie na punkcie żądanych przez niego kredytów «tonkińskich». W pierwszym głosowaniu nad tą kwestyą, większość oświadczyła się przeciwko p. Tirard, czyli, co na jedno wychodzi, przeciwko «ferryptom»; jednakże po ponownem przemówieniu prezesa gabinetu, kredyt na sprawy tonkińskie w wysokości 19,800,000 franków uchwalonym został, — lecz tak nieznaczna większość (264 głosów przeciw 256), że jeszcze jedno takie zwycięstwo pyrrhusowe, a p. Tirard najniezawodniej broń złoży... Czy ją podejmie wtedy p. Floquet? Jest to w okolicznościach

obecnym pytanie o tyle ważne, o ile ciękawie.

K.

Tydzień polityczny.

Niemcy. Ks. Wilhelm, ewentualny w razie śmierci Fryderyka-Wilhelma następca tronu, wygłosił mowę, w której nazwał ks. Bismarka «naszym wielkim kanclerzem», oraz powtórzył frazes z ostatniej mowy kanclerza, że Niemcy nie lękają się nikogo oprócz Boga. Zdrowie następcy tronu uległo znacznemu pogorszeniu. Narodził w gardle tak się zwiększyła, że w obawie uduszenia dokonano księciu operacji tracheotomji. Jakkolwiek dr. Mackenzie zaprzecza stanowczo istnieniu raka, to znów inne powagi, jak np. wiedeński profesor Schrötter, są całkiem odmiennego zdania i twierdzą, że dnie następcy niedłgie. Najwyżej przeżyć on może ze dwa lata. Operacja tracheotomji jest tylko paljatywą, odraczającą ostateczne groźne rozwiązanie.

Francja. Dzienniki w dalszym ciągu zajmują się politycznem pojednaniem prezesa izby Floqueta z posłem rosyjskim. Ten ostatni był na obiedzie u p. prezesa. Lecz co potem nastąpi i czy nastąpi, nikt nie wie. Florence wygłosił quasi-wojowniczą mowę, nie zawierającą jednak nie oprócz ogólników patryotycznych. Akademik, znany publicysta I. Lemoine uważa mowę Bismarka za apoteozę gwałtu i zwierzęcości, gdyż «rodzaj ludzki dusi się pod ciężarem ogólnych uzbrojeń».

Anglja. Świeżo wygłoszona mowa tronowa, potrącając o stosunki irlandzkie, oznajmia, że liczba przestępstw agrarnych zmniejszyła się, oraz że rząd zamierza zwiększyć liczbę drobnych właścicieli włościańskich w tym kraju. Podczas rozpraw adresowych w izbie, Salisbury dał do zrozumienia, że traktat berliński nie był tak korzystnym dla Rosji, jako o tem zapewniał ks. Bismark, przeciwnie był on dogodniejszy dla Anglii i dla tego też przyjęty został przez pełnomocników angielskich. Sprawy wschodnie w rzeczy samej, zdaniem Salisburyego, mniej ważne są dla Niemiec, lecz posiadają pierwszorzędne znaczenie dla Austrii, Turcji, Włoch, Fracji i Anglii. Ta ostatnia i obecnie wrazie nieprawnych lub zbyt awansujących się działań Rosji na wschodzie, uzna interesy swoje za zagrożone, lecz obrotu takiego niepotrzeba się obawiać, gdyż Rosya nie przestaje składać zapewnień pokojowych. W izbie gmin poruszono nader ważną kwestyę, czy Anglja przyłączyła się wogóle i w jakim stopniu do ligi środkowo-europejskiej. Minister Fergusson oświadczył, że Anglja żadnych umów obowiązujących ją do materialnej, t. j. wojennej pomocy komukolwiek nie zawarła. Organ ministerialny «Morning Post» stanowczo zaprzecza pogłoskom o pertraktacjach, prowadzonych jakoby w celu przyłączenia się Anglii do Rosji i Francji. Wreszcie inny organ wpływowy «Standard» zapewnia, że zobowiązań do bronięcia nadbrzeży włoskich i austriackich państwo angielskie na siebie nie przyjęło, lecz z drugiej strony gabinet Salisburyego popierać będzie politykę pokojową Niemiec i ich sprzymierzeńców.

Włochy. «Neue Freie Presse» podaje szczegóły traktatów związkowych, zawartych przez Włochy z Austryą i Niemcami. Traktat z Austryą obowiązuje obie strony do przyjaznego neutralitetu w razie wojny włosko-francuskiej lub austro-rosyjskiej. Oprócz tego Austrya zobowiązuje się bronić interesów włoskich na m. Sródiemnem i nie robić nic w kwestyi wschodniej bez porozumienia z Włochami. Umowa z Niemcami zobowiązuje do czynnej pomocy obie strony w razie napaści na którąkolwiek ze stron Francji. W dodatkowym artykule postanowiono, że skoro Rosya z Francją napała na Niemcy i Austryę, a nawet na same tylko Niemcy, zbrojne siły wszystkich trzech sprzymierzeńców powinny wystąpić na pole walki. O zamierzonej wojnie z Abisynją, urzędowe źródła zaprzeczają pogłoskom, jakie się rozpowszechniły o niepomysłnym stanie wojsk włoskich pod Masową. Interwencja królowej angielskiej, skłaniająca negusa abisyńskiego do zawarcia pokoju z Włochami, nie wydała odpowiedniego skutku.

Serbja. Organ liberalny «Ustawność» oświadczył, że «Serbja opętana jest przez złego ducha, który przywiedzie ją do zguby». Król Milan, spotkawszy autora wzmiankowanego artykułu na balu dworskim, rzekł: «Lepiejbyś pan nie pisał politycznych artykułów, gdyż pozbawione są one całkiem zdrowego sensu».

Bułgaria. Posel rosyjski zagroził zerwaniem stosunków z Turcyą w razie zamianowania przez sultana komisarza dla Bułgarii. Bułgarzy ze swojej strony oświadczyli, że na zasadzie traktatu berlińskiego, zaprzestaną płacić Turcyi daninę, skoro nie będzie komisarza tureckiego. Londyńskie dzienniki podjęły kwestyę, czy Niemcy uznają za napad na Austryę najście rosyjan na Bułgaryę. «Kölnische Ztg.» jest zdania, że na zasadzie traktatu zawartego przez Rosyę Bułgarii nie stanowiłoby napaści na Austryę.

TELEGRAMY.

Berlin, 15 Intego. Donoszą z San-Remo, że następca tronu niemieckiego zaczął pluć krwią i doznawać silnych cierpień nervalgicznych, na skutek czego dr. Morrel Mackenzie uznał za właściwe wstrzymać się z odjazdem. Wieczór, jaki miał się dziś odbyć u dworu, cofniętym został; oficerom zabroniono uczęszczać na bale. Książę Bismark miał dziś posłuchanie u cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 15 Intego. Dziennik «Wiener Tageblatt» utrzymuje, jakoby mocarstwa, podpisane na

traktacie berlińskim, pertraktowały obecnie kwestę wysłania do Bułgarii komisarzy nadzwyczajnych, z których przybyciem Porta ma wejść do Bułgarii z trzydziestotysięcznym korpusem wojsk swoich.

DZIAŁ BIEŻĄCY.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 4 lutego r. s.

Od nowego roku ukazało się w Poznaniu nowe czasopismo p. t. «Dom polski». Wydawnictwo to przychodzi w porę, bo w chwili, kiedy, jak słusznie powiada redakcja, «dom rodzinny staje się jedyną i ostatnią niemal warownią narodowego życia na naszych kresach zachodnich, wyłączną już teraz arką przymierza między ubiegłą przeszłością a przyszłością, której się nam zrzekać niewolno». Wobec tego zadania wzrosły też naturalnie obowiązki domu polskiego, a ztąd wynika konieczność organu, poświęconego sprawom wychowania domowego. Organ taki stać się może ogniskiem, zespalałym szeregiem pojedynczych usiłowań wedle jednego planu, widownią wymiany myśli i uczuć, instytucją nawet poniekąd informacyjną, dostarczającą wskazówek do pracy około wychowania domowego, wreszcie poradnikiem we wszystkich kwestiach wątpliwych. Taki to właśnie techniczny niejako charakter radzibyśmy oglądać w przyszłych numerach «Domu polskiego». Wykazanie konieczności nauczania domowego po wypchnięciu języka ojczystego ze szkoły—jest to dopiero początek; kilka gorących słów zachęty do pracy i wytrwałości, hasło to również piękne na dobre; lecz po za tem społeczność wielkopolska oczekuje i rozumie potrzebę działalności żywej, nieustającej a praktycznej, której «Dom polski» z pomocą właśnie pospieszyć winien. O ile wnosić można ze sprawozdań o wiecach ludowych, skrzętnie notowanych i ogłaszanych w pismach poznańskich, dążność do takiego praktycznego stanowiska, wraz z gotowością do karnej i spokojnej akcji, z wyzyskaniem najdrobniejszego pola działalności na rzecz pożytku narodowego, ujawniła się powszechnie. Oprócz petycji, adresów i protestów, posiadających niewątpliwie wielką doniosłość moralną, zajmowano się na tych wiecach niejednokrotnie praktyczną kwestią nauczania domowego, obmyśleniem potrzebnych na to funduszy i organizacji legalnej, słowem starano się wedle sił i możliwości przyłożyć rękę do urzeczywistnienia uchwał walnego zgromadzenia w Poznaniu, o którym w swoim czasie podaliśmy relację treściwą. Powyższy charakter wieców wielkopolskich czyni wrażenie rzeczywiście imponujące; jest on wymownym dowodem i świadectwem dojrzałości politycznej stron tych kresowych. Dojrzałość zaś taka jest przymiotem wszędzie dość rzadkim, a w naszych stosunkach o tyle pożądanym, że dla ujawnienia jego nie trzeba wcale wielkich widnokręgów politycznych. Historyograf społeczności wielkopolskiej, kreślący drobne walki pod Wrześnią i Miłostawiem, zaznaczył, że ze stanowiska naukowo-strategicznego są one równie ciekawym przedmiotem studyów jak i batalje wielkie; coś podobnego powiedziećby można i o owym wiecu w Miłostawiu, na którym tyle razy głos zabierali mówcy z ludu, na którym rozdawano elementarze i obmyślano sposoby i środki ku zawiązywaniu kółek rodzicielskich, czytelników ludowych i t. p.; w obecnem położeniu na-

szem jest to objaw niemniej pocieszający jak i niejedno zwycięstwo parlamentarne. «In necessariis unitas», brzmi staro-rzymskie hasło, które stało się obecnie przewodnim znakiem w prastarej dzielnicy ziem polskich. Jedność ta wszakże winna istnieć nie tylko w dążeniach i ideałach, ale i w działaniu, ku czemu właśnie nowe pismo «Dom polski» wielce przyczynić się może, jeśli się stanie organem oświaty ojczystej, przez każdą rodzinę polską krzewionej. Ręk nie zabraknie na tem polu, potrzeba tylko dobrej chęci zogniskować, oświecić i pokierować niemi: w tem właśnie—ufamy—pismo znajdzie najpiękniejsze dla siebie zadanie i największą zasługę.

Od pewnego czasu krąży po pismach pogłoski o zamierzonym przeniesieniu się rodzin Czartoryskich i Radziwiłłów z Paryża do Wiednia, wskutek zwrotu busoli uczuć francuzkich w kierunku naturalnym. Pierwsza wiadomość wyszła podobno od wiedeńskiego korespondenta angielskiej gazety «Standard», pochwytyły ją w lot pisma francuzkie z różnemi wariacjami i uzupełnieniami. «Rappel» zapewnia, że księżna Zuzanna Czartoryska ma odtąd reprezentować w Wiedniu Polaków, zamieszkałych we Francji, że kierownictwo partii (?) obejmuje Kaz. Grocholski, prezes Koła polskiego w Wiedniu. «Partya» miała wypracować program, który został przyjęty przez szefów paryżkich. Wszystkie te mętne pogłoski dały również powód p. Hugonnetowi z dziennika «France» do wypowiedzenia kilku uwag na temat «exodu» z Francji polskiej arystokracji, «arystokracji klerykalnej, która starała się przeszkodzić dziełu wyzwolenia chłopów polskich». Publicysta mówi następnie «o zupełnej prawie tożsamości Polaków z innymi słowianami co do języka i rasy» i radzi Polakom «przejąć się wreszcie wielką ideą słowiańską». Pominając te ogólne rady i wskazówki, które byłyby bardzo cenne i pożądane, gdyby nie pochodziły od inteligencji, odznaczającej się przysłowiową nieznajomością geografii—zaznaczyć musimy, że wedle naszych informacji wszystkie owe sensacyjne pogłoski o reemigracji paryżkiej nie mają dotąd realnej podstawy. Była podobno mowa o przeniesieniu się ks. Władysława Czartoryskiego do Wiednia, atoli nie w widokach politycznych, lecz prosto dla oddania młodszego syna Adama do konwiktów jezuitów pod Wiedniem (starszy syn wstąpił niedawno do klasztoru); projekt ten wszakże upadł. Co się tyczy tranzlokacji Radziwiłłów, to ks. Dominika Radziwiłłowa, zapytywana w tym przedmiocie na ostatnim balu ambasady austriackiej w Paryżu, miała stanowczo zaprzeczyć tej wiadomości. Jak dotąd więc, nie mają powodu dzienniki francuzkie i inne lamentować nad «przeniesieniem siedziska arystokracji polskiej z Paryża do Wiednia».

Z rzędu licznych obrachowań, zdarzeń społeczno-politycznych ubiegłego roku zasługują także na pewną uwagę sprawozdania z biegu spraw tego rodzaju w kraju południowo- i północno-zachodnim, dokonane przez organy miejscowe «Wil. Wiest.» i «Kijewlanin». Nie trudno przewidzieć, że rachmistrze kijowscy i wileńscy, zabierając się do tej roboty, zawczasu już odsunęli od siebie wszelkie szare lub ciemne szkielecki pesymizmu. W rzeczy samej w poglądach ich na stan ekonomiczny guberni zachodnich, jakoteż i w ocenieniu reform prawodawczych, które pośrednio lub bezpośrednio dotknęły zachodnią połowę państwa, nie słychać wcale nuty

krytycznej. Rolnictwo tych stron, zdaniem obu dzienników, spotkał wielki sukces dzięki obfitemu urodzajowi, a lubo wroga polityka ekonomiczna sąsiedniego państwa niepomysłnie oddziaływała na ceny zboża, to jednak przy ogólnem zsumowaniu zyski górować mają nad stratami. Upadek cen dotknął przeważnie żyto i owies; w większej jednak części kraju poł.-zach. (gub. kijowska i podolska) głównym produktem rolnym jest pszenica, przeto obniżka wartości zbożowej miejscowościom tym mniej się dała we znaki. Natomiast w kraju półn.-zach. na taniości ważniejszych produktów zyskała ludność miejska; tym sposobem straty jednych warstw ludności wyszły na pożytek drugim. Nie będziemy się zastanawiali nad tą cokolwiek za ryzykowną buchalterią, w ogólności bowiem bilanse społeczno-polityczne czasów naszych nie kuszą się zbyt o ścisłość rzetelną. Wedle rozumienia «Kijewlanina» wszystkie prawa wyjątkowe, jak np. grudniowe o własności polskiej lub najnowsze o cudzoziemcach, jeżeli odbiły się niezbyt pomyślnie na cenie ziemi, to wobec niepomysłnego stanu rynku zbożowego trudno powiedzieć, o ile w rzeczy samej wpływ ich do szkód się przyczynił. Chociaż przymusowa likwidacja dzierżaw polskich i żydowskich, oraz wzbronienie nabywania i dzierżawienia ziemi przez cudzoziemców niezawodnie zwiększyło podaż, zmniejszając jednocześnie popyt na majątki i dzierżawy, to najpierw, uspokajając «Kijewlanin», objawy te mają charakter czasowy, powtórne wykonanie środków wyjątkowych, aczkolwiek niezłomne i konsekwentne, nie odznaczało się surowością taką, ażeby ona mogła przyprawić o ruinę osoby zainteresowane... Prawda, oddawano pod opiekę administracyjną nabyte na zasadzie przepisów ułatwiających majątki rosyjskie, których właściciele nie dotrzymali danych rządowi zobowiązań; nadto wszczęto mnóstwo procesów przeciw zastawnikom i dzierżawcom polskim i żydowskim; każdemu atoli, ktokolwiek dobrowolnie chciał zrecesować z nieprawego posiadania, «dostarczano możliwości» uskutecznienia tego w formie dla niego najdogodniejszej. Po tem ogólnikowym zapewnieniu organ kijowski przechodzi do kwestii czynszowej. O przebiegu prac komisji czynszowych nic dotąd nie słychać, wiadomo chyba tylko, że wypadki spodziewanego ugodowego zakończenia sporów między czynszownikami i właścicielami są nader rzadkie. Te zaś, w których formalność tę spełniono, noszą charakter podejrzany, gdyż kryje się pod tem obejście praw grudniowych. W końcu roku wydane zostało prawo o oddaniu inowierczych szkół kraju poł.-zach. pod nadzór ministerstwa oświaty. Środek ten, mający na celu zlanie żywiołów obcych z rosyjskim, wyda zapewne, jak się spodziewają organy pomienione, należyty skutek. Dziennik kijowski wypowiada przy tej sposobności życzenie, aby w miejscowościach, obfitujących w kolonie czeskie i niemieckie, szkoła rosyjska podniesioną została do wysokości odpowiedniej. Organ wileński paru słowami zbywa prawa wyjątkowe, zwracając uwagę, że dla kraju północno-zachodniego najważniejszym wypadkiem roku 1887 było uorganizowanie pomocy lekarskiej. Wyasygnowano znaczne kwoty na urządzenie wiejskich aptek oraz wzmocnienie personelu lekarskiego. Niemale też sumy wyznaczono na pomoc szkołom cerkiewno-parafjalnym i na urządzenie rad szkolnych. Przy malowaniu powyższego obrazka użyto, jak widzimy, barw jaśniejszych. Pozostaje więc tylko pragnąć, ażeby też i samo życie kraju zachodniego

dostroiło się w przyszłości do różowych szkiełek swych sprawozdawców *ex-officio*.

Wiadomości rządowe.

O warunkach, pod którymi osoby z b. szlachty polskiej i mieszczaństwo katolickie przypuszczani być mogą do dzierżawienia skarbowych pozycji dochodowych (obrotowych statiej) w guberniach zachodnich.

Najwyżej w dniu 20 listopada 1887 roku zatwierdzone orzeczenie komitetu ministrów w uzupełnieniu Najwyższego rozkazu z d. 27 sierpnia 1885 r., wzbraniającego osobom pochodzenia polskiego dzierżawić pozycje dochodowe w zachodnich guberniach, stanowi: «Osoby z b. szlachty polskiej i mieszczaństwo wyznania katolickiego, którzy się zapisali do stanu włościańskiego po wydaniu wzmiankowanego wyżej Najwyższego rozkazu z dnia 27 sierpnia 1885 r., mogą być przypuszczani do wydzierżawiania skarbowych pozycji dochodowych w guberniach zachodnich nie inaczej, jak po złożeniu świadectw miejscowych gubernatorów, przekonywających, że osoby te w samej rzeczy zajmują się rolnictwem.

× «Praw. Wiestn.» ogłasza za ubiegły tydzień następujące zmiany i nominacje w składzie służby rządowej:

W min. dworu zatwierdzony: profesor I klasy cesarskiej akademii sztuk pięknych r. t. Grimm w charakterze rektora architektury w tejże akademii na lat cztery.

W min. spraw wewn. mianowany *Dunin Borkowski*, prezes lityński-winnickiego (w gub. podolskiej) zjazdu pośredników polubownych—wicegubernatorem jekaterynosławskim. Uwolniony od służby dla słabości zdrowia, gubernator orłowski j.-l. *Boborykin*.

W minist. komunikacji zatwierdzeni: przedstawiciele przemysłu: prezes Towarzystwa wolno-ekonomicznego baron *Korff* i jen.-maj. *Struce*, oraz przedstawiciele handlu i rzemiosła: szambelan dworu *J. C. M. Nieczajew-Malcew* i radca handlowy *Prozorow*—w charakterze członków rady dróg żelaznych przy ministerstwie komunikacji, na rok jeden.

PRZEGLĄD PRASY.

Próbka tromtadracyi. W zagranicznych pismach polskich trafiają się (rzadziej co prawda niż dawniej) rzeczy, które bezwarunkowo karcić lub ośmieszać należy, jako niedorzeczne i szkodliwe. Oto np. nadesłano nam świeżo z zagranicy następujący wycinek z artykułu «Kuryera Lwowskiego»:

Rozeszła się pogłoska w kołach towarzyskich we Lwowie, polegająca na informacjach z Petersburga, że Józef hr. Potocki, najmłodszy syn Alfredów Potockich, dla ratowania dóbr posagowych swej matki (jak wiadomo córki s. p. Romana Sanguszkę), nie tylko przyjął poddaństwo rosyjskie, ale przyjął także prawosławie. Stać się to miało na wyraźne żądanie sfer wyższych, które wobec różnych bardzo wpływowych instancji, były nieubłagane i nie uwzględniły nawet osobistego wstawienia hr. Maryi Potockiej. Wiadomość ta w wysokim stopniu niepokoi opinię publiczną u nas, która dzięki głębokiemu poczuciu przekonań religijnych (mimo tak zwanej bezwyznaniowej szkoły), była i jest bardzo czuła na zmiennictwo religijne. Wszak onego czasu zbrodnię z tego powodu robiła Naumowiczowi, Szpunderowi i Zatuskiemu. Wiadomość wspomnianą dodaje i ten szczegół, że chrzest p. Józefa Potockiego odbył się przed paru miesiącami... z całym przepisaniem ceremonjałem; nie podaje tylko nazwiska rodziców chrzestnych, którzy przy tym obrzędzie asystowali. Z naszej strony oświadczamy, że niepodobna nam uwierzyć, aby to prawdą być mogło i oczekujemy kategorycznego zaprzeczenia ze strony samego Józefa hr. Potockiego. Dopiero gdyby ono nie nastąpiło, świat polski musiałby uwierzyć w prawdziwość pogłoski i snuć dalsze z tego faktu konsekwencje.

Naiwna niedorzeczność całego tego doniesienia jest tak bijąca w oczy, że komentarzy nie potrzebuje. Zapytujemy się wszakże naszych kolegów po piórze w Galicji: czy nie czasby już było porzucić tromtadracyjne zwyczaje, czyniące istotną ujmę honorowi prasy polskiej i całkiem nieodpowiadające poważnej sytuacji, w jakiej społeczeństwo nasze się znajduje?

Opinia niemiecko-francuzka. Prasa francuzka zajmowała się nami ostatnimi

czasy z powodu przewidywanych wypadków politycznych we wschodniej Europie. Głosy te są charakterystyczne i odbijają nastrój obecny publicystyki francuzkiej. Korespondent dziennika «Paris» z nad granicy austriacko-rosyjskiej pisze np. z Krakowa, pod datą 10 stycznia, że Rosya liczyć nie powinna na słowian austriackich, łatwo bowiem mogłaby doznać zawodu — co się zaś tyczy Polaków

«Tu, w Krakowie — pisze korespondent — który był kiedyś głównym ogniskiem polskości, cudzoziemiec dostrzega odrazu, nie bez pewnego zdziwienia, że ma przed sobą zwyrodniałych synów nader sławnych ojców».

Dziennikarz przytacza następnie słowa jednego z liberałów niemieckich, niejakiego p. Unruhe, który zwierzał się korespondentowi, że «mimo całego liberalizmu, przychodzi się nieodwołalnie (*fatalement*) do zubożenia dla tego narodu, który jest dziś za ledwie cieniem siebie samego». Autor lituje się nieco nad stanem podobnym, dodając, że «wielkie nieszczęścia zniewalają do pewnych względów».

Import z Cesarstwa. List otwarty p. na P. K., pomieszczony w Nrze 51 «Kraju» z r. z., a odpięrający zarzuty, czynione przez «Grażdanina» kierownikom wystaw warszawskich, wywołał następujące uwagi p. Rianzańca, stałego warszawskiego korespondenta do «Now. Wr.»:

«Z obowiązku miejscowego kronikarza należało nam zwrócić uwagę na list ten, w którym po raz pierwszy głośno wyrażono dążenie całego kółka organizatorów jednej z wystaw warszawskich, do bliższego zaznajomienia publiczności polskiej z wytworami rosyjskimi w celu możliwego rozpowszechnienia ich wśród miejscowej ludności. Fakt wyłożony przez autora listu, twierdzącego, że rosyjski jedwab sprzedaje się tu (w Warszawie) za zagraniczny, sam przez się jest zupełnie prawdziwy i dla tego leży to w interesie rosyjskich fabrykantów tych wyrobów, żeby je przysłać na wystawę warszawską i to pod właściwą firmą. Ale dla polskiej publiczności, jako więcej wrażliwej niż rosyjska, należałoby przysłać na wystawę nie tylko próbę rosyjskich towarów, ale i robotników z warsztatami, żeby poglądowo pokazać tu na wystawie sposób ich wytwarzania, choćby w ten sposób, jak to było urządzone przez niektórych eksponentów na politechnicznej wystawie w Moskwie w r. 1872. Czas jeszcze mamy. Choćby nawet eksponenti spóźnili się trochę, to i tak mamy nadzieję, że gospodarze wystawy znajdą zawsze miejsce i dla warsztatów i dla robotników».

Stanowisko policji. «Swiet» gani postępowanie berlińskiej policji w stosunku do anarchistów; według tej gazety

«policjant nie powinien być szpiegiem; działalność policji należy ograniczyć tak, żeby żaden najszanowniejszy członek społeczeństwa nie mógł uważać zajęcia policyjnego stanowiska za uciążliwą dla siebie».

× «Praw. Wiestn.» donosi, że na mocy kontraktu, zawartego przez ministerstwo oświaty z redaktorem «Piet. Wied.» p. Awasiejenko, pieniądze za pomieszczenie w tejże gazecie ogłoszenia rządowe powinny być odsyłane wprost do departamentu ministerstwa oświaty.

× Minister spraw wewnętrznych postanowił: dozwolili napowrót sprzedaży detalicznej gazet «Minuta» i «Syn Otcieczestwa», która wzbroniona została na mocy rozporządzenia z 30 września 1887 r.

× «Grażdanin» dowiaduje się, że prośba nowego właściciela dziennika «Sowremiennyja Izwiestja», p. Jeliszewa (zarazem redaktora-wydawcy «Smol. Wiestnika»), o zatwierdzenie go w charakterze redaktora wspomnianej moskiewskiej gazety, nie została uwzględniona; tym więc sposobem niewiadomo, kiedy tenże dziennik nanowo zacznie wychodzić.

Wiadomości ogólne.

× W ubiegły czwartek 28 stycznia rada państwa zatwierdziła ustawę banku włościańskiego dla Królestwa polskiego. Treść ustawy w głównych zarysach zgodna jest z tem, cośmy podali w artykule wstępnym Nr-u 18 z r. z.

× Gubernator kijowski, «wskutek zaszłej spiesznej potrzeby», zwrócił się do wszystkich prezydentów miast w gub. kijowskiej z prośbą o szczegółowe wiadomości o składzie osobistym wyborców, radnych i urzędników w zarządach miejskich.

× Senat W. Ks. fiński o ma być radykalnie zreformowany, przy-

czem departamenty jego otrzymają inne nazwy. Szczegóły odnosnego projektu nie są znane; niewiadomo nawet czy rozpoznawany on będzie przez dzisiejszy senat fiński.

× Na zebraniu szlachty gub. ufińskiej rozpatrywano znany projekt szlachty gub. połtawskiej, ułożony w celu podtrzymania stanu szlacheckiego za pomocą ustanowienia *majoratów*. Projekt ten w zasadzie został przyjęty.

× Ze względu na częste spory z powodu oznaczania różnych cen na rozmaite papiery państwowe, znajdujące się w posiadaniu kantorów bankierskich, ministerstwo skarbu ma przedsięwziąć odpowiednie środki w celu ustanowienia normalnego porządku i usunięcia praktykujących się teraz nadużyć. W liczbie tych środków ma być między innymi określenie wysokości opłat przy asekuracji od wylosowania premjówek.

× Dzienniki petersburskie podają następujące wiadomości o poddanych z zagranicznych w państwie rosyjskiem, powołując się na dane ministerstwa spraw zagranicznych. Corocznie przybywa do państwa rosyjskiego około 800,000 poddanych zagranicznych, wyjeżdża zaś 750,000. Najwięcej przybyło ich do państwa rosyjskiego w czasie od 1872 do 1881 roku, gdyż 9,458,132 osoby; w tymże czasie wyjechało 8,025,198. W ciągu siedmioletnia 1875—1881 roku przyjechało do państwa rosyjskiego na dłuższy pobyt 2,209,675 poddanych zagranicznych, wyjechało zaś osób 1,866,218, które mieszkały w państwie najmniej po 5 lat. W rzeczonym okresie przybyło do państwa rosyjskiego 4,871,571 poddanych niemieckich, 1,305,133 poddanych austriacko-węgierskich, 255,207 perskich, 122,771 francuzkich, 70,387 tureckich, 41,878 rumuńskich, bułgarskich i serbskich, 20,691 angielskich, 17,359 włoskich, 14,885 greckich, tudzież 120,638 poddanych innych państw. W liczbie wyjeżdżających największą część stanowią poddani niemieccy (3,465,390 osób), następnie austriacy (1,049,574) i francuzcy (102,703). Z ostatnich lat dziesięciu widać, że Niemcy osiadają przeważnie w kraju zachodnim, w gub. nadbałtyckich, w Petersburgu i Moskwie, tudzież w wielkich miastach nad Wołgą; francuzi osiadają w Warszawie, Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Odesie; austriacy w Kamieńcu podolskim, w gub. wołyńskiej, w Kijowie i w Królestwie polskiem; Grecy, Turcy i Włosi w Odesie oraz w Krymie i kraju Zakaukazkim; Anglicy na pobrażach morza; Amerykanie w Petersburgu i Odesie.

× Dawny system sprawdzania praw do ulg w wypełnianiu powinności wojskowej został zmieniony i obecnie dla określenia praw na otrzymanie ulgi nie trzeba spisywać żadnych specjalnych aktów, ale wystarcza zameldowanie popisowych o posiadaniu prawa do ulg, gdyż stosunki rodzinne każdego popisowego są wskazane w listach poborowych na zasadzie danych z ksiąg ludności. Dla ułatwienia urzędowi rekrutkim sprawdzania stosunków rodzinnych popisowych, którzy się przeniesli z jednej miejscowości do drugiej, lub takich, którzy zamieszkując za paszportami, są zapisani do ksiąg ludności niestalej, należy przedstawiać świadectwa, wydawane przez władzę policyjną w jurydyce, której popisowy poprzednio zamieszkiwał. W świadectwach tych winien być zamieszczony dokładny wypis z ksiąg ludności stałej, z zaświadczeniem, iż więcej rodzeństwa popisowy nie ma.

KRONIKA PETERSBURSKA.

+ Audyencye. W ubiegłym tygodniu mieli szczęście przedstawiać się Najjaśniejszemu Panu: b. prezes warszawskiego komitetu cenzury r. t. *Ryłow*, zaś Najjaśniejszej Pani: generał-lejtnant: szef warszawskiego okręgu żandarmarskiego *Brok*, prezydent m. Warszawy *Starzyński*, marszałek szlachty gub. wileńskiej koniuszy dworu *J. C. M. hr. Plater*, naczelnik sztabu warszawskiego okręgu wojennego *Nagłowski*, rz. r. st. gubernatorowie: grodzieński *Potiekin*, łomżyński *von Essen* i kowieński *Kurowski*, ochmistrz dworu *J. C. M.*

Pecherszewski, kamerjunker tegoż dworu hr. Wielopolski oraz hr. Józef Połocki.

+ **Wiadomości osobiste.** Przybyli do Petersburga: jen.-adj. J. C. M. hr. Adam Rzewuski, marszałek szlachty gub. wileńskiej koniuszy dworu hr. Plater, obywatel gub. wołyńskiej hr. Włodz. v. d. Broel-Plater, marszałek szlachty gub. kowieńskiej oraz prezes wileńskiego banku ziemskiego hr. Zubow, dyrektor tegoż banku p. Józef Montwiłł, hr. Feliks Czacki i delegat kolei terytorialnej na konferencję taryfową p. Łazarew.

+ **Sprzedaż biletów** na doroczny bal tutejszego Tow. dobroczynności, mający się odbyć w dniu 13 b. m., o ile mogliśmy się dowiedzieć, idzie dość pomyślnie. Cena biletu familijnego wynosi rs. 10, pojedynczego rs. 5. Adresy opiekunów Towarzystwa, u których bilety nabywać można, podaliśmy w poprzednim numerze. Dodajemy tu jeszcze, że bilety, powierzone do sprzedaży opiekunów p. Helenie Piltz, są do nabycia bądź w mieszkaniu przy Placu W. Teatru, № 10, m. 12, bądź przy Kanale Katarzyny, № 49, m. 23.

+ **Benefis p. Krzezińskiego.** Niedzielne widowisko w teatrze Maryjskim było uczczeniem 50-letniego jubileuszu służby teatralnej słynnego «mazuszysty» p. Krzezińskiego i odbyło się na jego benefis. Cała prasa petersburska jednomyślnie podnosi wyjątkową świetność tego przedstawienia. I rzeczywiście p. Krz. może być zupełnie zadowolony zarówno z moralnych jak i finansowych rezultatów swego benefisu. Wielka sala teatru cesarskiego była przepelniona najwytworniejszą publicznością. Benefisanta przyjęto hucznymi, długotrwałymi oklaskami. Po drugim akcie «Pachity» podniosła się zasłona i wobec całej trupy teatru rozpoczęły się owacje. Po kolei odczytane zostały adresy i złożone podarki (srebrne wieniec, laurowe i t. d.): od trupy dramatycznej rosyjskiej, od baletu, od opery rosyjskiej, teatru francuskiego i niemieckiego. Wszystkie adresy oklaskiwano gorąco. Przedstawienie raczyli zaszczyścić Najjaśniejsi Państwo z J. C. W. Następcą Tronu i Najdostojniejszą Rodziną. P. Krzeziński otrzymał przytem medal pamiątkowy dla noszenia na szyi na wstędze orderu św. Andrzeja. We wszystkich adresach przebiegała się jedna myśl głównie, że p. Krzeziński potrafił sobie zjednać szacunek i sympatyę kolegów.

+ **Z Tow. dobroczynności.** Z działalności katolickiego Towarzystwa dobroczynności, istniejącego przy kościele św. Katarzyny, mamy do zanotowania następujące szczegóły. W grudniu r. z. egzekutorowie testamentu ś. p. jen. Oktawjusza Augustynowicza pp. Włodzimierz i Cyprian Spasowicze, Józ. Adamowicz i E. Borszczow złożyli zarządowi Towarzystwa 8,500 rs. w obligacjach pożyczki wschodniej, jako fundusz żelazny na korzyść istniejącego przy Towarzystwie przytulku dla starców (na Wyborskiej stronie). Legat ten obwarowano następującymi zastrzeżeniami: 1) że 3 kobiety i 1 mężczyzna, utrzymywani z procentów od rzeczzonego kapitału, nosić będą miano stypendystów Okt. Augustynowicza; 2) że na przyszłość stypendystami mianowane będą przez zarząd za porozumieniem się z egzekutorami—osoby wyznania katolickiego, pochodzące z jeneral-gubernatorstw wileńskiego i kijowskiego, z gub. witebskiej i mohylewskiej oraz z Królestwa polskiego; 3) że groby testatora i jego żony utrzymywane będą w należytem porządku i 4) że w razie gdyby w rzeczonym przytulku pozostawało mniej niż 25 osób, złożone pieniądze w kwocie 8,500 rs. mają być zwrócone egzekutorom testamentu.

+ **«Halka» w Petersburgu.** Tutejszy «Musykalno-dramatyczny kółko» zamierza wystawić najpiękniejszą operę Moniuszki. O ile wiemy, reżysera «Kółka» poczyniła starania żeby w składzie scenicznym i kostiumach zachować sztucę jej koloryt lokalny. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w dniu 26 b. m. na rzecz jednego z zakładów dobroczynnych, protegowanych przez arystokratę rosyjską p. Naryszkinową. Słyszeliśmy, że istnieje projekt przeznaczania dochodu z drugiego przedstawienia «Halki» na korzyść katolickiego Towarzystwa dobroczynności.

+ **Wyrok senatu.** Senat skazał b. sędziego liflandzkiego barona Nolde, na cztery lata ciężkich robót za znęcanie się nad włościanami podczas śledztwa.

NOWINY z WARSZAWY.

Kronika warszawska. [List «Kraju»]. Jako wzór najbanalniejszej rozmowy uważana jest rozmowa o pogodzie. Obecnie jednak wiadomości o pogodzie tak u nas w Warszawie, jak i w kraju całym, donioslej nabierają wagi. Po wyjątkowo mroźnej i śnieżnej zimie, która znaczną ilość ofiar bezpośrednio lub pośrednio zgładziła, podniesienie szybkiej temperatury, a stąd odwilż nową zagraża klęską, mianowicie powodzią. Po-

wolniejsze lub szybsze topnienie śniegów rozstrzygnie o rozmiarach przewidywanej, a groźnej — przy nieuregulowanym korycie Wisły — klęski. W d. 10 lutego odbyło się zgromadzenie reprezentantów k a s y p r z e m y s ł o w c ó w. Sprawozdanie szczegółowe dojdzie was zapewne od waszego korespondenta ekonomicznego, tu więc tylko wspomnę, że zgromadzenie musiało się odroczyć, nie kończąc obrad, z powodu zasypiania go 27 wnioskami (*excusez du peu!*) znanego naszego abstrakcjonisty p. Korpaczewskiego. Nie chcę ubliżyć panu K., jako człowiekowi pełnemu dobrych chęci, niepodobna jednak nie przyznać, że ma on dziwny talent zasypywania każdej instytucji mnogością zarzutów, po większej części nieuzasadnionych. To też ze zbudowaniem wielkiem odczytywaliśmy odpowiedź szanownego prezydenta m. Warszawy, jen. Starynkiewicza, na szereg zarzutów p. K., dotyczących urządzeń wodociągowych. P. prezydent dowiódł tą odpowiedzią takiego poszanowania dla opinii, tyle dobrej woli w wyświetleniu każdej interpelacji, chociażby bezzasadnej, że odezwe jego do pana K. za wzór do naśladowania podać można. Izba sądowa warszawska przez kilka dni sądziła sprawę oskarżonych o nadużycia przy poborach wojskowych w Kutnie. Były naczelnik powiatu kutnowskiego Miasojedow skazany został na wydalenie ze służby. Były burmistrz m. Kutna Kostrzewski na nagane. *Nepawa.*

Ze sztuki. [List «Kraju»]. Koncert pianistki pani Menter, odbyty w sobotę, podbił słuchaczy. Wierzyć się nie chciało, że te silne, zdumiewające potęgą tony płynęły z pod palców kobiecych. Takiego wykonania, np. fugi z fantazyi Liszta albo Taranteli z «Niemej», nie słyszy się kilka razy w życiu. Środowy wieczór Tow. muzycznego, jako *great attraction*, miał występ śpiewaczki pani Amelji Joachim. Nie ma już dziś głos jej altowy o szerokiej skali dawnej świeżości, a jednak «Erlkönig» Schuberta w interpretacji śpiewaczki sprawia niezapomniane wrażenie. Materiał głosowy bardzo dobry, w wyższych zaś tonach wyborny, o brzmieniu dramatycznym, a szkoła nieporównalna. W teatrze godnych zanotowania nowin ani w dramacie i komedii, ani w operze niema. Konkurs dramatyczny «Gazety Polskiej» został rozstrzygnięty. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu. Drugą otrzymała spółka, a mianowicie p. Stef. Ulanowska i p. Alfred Szczepański za sztukę p. t. «Na ojcowiznie». P. Ulanowska znana jest z opracowań legend ludowych, p. Szczepański był dawniej członkiem redakcji «Czasu», obecnie zaś jest urzędnikiem Länderbanku w Wiedniu i zarazem publicystą. Dzisiejsza niedzielna maskarada z tombolą wyjątkowo była liczna i gwaru. Osób było przeszło 3 tysiące. Pomnąc, że za dwa dni popielec, używa nasza publiczność ostatnich dni karnawału. *Skierka.*

Wieniec od profesora. W tych dniach pochowano w Warszawie zwłoki ś. p. Eugenjusza Gosławskiego, studenta tamecznego uniwersytetu, młodzieńca który wielkie rokował nadzieje i wielce był lubianym przez kolegów. Prasa warszawska zwróciła uwagę, że na trumnie zmarłego złożony został wieniec prof. Stolnikowa z napisem «Stolnikow—Gosławskiemu».

Wybuch. W tych dniach w zakładzie odlewu stali (na Nowej Pradze) maszyna parowa o sile 50 koni eksplodowała, skutkiem czego było zerwanie dachu i runięcie połowy budynku. W czasie eksplozji w fabryce znajdował się jeden tylko dozorca (*storoż*), który dostrzegłszy zbyt szybki ruch maszyny, zawczasu uciekł i uniknął nieszczęścia.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

> **P. Łukowicz w Helsingforsie.** Trupa dramatyczna rosyjska p. Łukowicza, b. przedsiębiorcy teatru polskiego w Petersburgu, daje obecnie przedstawienia w Helsingforsie. Po czterech widowiskach, rozpoczęły się występy gościnne p. Mazurowskiej, b. artystki teatrów warszawskich, której powodzenie jednomyślnie zaznaczają pisma rosyjskie.

> **O. Naumowicz,** znany działacz rosyjski, przybył do Rosji przed dwoma laty i spełniający teraz obowiązki misjonarza w kijowskiej prawosławnej diecezyi, został niedawno—jak donosi «Kij. Słowo»—zaliczony do składu służby kościelnej przy starokijowskiej cerkwi Wniebowstąpienia, gdzie pozwolono mu za zgodą proboszcza odprawiać nabożeństwo w dnie wolne od zajęć.

> **Sztuki piękne a polityka.** Artysty rosyjscy, którzy przyrzekli przyjąć udział w międzynarodowej wystawie artystycznej w Wiedniu, odbyć się mającej z powodu jubileuszu Franciszka-Józefa, obecnie, jak pisze «Neue Fr. Pr.», przyrzeczenia swoje cofnęli.

> **Prezent dyplomaty.** «Kreutz Ztg.» donosi, iż ambasador rosyjski hr. Szuwałow przywiózł w tych

dniah w podarunku ks. Bismarkowi 20 funtów kawioru.

Wspomnienia pośmiertne.

Zmarli w Warszawie: Augustyn Szmarło, b. rektor gimnazjum I za Wielopolskiego, następnie inspektor gimn. II, znawca języków klasycznych, tłumacz «Iliady». Józef Wośński, członek warszawskiej izby sądowej, syn b. dyrektora komisji sprawiedliwości, człowiek wielkiej prawości.

LISTY Z PROWINCYI.

Wilno. [List «Kraju»]. Słyszeliśmy, że robią się pewne starania o otwarcie niższej szkoły rolniczej, na którą mogłyby zostać użyte pieniądze, zebrane przed kilku laty na wyższą szkołę techniczno-agronomiczną w Wilnie, której dotąd nie udało się urzeczywistnić. Natomiast powszechnie odczuwany na wsi niedostatek, spowodowany przez zupełną stagnację w handlu zbożowym, przybiera takie poważne rozmiary, iż zaczęto myśleć o wzajemnym ratunku za pomocą utworzenia «handlowego Towarzystwa producentów guberni wileńskiej», któreby zawiązywało bezpośrednie stosunki z różnymi rynkami krajowymi i zagranicznymi, unikając przytem wyzyskujących zarówno obie strony pośredników-handlarzy. Mieliliśmy już wprowadzić w naszę guberni kilka prób niefortunnych w dziedzinie zbiorowego handlu zbożowego, ale wyższość nad nimi nowego projektu, zasługującego na jak-najszerze poparcie, polega na kilku ciekawych szczegółach organizacji Towarzystwa i na założeniu, że stowarzyszeni członkowie nie są bynajmniej obowiązani do składania narazie jakich-bądź obrotowych lub zapasowych kapitałów. Nieco wzajemnego zaufania, a więcej dobrej woli—mają starczyć za wszystko w wykonaniu tego, całkiem w duchu demokratycznym poczętego projektu, o którym więcej szczegółów nieomieszkamy w swoim czasie donieść czytelnikom «Kraju». Właściwie może będzie na tem miejscu zakomunikować wam ostatnie operacje włościańskiego banku w naszej guberni. W końcu ubiegłego roku dokonano tylko 17 tranzakcyj, zatwierdzonych już przez bank, na kupno gruntów, których obszar wynosi niespełna 1,814 dzies.; z tych zaś zaledwie 3 umowy ostatecznie doprowadzono do skutku, czyli rozparcelowano przez włościan przeszło 682 dzies., reszta przejdzie w ich posiadanie dopiero w roku bieżącym. O działalności naszych powiatowych komisji czynszowych w ogólności to tylko powiedzieć można, iż te mało są pochope do kreowania nowych czynszowników, za jakich życzą sobie koniecznie uchodzić wszyscy bez wyjątku drobni dzierżawcy i że komitet gubernialny zarzucony jest przez tych ostatnich skargami na orzeczenie powiatowych komisji. Dnia 19 stycznia odbyły się pierwsze wybory w Towarzystwie wzajemnego ubezpieczenia od pożarów. Z liczby 9 kandydatów wybrani zostali na członków zarządu pp. Trotzig, Zamont i Czarnowski, a do komitetu nadzorczego większością głosów powołano: pp. Rubcowa, Jarzębskiego, Raduszkiewicza, Strauza, Burhardta i hr. Platera. Co się tyczy taksatorów do szacowania nieruchomości miejskich, tych dotąd jeszcze nie wybrano, ponieważ nie znalazło się pomiędzy członkami odpowiednio uzdolnionych do tego urzędu kandydatów! Rzadko kiedy kronikarzowi zdarzy się mówić o tak niezwykłym weselu, jakie się odbyło w naszym mieście 24 stycznia po ślubnej ceremonii w kościele parafjalnym Wszystkich Świętych: oblubieniec, emeryt zasłużony, skończywszy 6 krzyżyk, wierny danemu przed 30 laty słowu, po długiej poświecie szerokim wędrowce, poprowadził na ślubny kobierzec 50-letnią pannę młodą. Niechże kto zechce jeszcze utrzymywać, że w naszym wieku żelaznym nikt się już nie żeni z miłości... Przed paru tygodniami mieszkańcy Wilna, przeważnie zaś gremjum lekarzy i biedacy z zakładu Towarzystwa dobroczynności odprowadzili na cmentarz Rossa zwłoki ś. p. Teodora Żyłewicza, doktora medycyny, od lat kilkunastu dyrektora wydziału lekarskiego Towarzystwa dobroczynności. Wychowanie wileńskiego uniwersytetu jeszcze z przed roku 1831, nieboszczyk był jednym z najstarszych u nas wiekiem lekarzy i słusznie się cieszył powszechnym, zasłużonym szacunkiem, zwłaszcza zaś pośród pensjonarzy pomienionego zakładu, którego losy żywo go zaw-

sze odchodziły. Opróżnioną po nim posadę, jak słyszeliśmy, będą zajmowali do pewnego czasu kolejno inni lekarze, członkowie tegoż wydziału Towarzystwa. St. Wil.

Wilno. [List «Kraju»]. Święta dawno już minęły, a my wciąż jeszcze czule o nich wspominaliśmy, bo też przeszły względnie wesoło. Młodzież, której nam zwykle brak, przybyła dość licznie z rozmaitych zakładów naukowych, ona też ożywiła balety prywatne i składkowe, z których jeden odbył się na korzyść uczniów. Niektóre zabawy publiczne, jak np. bal maskowy w resursie szlacheckiej, zrobił *fiasco*, chociaż zwykle w resursie nieźle się bawia, jakkolwiek już nie tak jak przed laty. Innego rodzaju zabawa zyskuje u nas coraz większą popularność, mianowicie ślizgawka; mamy ich obecnie aż trzy w ogrodach: pobernardyńskim, botanicznym i pomisyonarskim. Ta ostatnia, mniej przyzwoita, służy ku ucieście przeważnie semickiego towarzystwa... Podczas świąt nie zapominaliśmy też i o stronie obrzędowej. Nasze pobożne mieszczanństwo wielce było zadowolone z urządzenia jasełek w kościele pobernardyńskim. Na Trzy Króle młodzież, przeważnie rzemieślnicza, przebrana za owych władców biblijnych, licznie obiegała domy, śpiewając pieśni kolendowe i nabożne. Dawniej chodzono z t. zw. betlejkami czyli szopkami, w których figurki częstokroć wyobrażały znane w mieście przeważnie z komicznej strony osobistości,—przytem wygłaszano odpowiednie rymy, klecone przez brukowych poetów, w rodzaju sławetnego Krysztalewicza naprzykład. Teraz jest cokolwiek inaczej, szychowi królowie muszą legitymować się, co zacz są... Bawiący się nie zapomnieli o biednych. Mieszkańcy św. Michałskiego domu dostali suty obiad z piwem. Przytulki nocne wraz z taniemi obiadami oddają ubogiej ludności wielkie przysługi. Może też i jakiemu domorodnemu «Wincukowi» nie w smak idą pewne niemiejskowe potrawy, w których trudno mu zasmakować, lecz na ogół nie może się uskarżać. Zimą przeciętna liczba lokatorów w przytulkach wzrasta do stu kilkunastu osób, gdyż za nocleg ze śniadaniem pobierają 6 groszy, a obiad kosztuje 10 groszy. Większość zgłaszających się do domu biednych należy, ma się rozumieć, do naszej narodowości, wiadomo bowiem, jak wielu z naszych wpadło w straszną nędzę... Nadmienić przytem wypada, że marki dwugroszowe domu noclegowego, które należałoby zamiast jałmużny w gotówce rozdawać ubogim, jakoś się jeszcze nie rozpowszechniły wśród publiczności. Po francuskie przytulki noclegowe, bezpłatne, utrzymywane kosztem miasta, ściągają przeważnie szumowiny naszej ludności. Lotrzykowie, żebracy, rzemieślnicy bez zajęć, słowem wszelkiego rodzaju hultajstwo szuka tu schronienia dla siebie. Powiadają, że w tej dobranej kompanii prym trzymają osobniki niemiejskowego pochodzenia, lecz przybyli do nas zdaleka, szczególną zaś powagą cieszy się jakiś Niemiec o herkulesowej pięści. W zimie w przytulkach tych mieści się przeciętnie około 80 mężczyzn i o połowę mniej kobiet. Charakterystyczną jest rzeczą, że żydzi z przytulków prawie wcale nie korzystają. Za to w handlu królują dotąd niepodzielnie prawie. Świeżo naprzykład potwierdza w różnych częściach miasta sklepy z mięsem, podczas kiedy dotąd handel tym produktem koncentrował się w jatkach. Naszym handlarzom drobnych sklepików nie przyszło to do głowy, a interes jak się zdaje jest niezły i co ważniejsza, pewny. Zresztą handlem mięsnym oddawna trudnili się chrześcijanie i żydzi—niestety, jak się zdaje, jatki żydowskie skutecznie konkurują teraz z chrześcijańskimi... Po nad tem wszystkim jednak górują mrozy, o jakich nie pamiętamy. Dzieci chorują ciągle na odrę, szkarlatynę i ospę. Świeżo zmarł tu stuletni starzec, obywatel miejski, dawniej stolarz. Dzięki sprytowi, pracowitości i uczciwości, zostawił niezłą fortunę... Szkoda tylko że spadkobiercy wysadzili się na magnacki niemal pogrzeb. Lepiej było, jeżeli chcieli uczcić należycie pamięć nieboszczyka, zrobić coś dla biedniejszej braci rzemieślniczej. W jednym z uprzednich listów doniosłem o mającej nastąpić sprzedaży księgarni Assa. Okazało się jednak, że finalnie wypadł pomyslniej: stara firma będzie istnieć nadal, w lepszym nawet niż dotąd stanie, gdyż p. Assa księgarń rozszerza, nabywając między innymi niektóre wydawnictwa Krasnosieleskiego. L. U.

Mińska gub. [List «Kraju»]. Ze wszystkich guberni przychodzą wieści o grasujących choro-

bach gardła, w nowogródzkim zaś powiecie, mianowicie w okolicy Korelicz przybrały one charakter epidemiczny. Do niedawna jeszcze takich chorób wśród ludu u nas prawie nieznano, musi więc być jakaś poważna przyczyna złego. W ostatnim dziesięcioleciu lud tutejszy, zmieniając strój dawny na kosmopolityczny, zaczął używać powszechnie na szyję wełnianych szalików ponsowych, nie jako ochrony od chłodu zimą, lecz jako wrzaskomą ozdobę we wszystkich porach roku, nawet w najupalniejszych dniach letnich. Być może, że w klimacie tak zmiennym i chłodnym jak nasz, rozpięszczenie gardła owymi szalikami latem musi powodować wrażliwość krtań i cierpienia gardła przy najmniejszym przeziębieniu. Możeby władze odpowiednie lub duchowieństwo zwróciły uwagę włościan na szkodliwość tej mody. W tych czasach z powodu marotrawstwa właścicieli, około 75,000 dziesięcin ziemi przeszło w inne ręce. Pewien znowu magnat, zamiast użyć dzierżawcom, z mniejszym pod pretekstem złych czasów o 25% pensję wszystkim robotnikom i oficjalistom. Takie rzeczy przychodzą na myśl i udają się tylko potentatom; chociaż z drugiej strony umięją i oni, się przeliczyć w rachubach, jak się to zdarzyło pewnemu wielkiemu, nadzwyczaj dumnemu i przykreemu dla zwykłych śmiertelników panu, który za znieważenie czynne wiejskiego starosty bez żadnej poważnej przyczyny, zapłacił grzywny i musiał odsiedzieć więź... Przechodzimy do obfitej u nas zazwyczaj kroniki kryminalnej. Włościanina Szawko zamordowano wskutek domowej waśni, co teraz bardzo często zdarza się pomiędzy włościanami. Niejakiego złodzieja Hirsza pochwycono na gorącym uczynku w kościele katedralnym mińskim, gdy wypróżniał kieszenie modlących się. Gazeta miejscowa «Minskij Listok» przepelniona jest faktami tego rodzaju. Złe więc rośnie w przerażających rozmiarach. Nie można zaprzeczyć i tego, że lenistwo u nas kwitnie, a młode pokolenie klas różnych huluje się i wyrasta bez celu, bez przyszłości. (Nie mamy nieczciwych, zdolnych sług, oficjalistów, rzemieślników, ogrodników i t. d. Za to nieponiów tłumy grasują jak zaraza. Wobec takiego stanu rzeczy, chociażby najmniejszy przychynek na drodze umoralnienia i kształcenia fachowego dzieci jest bardzo pocieszającym. Właśnie niedawno odbył się w Mińsku bal na rzecz pomnożenia funduszu miejscowej szkoły rzemieślniczej, z którego osiągnięto 806 rs. netto. Święta, ogólnie biorąc, przeszły względnie bardzo lichy; zabawy dziś ludzom nie w myśl, bo każdy biedę klepie; źle jednak, gdy w imię ciężkich czasów zaniedbują się najbliższe stosunki sąsiedzkie lub się uszczupla sobie nawet karmy duchowej przez nieprenumerowanie pism, cośmy zauważyli niestety w ostatniej chwili, zwłaszcza na partykularzu... Ktoby dał naprzykład wiarę, że chcący uchodzić za zawołanych rolników, nie trzymają nawet żadnego pisma rolniczego, pomimo posiadania majątku bez długów i kapitału w kieszeni... Na zakończenie jeden fakt z kroniki obyczajowej. Można ziemianin przegrywa w karty sąsiadowi szlachecowi kilka tysięcy rubli. Ponieważ nie było pieniędzy, zastąpił je skrypt; z tem wszystkim niefortunny gracz postanowił próbować dalszego szczęścia, które mu posłużyło i weksel umorzono. Tu najnieoczekiwanej rozpoczyna się akt drugi. Szlachcie niezadowolony z odegrania się możnego pana knuje zemstę. Udając przyjazny stosunek, proponuje polowanie w swym lesie. Gdy magnat sąsiad przybył na stanowisko z myśliwstwem swoim, zjawia się miejscowa straż leśna i w sposób najbrutalniejszy traktuje gościa jako napastnika. Ten niedługo czekając strzela do leśnika... Sprawę wytoczono z obu stron przed sąd i imię obywatelskie wzajemnie sponiewierano publicznie. I co gorsza, strona która urządziła pułapkę na magnata, nie kontentowała się sądem, lecz próbowała innych sposobów zaszkodzenia współobywatelowi, a były to sposoby haniebne. Al. Jelski.

Borysowski pow. gub. mińskiej. [List «Kraju»]. Gdybym zaczął opisywać po kolei biedy wszelkie, które trapiły naszych obywateli w roku zeszłym, a niezawodnie dokuczać im będą i w noworoczonym, kończył z tem nie było: taka to długa litanja... Wolę tedy bez zbitych zaciekań się opowiedzieć kilka spostrzeżeń, jakie nasz żywot obecny nasuwa. Oto naprzykład mówi jeden rolnik do drugiego: «Gdzie pojedziesz teraz do miasta, bratku, wszędzie obija ci się o uszy szal balowy. Widocznie na mieszczuchów łaskawsze dziś losy. U nas na wsi cisza i przy pełnych spichrzach brak grosiwa, nawet na len ceny nie ma... Święta prawda, z której jednak nie wynika, że, jak twierdzą niektórzy, na roli pracować dziś nie warto... albowiem każdy mający jakikolwiek zapasik nie potrzebuje nawet zadawać sobie podobnych hamletowskich pytań. Skoro tak jest, to i żaden rolnik nie powinien upadać na duchu, lecz raczej myśleć o przetrwaniu niepomysłnych chwil przełomowych. Kto wie, może lata przyszłe

całkiem inne widoki przed nami roztoczą... Cywilizacja naprzekór złym czasom wdiera się do naszych zapadłych kątów, każda parafia niemal ma już dziś szkołkę parafialną, drukowana bibuła sięga coraz głębiej, dzięki nowo-otwartym stacyom pocztowym. Przepowiadają również otwarcie szpitali włościańskich po wsiach, a więc przybędzie nam i lekarzy. Oby ta cywilizacja pomogła nam do załatwienia kwestyi czynszowej, dzięki której, oprócz prawdziwych, napłodziło się mnóstwo pseudo-czynszowników, którzy wicherzą naokół i męczą obywateli bezsensownymi procesami. Złe lata spowodowały dużo niewypłacalności między dzierżawcami, ztąd również wyrosły sprawy wzajemnie wycieńczające strony, to też coraz częściej pośród obywateli daje się spostrzegać emigracja do miast, upozorowana najzwyczajniej koniecznością kształcenia dzieci. Wt—a—cz.

Dynaburski powiat gub. witebskiej. [List «Kraju»]. W Nrze 45 «Kraju» w liście z Dynaburskiego zdaniem mojem niesłusznie obwiniono łotyszów z pod Krasławia z Judrycy, jakoby ci zabili dwóch nieznajomych przejeżdżających konno ludzi, wzięwszy ich za złodziei koni. Takie oświecenie faktu szkodzi ludzom w opinii przysięgłych, którzy tę sprawę sądzić będą. Mieszkam w tej samej okolicy i znam tych ludzi, czuję się więc w obowiązku sprostować fakt błędnie podany. W wsi Słobódka Judrycy, położonej na brzegu zachodniej Dźwiny, istnieje przewóz przez Dźwinę do Kurlandii. Ponieważ droga ta często była obierana przez koniokradów, władza więc poleciła postawić rogatkę i nadzór nad nią poruciła miejscowym włościanom, dając im prawo aresztowania podejrzanych osobistości. Włościanie parę razy zatrzymali złodziei i odesłali ich do stanowego do Dagdy. Teraz jednego dnia straż rogatkowa zauważyła dwóch starowierów, idących pieszo przez rogatkę, a dnia następnego ci sami wracali z trójką koni; włościanie chcieli ich aresztować, lecz ci się nie dawali. Wywiązała się bójka, skutkiem której było zabójstwo. Jakkolwiek czyn ten jest karygodnym, wszakże winni mają wiele na swe usprawiedliwienie. Są to ludzie cisi i żądnej przedtem zbrodni nie popełnili; tłumaczy ich także po części panujące tu ogólne rozjątrzenie na koniokradów, którzy rujnują poprostu włościan. Wreszcie jeszcze jedno sprostowanie: winni włościanie nie znajdują się w więzieniu w Dynaburgu, lecz za poręczeniem gminy odpowiadają z wolności L. Lim.

Kijów. [List «Kraju»]. Z każdym dniem do naszego miasta coraz więcej przybywa «kontraktowych» gości, główna arterya miejska «Kreszczatik» aż się roi od przechodniów, a i na mniejszych ulicach znać ruch i ożywienie. Ludność Kijowa nie tylko podczas kontraktów się powiększa; wzrost jej wprawdzie niezbyt silny ale za to stały stwierdzony został w ostatnich kilkunastu latach. Spis jednodniowy, dokonany w r. 1874, wykazał 127,251 mieszk. obu płci, w roku zaś ubiegłym liczba ta wzrosła o 33%, t. j. wynosi 170,216 osób, w tem szlachty dziedzicznej 7,830, osobistej 8,135, prawosławnych mnichów 702 i mniszek 85, obywateli honorowych dziedzicznych 4,157, osobistych 6,136, kupców 2,425, mieszczan 82,031, włościan 39,835, kolonistów 155, wojskowych 14,178, obcokrajowców 3,095, i nie należących do żadnej z pomienionej kategorii 914. Cenzorem kijowskim na miejsce zmarłego w roku zeszłym Rafałskiego, mianowany został prof. uniwersytetu Romer. Ze sprawozdań rocznych «Szlacheckiego banku ziemskiego» dowiadujemy się, iż do 1 stycznia b. r. wydano w gub. kijowskiej 76 pożyczek w ilości 7,444,100 rs. na zastaw 136,250 dzies., w podolskiej 55, czyli 4,300,500 rs. na 79,291 dz., a w wołyńskiej 24 pożyczki, czyli 609,800 rs. na 21,285 dzies. M. Trzaska.

∞ Pociąg pasażerski, wyprawiony z Petersburga 31 stycznia o godz. 5 m. 30 popołudniu pomiędzy stacyami Wyszki a Ruszoną, w 27 wiorstach od Dynaburga, 1 lutego około godziny 8 rano wykoleiwszy się spadł z nasypu. Podróżnych przywieziono do Dynaburga pociągiem pomocniczym. Wypadek ten wszakże nie pociągnął za sobą szczególnie niebezpiecznych następstw, jedna tylko bowiem osoba uległa nieznacznemu uszkodzeniu nogi. Przyczyna wypadku dotychczas niewiadoma.

KURIER PRAWNY.

SPRAWOZDANIA SĄDOWE.

O dobra Wiszniowieckie.

(Sprawozdanie «Kraju».)

Izba sądowa w Kijowie rozstrzygnęła w tych dniach proces, wytoczony przez hr. Włodz. v. d. Broel-

Platera przeciwko sukcesorom zmarłego niedawno prezydenta m. Kijowa Tolliego. Historia tej sprawy jest następująca: W r. 1872 dziedziczny majątek hr. Platerów w gub. wołyńskiej, mianowicie zaś dobra Wiszniowieckie, wystawiony został na sprzedaż za długi i kupiony na licytacji przez obecnego naczelnika Alzacy i Lotaryngji ks. Hohenlohe za 410,000 rs. Kupno to wszakże uznane zostało za nieważne i na licytacji powtórnej też same dobra kupił Tolli za 270,000 rs. Nowonabywca objął majątek w posiadanie i wkrótce sprzedał 6,000 dziesięcin lasu za 900,000 rs. Bogate muzeum wiszniowieckie zostało rozproszone po świecie. Tymczasem hr. Plater podał skargę incydentalną do senatu, w której udowodnił, że spis inwentarza dóbr wiszniowieckich sporządzony został fałszywie. Tak np. ów las sprzedany później przez Tolliego za 900,000 rs., został w spisie całkowicie pominięty. Senat uznał fałszywość spisu, ale rada państwa, do której przeniesiono sprawę, skargę incydentalną hr. Platera oddaliła. Wówczas hr. Plater wystąpił przed sąd okręgowy w Lucku z akcją główną o unieważnienie całej sprzedaży ze wszystkimi skutkami, jako opartej na fałszywym spisie inwentarza. Sąd okręgowy skargę hr. Platera oddalił.

Sprawę ze strony hr. Platera prowadził adwokat przysięgły Czopowski z Petersburga. Gdy ten wszakże z powodu ciężkiej choroby na termin w izbie sądowej stawić się nie mógł, zastąpił go adw. przys. Żukowski. Ze strony sukcesorów Tolliego stawali adw. przys. Andrejewskij, Jastreb-cow i Primo, którzy dowodzili, że wobec decyzji rady państwa, akcja hr. Platera jest niedopuszczalną. Obronca powołał twierdził przeciwnie, że rada państwa rozstrzygnęła tylko skargę incydentalną, nie tamując bynajmniej poszukiwania w drodze osobnej akcji głównej.

Izba sądowa kijowska, w komplecie złożonym z prezesa depart. I. A. Raszeja oraz członków Suryna i Wielca, po trzygodzinnej naradzie wyłosiła wyrok następujący: «Uznając za pozwanego w sprawie niniejszej Włodz. syna Jana Tolliego—licytację dóbr Wiszniowieckich w pow. krzemienieckim, odbytą w d. 28 stycznia 1876 roku skasować, jak również i tytuł własności, wydany Janowi Tolliemu w d. 25 listopada r. 1876; dobra Wiszniowieckie odebrać od Wł. Tolliego i oddać pod zawiadywanie opieki szlacheckiej w Krzemieńcu; koszty sądowe zasądzić na rzecz hr. Platera i zawiadomić starszego notariusza o skasowaniu tytułu własności».

Ch.

Orzeł czy sokół?

(Sprawozdanie «Kraju»).

Znałe przysłowie «Il y a des juges à Berlin» odnosi się do berlińskiego t. zw. *Kammergericht*'u, będącego i teraz jeszcze najwyższą instancją sądową w Prusach. Nie myślę wchodzić w szczególności, które powstanie owego przysłowia tłumaczy i tylko nawiasowo wspomnę, że nawet pruscy historycy uznają w tem legendę, zresztą zmyśloną za czasów Fryderyka II. Najwyższa instancja pruska zawyrokowała w tych dniach w pewnej sprawie, obchodzącej ludność polską, a jej wyrok jest znakomitą ilustracją trafności wspomnianego przysłowia. W Szamotulach blisko Poznania założono w zeszłym roku stowarzyszenie gimnastyczne, które za czeskim przykładem nazwało się «Sokołem». W czerwcu urządził tenże «Sokół» wycieczkę do pobliskiego lasu. Władza administracyjna zabroniła przy tej sposobności używania sztandaru, wyobrażającego sokoła. Związek szamotulski nie chciał jednak «Sokoła» zostawić w domu, gdyż właśnie szło o poświęcenie nowosprawionego godła. Nie niesiono więc sztandaru na czele szeregów, ruszających do lasu, lecz złożono go na wozie, postępującym za członkami towarzystwa, na miejscu zaś zabawy zatknęto «Sokoła» pod drzewem. Policja skazała zarząd za to na jakiejś grzywny, a kiedy ten założył apelację do władzy sądowej, sądy szamotulski i poznański potwierdziły karę policyjną, opartą na jakimś rozporządzeniu, zakazującym godoł, mogących zakłócać porządek i bezpieczeństwo publiczne. Metalowy posrebrzony sztandar szamotulski przedstawia wieniec z liści dębowych, okalający ptaka z rozpostartymi skrzydłami. Chodziło o to, jaki to jest ptak właściwie. Nietylko powstanie towarzystwa gimnastycznych w Czechach i nazwa sama szamotulskiego związku kazala wierzyć, że to sokół a nie orzeł polski, lecz sam rysunek to wskazywał i nawet Niemcy otwarcie to przyznali, np. sprawozdawca do rządowej gazety «Post». Tymczasem chodziło o to, żeby poznański władzom konieczność przyznać słuszność. Zdecydowano tedy, że «ptak drapieżny», wyobrażony na godle szamotulskim, tak jest podobny do orla (choć nie polskiego), że wśród pewnych okoliczności łatwo uważać go można za orla; gdy zaś ptak ten był posrebrzony, przeto przypuścić należało, że to miał być orzeł biały, godło narodu polskiego. Sąd berliński był więc przekonany, że podobieństwo sokoła do orla białego nie było

przypadkowem, lecz umyślnie zaznaczonem przez «nieustanną agitację polsko-narodową». Postawiono zaś sztandar w lasu na miejscu zabawy, aby przypomnieć publiczności rzeczpospolitą polską i nienawiść względem Niemców; sąd berliński uważa także postępowanie za wielce niebezpieczne, gdyż obawiać się należy, że nienawiść narodowa zakłóci porządek i spokój publiczny. Otóż dowód, jak prawdziwym jest przysłowie, wspomniane na wstępie.

Bolesta.

WOKANDA SENATU.

W departamencie karnym.

Na dz. 5 lutego wyznaczono sprawy: na warsz. izbę sądową: Sardara, Reszkego, Bitluka, Cucerta, Raczyńskiego, Machnika, Szweda, Makowa, Kohna i Kalińskiego, Klajnera i Bojtnera, Jarmusza. Na szkod. piotrkowski: Ejznerowicza, Rotilda, Wienca; na łomżyński: Tyminskiego, Krzyckowskiego; na kaliski: Świdrowskiego.

Odpowiedzi prawnika.

A. Jas. w *Tud.* 1) Podług przepisów wyjątkowych, ogłoszonych w maju 1882 r., żydzi w granicach swego osiedlenia się nie mają prawa nabywać, dzierżawić ani zarządzać nieruchomościami po za obrębem miast i miasteczek. Powyższe przepisy nie stosują się do Królestwa polskiego. 2) Nabyć budynek na ziemi włościańskiej można tylko jako ruchomość na rozbiórke.

Czasopisma prawnicze.

«Gazeta Sądowa Warszawska» drukuje obszerną pracę p. Stan. Belzy «O reformie prawodawstwa upadłościowego». W ostatnim (5-ty) numerze tegoż czasopisma mieści się początek uwag p. Fel. Zalewskiego, w sprawie czteroprocentowej opłaty aljenacyjnej. W kronice mieści się streszczenie międzynarodowej konferencji literackiej, zawartej w dniu 9 września 1886 r.

«Żurnal graždanskaho i ugołownaho prawa» za mies. luty zawiera między innemi pracę G. Wierblowskiego «O sędzie polubownym», S. L.—wa «O hiszpańskim projekcie kodeksu karnego» i streszczenie prac komisji hipotecznej. W dziale recenzji znajdujemy bardzo pochlebną ocenę pracy p. St. Belzy «O wynagrodzeniu za prowadzenie spraw».

«Juridyczeskij Wiestnik», organ Tow. prawniczego w Moskwie, w zeszycie styczniowym zamieścił następujące prace ważniejsze: «Małżeństwo w wiekach średnich» p. N. S. Suworowa, «Posiadanie na mocy przedawnienia» p. W. Z. Isaczenko, «Praktyczne ćwiczenia w prawie cywilnem» p. A. Zaborowskiego, «Więzienie w Anglii» p. G. Szliosberga, «O obronie dzieci» i t. d.

«Sudiebnaia Gazeta» (№ 5) w artykule wstępnym polemizuje w dalszym ciągu z «Piet. Wied.» w sprawie zastąpienia obecnych sędziów pokoju przez naczelników ziemskich. Dalej następuje artykuł p. A. Jaworskiego «O znaczeniu aktu notaryalnego o sprzedaży nieruchomości przed zatwierdzeniem go przez starsz. notariusza».

KURIER KOŚCIELNY.

Z RZYMU.

Arceybiskupstwa galicyjskie. W sprawie podniesienia stolicy podwawelskiej do godności archidiecezyi, «Kur. Codzienny» otrzymuje następujące szczegóły z Rzymu i Lwowa: Biskupstwo krakowskie ma być podniesione do godności arceybiskupstwa «cum omnibus honoribus ecclesiae aetate primitialis». Przyczyną tej zmiany ma być przyszłe nadanie purpury kardynalskiej biskupowi Dunajewskiemu, który bez podniesienia biskupstwa krakowskiego do godności arceybiskupiej mógłby popaść w kolizję ze swym przełożonym arceybiskupem lwowskim, ks. Morawskim. Według tego źródła «Congregatio de propaganda fide in negotiis orientalibus» otrzymała od papieża polecenie rozebrania kwestyi, czy nie należałoby stolic biskupich obrządku wschodniego na Węgrzech poddać pod jurysdykcję gr.-kat. metropolii lwowskiej, nadając tej ostatniej tytuł patriarchyatu. Ostatnia ta wiadomość uważana jest we Lwowie za nieprawdopodobną.

Układy. Wzajemna wymiana uprzejmości między rządem rosyjskim i papieżem z powodu jubileuszu Leona XIII wywołała dość liczne pogłoski o wznowieniu pertraktacji między Kurją rzymską a gabinetem petersburskim, jak to już poprzednio donosiliśmy. Z tego, co piszą dobrze poinformowane dzienniki zagraniczne i co powtarzają poważne pisma rosyjskie, można wnosić, iż rzeczony układy rozpoczyna się w Wiedniu. Oprócz podanej w zeszłym N-rze wzmianki «Polit. Corresp.», świadczą o tem wiadomości «Corresp. de l'Est», donoszącej, że dnia 23 stycznia msgr. Galimberti, nuncjusz przy dworze austriackim, bawił w ambasadzie rosyjskiej przeszło dwie godziny. Wizyta ta musi być w związku z pomienionymi układami.

Podział dyecezyi. Z Rzymu telegrafują do «Aachener Volkszeitung», że dyecezya wrocławska, obejmująca Szląsk pruski i austriacki, będzie podzieloną. Biskup Kopp w takim razie zostanie kardynałem; podczas pobytu swego w Rzymie otrzymał on już pewne wskazówki w tym względzie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

.. Zmarli dnia 17 stycznia, jak donosi «Przegl. Kat.»: w Ostrołęce ks. Walenty Tercjak, były zakonnik zgromadzenia oo. bernardynów, administrator parafii Nowa Wieś; ks. Władysław Zubkowski, kanonik i jubilat, proboszcz parafii Żuków; ks. Marcin Wojciechowski, administrator parafii Górki.

ZAGRANICZNE.

.. Według podanych w «Przegl. Katolick.» wiadomości o stanie kościoła katolickiego za r. 1888 w Anglii i Wallji jest tam: 2,314 kapłanów (w roku 1875 było 1,728), kościołów, kaplic i stacyj misyjnych 1,304. W Szkocji jest 5 biskupów i 334 kapłanów, kościołów i stacyj misyjnych 327. W Anglii arceybiskup westminsterski i biskup birmingamski mają każdy koadjutora. Ludność katolicka w roku 1887 była: w Anglii i Wallji 1,354,000, w Szkocji 326,000, w Irlandyi 3,061,000. O wiele większa wypadłaby cyfra ogólna, gdyby dołączyć liczbę katolików w kolonjach. W zjednoczonym królestwie Brytańskiem jest 40 rzymsko-katolickich parów, 5 rz.-kat. baronetów i 16 rz.-kat. członków rady ministerialnej.

KURIER SZKOLNY.

Sprawy zarządu oświecenia.

Reforma. Projekt zreformowania szkół realnych na specjalne szkoły przemysłowe wkrótce wniesionym zostanie powtórnie do rady państwa, jako już całkiem uzupełniony i w najdrobniejszych szczegółach opracowany.

Nowi technicy. W tych dniach rada państwa rozpatrywała projekt ministra komunikacji dotyczący średniego wykształcenia technicznego w zakresie budowy dróg i mostów. Tacy technicy będą pomocnikami inżynierów komunikacji na wzór francuskich «conducteurs des ponts et chaussées» i mają nosić miano «techników dróg komunikacji», udzielane im po złożeniu odpowiedniego egzaminu. Egzaminować będą komisje specjalne przy wszystkich okręgowych zarządach komunikacji; do egzaminu mogą stawać jedynie wychowawcy szkół średnich.

Z uniwersytetów.

Warszawa. Na rok 1888 uniwersytet warszawski ogłosił następujące tematy do rozpraw na medale. Na wydziale medycznym dwa tematy: pierwszy «O przyczynach, wywołujących złamanie kości promieniowej w dolnej jej części», drugi «O udziale niższych ustrojów (bakterji) w zapaleniach ropnych». Termin konkursu upływa z d. 13 stycznia r. 1889. Na wydziale filologicznym: z historii literatury rosyjskiej «Ocena krytyczna i charakterystyka dzieł A. S. Chomiakowa» i z historii powszechnej «Świętopełk książę pomorski († 1226)». Na wydziale prawnym: z postępowania cywilnego «O dowodach sądowych w procesach cywilnych»; z postępowania karnego «O prawach sądów pokoju»; wreszcie z ekonomji politycznej «Przyczyny strat finansowych większości państw europejskich na kolejach oraz sposoby ich uniknięcia przez niektóre państwa używane». Nadto, ponieważ na żaden z zeszłorocznych tematów prace nie zostały nadesłane, tematy te pozostają i na r. b. w swej mocy. Seminarya historyczno-filologiczne mają być otworzone przy takimże wydziale na uniwersytecie warszawskim. Seminarya, mające na celu praktyczne kształcenie młodzieży w danym fachu, będą zorganizowane na wzór niemieckich.

Odesa. Jednocześnie z zawieszeniem prelekcji w uniwersytecie odeskim, wstrzymana została wypłata stypendyów rządowych. Stypendyów takich jest w tymże uniwersytecie do 80, prócz których jest jeszcze w rzeczonym uniwersytecie 23 stypendya prywatne. Wszakże tylko trzy stypendya (dwa Towarzystwa rosyjskiego przemysłu i handlu, oraz jedno, imienia Krupieńskiego) były wypłacone, pozostałe zaś 20 również wstrzymane zostały. Wielu stypendystów wносиło już kilkakrotnie prośby o wydanie im wsparcia a *contu* stypendyów, zarząd wszakże uniwersytetu uznał, że nie ma prawa przychylić się do ich żądania. Trudność ta wszakże już została usunięta, ponieważ dnia 29 stycznia prelekcje w uniwersytecie noworosyjskim zostały otwarte.

Kazań. «Praw. Wiest.» ogłasza, że zajęcia naukowe w cesarskim uniwersytecie w Kazaniu wznowione zostaną między 1 a 8 lutego r. b. Porządek otwarcia prelekcji i zajęć praktycznych określonym zostanie przez zwierzchność tegoż uniwersytetu.

Lwów. Do objęcia katedry mineralogji na uniwersytecie lwowskim zaproponował senat Dunikowskiego. Katedry filologiczne powierzone będą dyrektorowi gimnazjum Franciszka-Józefa we Lwowie, d-rowi Zygm. Samolewiczowi, tudzież prof. Kruckiewiczowi z Krakowa.

Wyższe zakłady naukowe.

W instytucie weterynaryjnym w Dorpacie zatwierdzony został na stanowisku docenta p. Stanisław Da-

wid, lublanin, który po ukończeniu wydziału przyrodniczego w uniwersytecie warszawskim, słuchał jeszcze kursów w akademii rolniczej piotrowskiej w Moskwie.

Wyższe kursy żeńskie, jak się dowiadujemy, mają w Petersburgu istnieć jeszcze przez rok jeden, w Moskwie zamknięte będą w roku bieżącym.

Srednie zakłady naukowe.

Oddawna zapowiadana a nieodbycie potrzebna szkoła sztygarów w Dąbrowie górniczej wkrótce zapewne będzie otwarta. Od lat 54—30-tysięczny kapitał na ten cel przeznaczony pozostaje w banku polskim, zjazd górniczy w Warszawie w r. 1883 podjął się przyjąć utrzymanie szkoły górniczej na koszt prywatny przemysłowców, chodzilo zatem jedynie o zezwolenie władzy. P. minister dóbr państwa, zważywszy na niezaprzeczone korzyści z założenia pomienionej szkoły wynikające, postanowił, po należytem rozpatrzeniu uprzedniem, wnieść odnośny projekt do rady państwa.

Riz. Wiest. ogłasza rozporządzenie, na mocy którego we wszystkich średnich zakładach naukowych, nie rządowych, okręgu dorpacckiego, wprowadzonym nadal będzie wykład jednego przedmiotu w języku rosyjskim bądź to w trzech niższych klasach, bądź też w czterech klasach wyższych.

Szkoły początkowe.

Minister oświaty rozesłał zwierzchności naukowej prowincji nadbałtyckich wyjaśnienie, że wykład nauk w szkołach parafjalnych tymczasowo może się odbywać nietylko w języku rosyjskim, ale w językach estońskim i łotyskim, stosownie do uznanej potrzeby. Sekretarz stanu Deljanow sądzi, że wprowadzenie języka rosyjskiego w rzeczonych szkołach jako wyłącznie wykładowego, może nastąpić dopiero wówczas, kiedy do nich wchodzić będą uczniowie, którzy poprzednio ukończyli (jak to jest dziś wymaganiem) naukę w szkołach gminnych, nanowo pod względem wykładowego języka zreorganizowanych.

DONIESIENIA.

Dr. ST. BORZUCHOWSKI wyjechał zagranicę. (2020-2)

NOWE PAPIEROSY KURIER WARSZAWSKI

z tytoniu oryginalnego Tureckiego, mieszanego z Amerykańskim Sweet-Caporal. Cena za 100 sztuk rs. 1.

Polecają

WANDALIN i S-ka
WARSZAWA,
Plac Teatralny Nr. 11.

(000-15)

OBCIĄŻENIA POCZTOWE.

Osoby, sprowadzające książki i czasopisma z księgarni Br. Rymowicz w Petersburgu, mogą nie nadsyłać pieniędzy zgóry przy zamówieniu. Należność pobraną zostanie przez miejscowy urząd pocztowy przyrędczaniu przesyłki.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Autorom wierszy: «Na Litwie», «W przededniu», «Bajki», umieszcimy, autorów zaś wierszy «Mnie nie żal tych» i «A gdy nad smutną» (nadesł. z Paryża) prosimy o pozwolenie porobienia niektórych koniecznych skrótów.

St. Syr. Od paru lat myślimy o takim wydawnictwie. Jesienią r. b. poczynimy starania. O przysłanie dawniejszych wydań bardzo prosimy.

Ol. i R. Wi. Wystrzegamy się, o ile można, używania wyrazów i cytat cudzoziemskich, ale nie zawsze to jest możliwe w języku literackim. Do takich wyrazów należą właśnie przytoczone przez panów «ewentualność», «subwencja» i t. p., których innym zastąpić niepodobna. Paryż w tym kierunku nie należy posuwać za daleko.

L. Gad. w Par. Serdeczne dzięki. Przy sposobności zużytkujemy.

Krzemieniowi. Raz się nie udało, poprobujemy powtórnie.

N. N. z Zab. r. Co za piękne marzenie!

Z. G. Oportunizm, polegający na nietrzymaniu w czytelni pism polskich, byłby rzeczą zabawną, gdyby nie był smutną. Nawet biblioteka studentów prawosławnej duchownej akademii w Petersburgu stara się o to, aby w czytelni swojej mieć pisma polskie.

K. B. w Kr. Z powodu zasp. śnieżnych listy naszych korespondentów z Poznańskiego i Galicji doszły nas w zeszłym tygodniu bardzo późno i dlatego nie mogły być umieszczone.

Gór. w War. Redakcyja «Kraju» gotowa jest zawsze służyć swem pośrednictwem czytelnikom—wyszukiwaniem atoli adresów osób prywatnych zajmować się nie może.

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.

CYGARA HOLENDERSKIE.

Nowy doskonały gatunek cygar, przygotowanych na sposób holenderski, w cenie rs. 6 za 100 sztuk, w opakowaniu po 100, 50, i 10 sztuk, oraz:

WYBOROWE TYTUNIE TURECKIE „SKUTARI”,

mocne i wyższe-średnie na różne ceny do rs. 15 za funt. polecają:

KALINOWSKI I PRZEPŁÓRKOWSKI
W WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI.

(529)

ŚWIAT.

Dwutygodnik ilustrowany, wychodzący w Krakowie, pomieszcza artykuły z zakresu literatury, sztuki, historii, estetyki i nauk społecznych. Ilustracje najznakomitszych polskich artystów.

Prenumerata roczna rs. 12, kwartalnie rs. 3.

Przedpłatę przyjmuje księgarnia Polska Br. Rymowicz w Petersburgu.

Wysył 3 numery są do nabycia po 50 kop. za numer.

ZYCZE SOBIE NABYC

w uroczej miejscowości zagospodarowany

MAJATEK

około 600 dziesięcin z dobrą glebą, odległy od m. Wilna maximum 20 wiorst, z eleganckim domem, parkiem, lasem, wodą. Oferty adresować: Petersburg, Dworcowa nabieżnaja № 10, m. 38. (567-8)

WILNO. W pierwsz. policyjnym uczestku, za drewnianym rynkiem, przy ul. Nowogrodzkiej i Aleksandrowskiej, sprzedaje się w całości lub częściami PLAC, zawierający 8 morgów głębokiego czarnoziem. Cały plac może być użyty pod budowlę, skutkiem znajdujących się na nim, według planu miasta, projektowanych ulic. O warunkach nabycia dowiedzieć się można u właściciela placu Edwar-da Urbanowicza, we własnym domu przy Nowogrodzkiej ulicy. (516-10)

KANTOR NAUCZYCIELSKI ZAŁĘSKIEJ

w Warszawie, Mazowiecka № 16

pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na ządanie sprowadza z zagranicy. (2001-52)

DLA GLUCHYCH.

Osoba, która wyleczyła się za pomocą nader prostego środka z głuchoty trwającej 23 lata, jest gotową nadesłać bezpłatnie opis tego środka w polskim języku wszystkim żądającym.

Adres: dr. Nicholson 4 rue Drouot, Paryż/Francya. (574-3)



RUSKIE SZAMPAŃSKIE N. P. LANINA W MOSKWie

nagrodzone na znaczniejszych wystawach europejskich i uznane za najlepsze
sprzedaje

SKŁAD GŁÓWNY WIN RUSKICH HERMANA STEIN & C°

w Warszawie, ulica Długa № 46.

Filja: Marszałkowska № 146. Oraz znaczniejsze Handle Win.
Uprasza się o zwrócenie uwagi, aby na etykietce była firma N. P. LANINA.

(2016-3)

LIRENKA SALONOWA

(2025-3)

do nabycia w Redakcji Echa (Senatorska 26) i we wszystkich księgarniach.

Arditi. Mów (Parla) walc do śpiewu	kop. 60
Bevignani. Ja wierzę ci	40
Denza. Chcę twoją być (Yes I. will)	40
Faure. Crucifix	30
Horowski. Rubinstein Serenada	40
Liszt. Ach jak cudownym musi być	20
Massenet. Dzieci	40
Wł. Mierzwinski. Tu che m'ami	30
Noskowski. Sławoj	40
Stach	30
Ponchielli. Duet z Giocondy	40
Pankiewicz. Jasio konia poit	30
Rotoli. Mia sposa	40
Tosti. Ideal	30
Nie kocham cię	40
Piosnka Fortunia	40
Verdi. Ave Maria z Otella	40
Pieśń o wierzbie z Otella	40

BALSAM BRZOZOWY D-ra LENGIELA

Ulubiony artykuł toaletowy inteligentnego świata damskiego.



Balsam ten nadaje skórze olśniewającą białosć, delikatność i świeżosć młodocianą; usuwa z twarzy piegi, węgrzy, pryszcze, zmarszczki i inne nieczystosć skóry.

Przywóz do Cesarstwa dozwolony został przez Departament Medyczny. (327-52)

Ponieważ w handlu obiegają różne falsyfikaty, uprasza się zatem kupujących o łaskawe zwrócenie baczej uwagi na opakowanie: słoik ze szkła mlecznego, na kapslu znajduje się herb (orzeł) austriacki, na etykiecie zaś marka fabryczna (dziewczyna z dzbanem pod brzoza) i wazka banderola z rosyjskim napisem.

Cena słoika rs. 1 k. 65, upakow. i przesyłka stosownie do odleglosci.

Mydło Benzoe 50 i 35 k. Oppo-Pomada (lepsza od cold-creamu) rs 1.

Skład główny w Petersburgu: u W. Auricha, Stremiannaja 4 i we wszystkich składach aptecznych, w aptekach i magazynach perfumery.

Warszawska Fabryka Machin

NARZĘDZI ROLNICZYCH

ODLEWÓW

W WARSZAWIE, CZERNIAKOWSKA № 71.

rozwinawszy specjalne warsztaty agronomiczne, poleca Maszyny i Narzędzia rolnicze, najnowszej konstrukcji, po cenach przystępnych.

CENNIKI NA ŻĄDANIE PRZYSYŁA. (000-12)

PSZENICA JARA SYBERYJSKA.

Zważywszy iż w wielu majątkach z powodu słotnej jesieni niedosiano oziminy, — zaopatrzyliśmy Skład nasz w wyborowy gatunek pszenicy jarej Syberyjskiej, wyprodukowanej na gruntach średnich w majątku J.W. hr. Zygmunta Wielopolskiego. Pszenica ta odznacza się nadzwyczajnym plonem i silnie się krzewi. Ziarno bardzo piękne, grube, co próbami udowodnić możemy, słowem posiada wszystkie zalety wyborowej ozimej pszenicy.

Zakupiwszy cały zbiór powyższej pszenicy, paręset korcy wynoszący, jesteśmy w możności odstępować takową po cenach umiarkowanych.

ESTREICH I PODBIELSKI

SKŁAD NASION

Miodowa № 19 w WARSZAWIE. (2012-3)

FABRYKA POWOZÓW A. BRÜHL

W WARSZAWIE, ERYWAŃSKA № 3,



zaopatrzylasie nadchodzący sezon w duży wybór różnorodnych ekwipaży, które w zastosowaniu mocnej konstrukcji, odznaczają się nadzwyczajną lekkością. Z powodu wielkich zapasów, ceny bardzo przystępne,

znacznie obniżone. Na żądanie fabr. wysyła cenniki i rysunki gratis.

(2004-15)

Соденскія Минеральныя Лепешки



противъ легочныхъ, грудныхъ и горловыхъ болѣзней приготавливаемыя подъ надзоромъ Сан. Сов. Д-ра Штельциниъ изъ солей знаменитыхъ цѣлебныхъ источниковъ № 3 и 18, СОДЕНЬ. (512-17)

Ввозъ этихъ лепешекъ разрѣшенъ Медицинскимъ Департаментомъ Мин. Внутр. Дѣлъ.

Продажа во всѣхъ почтѣхъ Аптекахъ и Аптекъ магаз. по 70 к. за коробку.

Оптовая продажа у М. Моргенштернъ, В. Морская 23, С.-Петербургъ.

Dla gospodarstwa i na wyprawę

125 rs. SORTYMENT

KOMPLETNEGO GOSPODARSTWA

w domu handlowym

N. PIETROWA

NEWSKI PR. 49. 125 rs. NEWSKI PR. 49.

Wyszedł ilustrowany Cennik na r. 1888

ATENEUM

pismo miesięczne naukowe i literackie, z rokiem 1888 rozpocznie trzynasty rok istnienia i wychodzić będzie, jak dotychczas, w początkach każdego miesiąca w zeszytach 12-arkuszowych.

Rozpoczynając trzynasty rok wydawnictwa, redakcja w zastosowaniu tychże samych co dawniej zasad, starać się będzie o zapoznanie szerszych kół inteligencji z wynikami badań naukowych we wszystkich głównych dziedzinach wiedzy ludzkiej, ze szczególnem jednak uwzględnieniem warunków i potrzeb krajowych; nie zaniedba także podawać czytelnikom takich utworów poezji i powieści, które myślą i formą na uwagę zasługiwać będą. Dołoży również starań, ażeby sprawy bieżące troskliwie były uwzględniane i roztrząsane. Ożywiać ściegłe czasopismo wprowadzaniem znaczniejszej niż dotychczas liczby artykułów, traktujących o kwestjach żywoitych, obchodzących nasz naród, — oto zadanie, które sobie redakcja postawiła i które spełniać wedle sił swych będzie.

Mamy nadzieję, że przyjaciele naszego czasopisma i sami przy nim pozostaną i zechcą zająć się jego rozpowszechnieniem wśród znajomych. Liczymy na nich i z otuchą powodzenia pracę swoją prowadzić będziemy dalej, pod hasłem dobra społeczeństwa, idąc drogą jasnej myśli, serdecznego uczucia i wytrwałej woli.

Redaktor.

Warunki przedpłaty:

Prenumerata ATENEUM w Warszawie, w guberniach Królestwa i Cesar., oraz we wszystkich krajach, należących do związku pocztowego, wynosi:

Rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie (tylko w Warszawie) rs. 3.

Prenumeratorów z prowincyi uprasza my o nadsyłanie prenumeraty bezpośrednio: (467)

Do Redakcyi Ateneum. Warszawa, Oboźna 5.

CYKORYA

Pp. właściciele gruntów, zdalnych pod uprawę korzeni cykoryjnych, którzy z powodu znacznego podniesienia cła od korzeni zagranicznych zamierzają zaprowadzić plantacye krajowe, raczą osobście zgłosić się do nas w celu zawiązania bezpośrednich stosunków handlowych. Pro wadzac fabrykę cykoryi w Warszawie na wielką skalę od r. 1870 i zaznajomilyszy się z warunkami produkcji korzeni zagranicznych na miejscu, jesteśmy w możności udzielić interesowanym dokładnych i szczegółowych informacji, dotyczących zarówno plantowania jakoteż suszenia cykoryi według najnowszej metody.

Fabryka Cykoryi

MUSZKAT & THORNER

W WARSZAWIE,

Pawia № 4, w domu własnym.

(2019-3)

MIEJSCA BONY przy dzieciach szuka młoda, inteligentna osoba, posiadająca język polski i rosyjski, prosi o zgłoszenie się listownie pod adr.: Екате́рининскій каналъ № 35, кв. 33. А. К. У. (581)

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

«Kurier Codzienny».

pismo polityczne, społeczne i literackie istniejące lat 23, przeszło na własność Gebethnera i Wolffa i wychodzić codziennie wieczorem, a w niedziele i święta rano, z bezpł. dodatkami porannymi codzień oprócz świąt i dni poświęconych. Stały Skład nowej redakcyi stanowią: pp. Wład. Bogusławski, Tad. Czapelski, Kaz. Filipowski, Mar. Gawalewicz, Jul. Granowski, Cz. Jankowski, Ed. Lubowski, Bolesław Prus (Al. Głowacki), Wład. Sabowski (Wołody Skiba), Włodzimierz Stebelski, Józ. Włoskie wicz, Dr. Józef Wolff.

Program «Kur. Codz.» obejmuje: Wiadomości bież. miejscowe, prowincjonalne, zagraniczne, teatralne, wiad. administracyjne i urzędowe, polityka, obfite telegramy, porady prawnika, sprawozd. sądowe, kalendarz, poradnik domowy, odpowiedzi od redakcyi na wszelkie zapytania czytelników, logogryfy, zadania, szarady i t. p. Dział przem.-handlowy pomieszcza najobfitsze wiadomości, sprawozdania i telegramy z dziedziny przemysłu i handlu. Oprócz powieści i nowel pierwszorzędnych pisarzy polskich, «Kur. Codz.» zamieszcza w odcinku Stałe kroniki tygodniowe Bol. Prusa, przegląd literackie i artyst., oraz feljetony przygodne wszelkiej treści.

Cena prenumeracyjna «Kur. Codz.» czyni ten dziennik najtańszem z pism polskich większego rozmiaru, wynosi bowiem na prowincyi i w Cesarstwie łącznie z przesyłką: Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Redakcyja: Warszawa, róg Krak. Przedm. i Trębac. (Stara poczta)

MAGAZYN MEBLI

NOWYCH I UŻYWANYCH

ZAŁĘSKIEGO i S-ka

w Warszawie, Marszałkowska № 137

1) Posiada wielki wybór mebli wykwiutnych i skromnych. 2) Przyjmuje zamówienia i urządza apartamenty podług rysunków. 3) Dział tapicersko-dekoracyjny odpowiada wszelkim wymaganiom. 4) Kupuje, sprzedaje i wynajmuje mało używane. Ceny b. umiarkowane ale stałe.

(2000-52)

ADMINISTRATOR DOBR

który swoją sumienną i zręczną pracą potrafił zjednać sobie uznanie wytrwałości i zdolności w swym zawodzie wespół Obywatelstwa krajowego, potrzebuje posady Administratora tu w Królestwie lub Cesarstwie, od każdego czasu. Oferty uprasza przesać pod adresem: WW. Rajchman i Fendler, Senatorska № 26 w Warszawie, dla A. M. (2021-2)



W WARSZAWIE,

Długa Nr. 5.



FABRYKA SZCZOTEK I PEDZLI
ALEKSANDRA FEIST

w Warszawie

ulica Senatorska № 467b.

SZCZOTKI I PEDZLE

TOALETOWE, GOSPODARSKIE, FABRYCZNE, REKODZIELNICZE

i wszelkiego rodzaju do użytku technicznego.

Analizowane, uznane i koncesy-
nowane przez władze lekarskie;
nagrodz. listem pochw. na Warsz.
Hygienicz. Wystawie i medalem
w dziale farmacji, higieny i pie-
legnowania chorych na Wyst. Kra-
kowskiej

EKSTRAKT i KARMEŁKI

Miodowo-Ziolowo- Słodowe

fabryki «LELIWA»

w Warszawie, ul. Zgoda № 6.

Sprzedaż w aptekach i składach
aptecznych w Warszawie, Kró-
lestwie i Cesar. Główna sprze-
daż: w Warszawie w fabryce i
Składach Aptecz.: u Mrozowskie-
go, Spiessa i Zenschnera, w Kijo-
wie u Zeligowskiego, w Wilnie
u Naruszewicza (Rogowskiego)
w Romny g. Połtawska, w Ode-
sie u Gajewskiego i Przestrzel-
skiego, w Moskwie u Mattejsena,
w Kercz-Jenikale u Hana, w Astra-
chanii u Kerna, w Kownie u Mi-
rona Klimowicza, w Grodnie u
Rozwadowskiego i Feisznera, w Ży-
tomierzu u Mejersona, w Mińsku
gub. u Gutowskiego, w Symfero-
polu u Sokółowskiego, w Meli-
topolu u Mindelsoina, w Baku u
Czyszczkowskiego. Pewniejsze i 50%
tańsze od zagranicznych. Flaszka
ekstraktu kop. 75. paczka karmel-
ków kop. 15. (662-13)

ZARZĄD TOWARZYSTWA

BOGORODZKO-GŁUCHOWSKIEJ MANUFAKTURY

ZALOŻONY PRZEZ

ZACHARA SAWICZA MOROZOWA

ma zaszczyt podać do ogólnej wiadomości,

że otworzył w mieście Warszawie hurtowy Skład swoich wyrobów
na Placu Teatralnym Nr. 11.

(2005-4)

WIOSENNY

JARMARK NA KONIE

W KRAKOWIE.

W dniu 10 Marca 1888 rozpocznie się w Krakowie wio-
senny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i
włosciańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej
ujeżdźalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdźalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni, urządzonej w krytej ujez-
dźalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę pana Ignacego Zangena,
tudzież w stajniach prywatnych w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 13 Marca 1888 (Wtorek) odbędzie się główny jarmark
na konie włosciańskie na placu na Groblach.

Oprócz miernego stajennego, od koni pomieszczonych w stajni
urządzonej w krytej ujeżdźalni żadne inne opłaty nie będą pobierane.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III Magistratu m. Kra-
kowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne
korespondencje.

Kraków, dnia 30 Stycznia 1888 r.

(580)

Prezydent miasta

Dr. Szlachtowski.

K. BUSZCZYŃSKI & M. ŁĄŻYŃSKI

Zakład Hodowli Nasion Burakowych, Zbożowych
i Pastewnych w Niemiercu.

Stacye: meteorologiczna, chemiczna, doświadczalna i oceny nasion.

Poleca do siewu jako wypróbowanej i uznanej dobroci następujące nasio-
na ozime własnej hodowli: **Buraki cukrowe** (cena za 1 pud z workiem):
Vilmoria białe poprawne rs. 5 k. 50. Ulepszone Klein-Wanzleben rs. 5 k. 50.
Simon-Legrand białe poprawne rs. 5. Knanera ulepszone białe «Imperial» rs. 5.
Owasy (za 1 p. bez worka): Najplenniejszy Beselera rs. 1 k. 20. Najwcześnie-
szy (Rychlik) rs. 1. Jęczmień (za 1 p. bez worka): Złoty melon rs. 1 k. 20.

Ceny loco st. Żmerynka.

(R6353-12)

Stacya kol. żel. Połudn.-Zach. Żmerynka. Poczta i telegraf: Mohylów pod.

ZAKŁAD LECZNICZY D^{RA} KARCZEWSKIEGO W KOWANÓWKU

stacya Kolei żelaznej Oborniki w W. Ks. Poznańskiem

przyjmuje każdego czasu na leczenie i pielęgnowanie chorych płci obojej, do-
tkniętych chorobami umysłowymi lub cierpieniami nerwowymi. Uroczę położenie
miejscowości, najkorzystniejsze warunki higieniczne. Wszelkiego rodzaju wygody
i uprzyjemnienia chorym pobytu w zakładzie. Pożycie rodzinne. Hydroterapia.
Elektroterapia. Massowanie w odpowiednich przypadkach chorób nerwowych.
Własna, skuteczna metoda leczenia histeryzmu.

Opłata pierwszej klasy 300 marek, drugiej klasy 200 marek
miesięcznie obejmuje wszystko. (000-24)

DYREKCJA ZAKŁADU

Dr. Karczewski

Dr. Winklewski.

PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO

zeszyt styczniowy z r. b. wyszedł z druku i zawiera: S. Werner: O diagramach rozdziału pary z uwzględnieniem długości korbówodu. G. Kamiński: Spawanie metali za pomocą elektryczności. R. Dzielowski: Kilka słów o węglu i jego zwierciadlanej. Krytyka i bibliografia: Aeroplany w przyrodzie. Nowe książki. W. Soltan: Międzynarodowy kongres kolejowy w Mediolanie w r. 1887. W. Soltan: Kilka słów o budowie nowszych mostów żelaznych zagranicą. Wieża Eiffel'a. Kanał z Dortmundu do Emden i udogodnienie spławu pomiędzy Odrą i Spreą. Wynik konkursu na projekt domu dochodowego, mającego się wzniesić przy zbiegu ulic Wierzbowej i Trebackiej. Konkurs artystyczny w Towarzystwie zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Wynik konkursu na projekt ambony dla kościoła W.W. Świętych w Warszawie. Podkłady poprzeczne stalowe systemu Hoerde. Doświadczenia mechaniczne przy Politechnice lwowskiej. Z Towarzystwa politechnicznego w Lwowie. Wystawa artystyczno-przemysłowa w Kopenhadze. Słownik kolejowy. Nekrologia S. p. Gracyan Jeger. Cukrownictwo. Straty cukru nieoznaczone i bezpośrednia polaryzacja buraków. 4 tablice rysunków. Ogłoszenia zakładów fabr., biur techn. i t. r.

Biuro Redakcji i Administracji „Przeglądu Technicznego” (w Warszawie, ul. Krakowskie-Przedmieście, 66), otwarte jest każdorazowo, za wyłączeniem niedziel i dni świątecznych, od godz. 5 popoł. do 8 wiecz. (2021)

66 lat istnienia. — Nakład 16,000 egz.

„KURJER WARSZAWSKI”

najobszerniejsze i najbardziej rozpowszechnione codzienne pismo polskie, polityczne, społeczne i literackie, wychodzi w dniu powszednim wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dniu powszednim, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne, zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12 godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkusowych numerów głównych i 5 półarkusowych dodatków porannych.

W bogaty i urozmaicony program „Kurjera Warszawskiego” wchodzi: przeglądy polityczne, artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; wiadomości administracyjne, oraz obfite wiadomości bieżące z życia publicznego i społecznego, tak miejscowe, jakoteż z prowincji i z innych krajów; głosy gazet rosyjskich i zagranicznych; sprawozdania sądowe; sprawozdania, kursy i telegramy giełdowe, zbożowe i z handlu wszelkimi innymi produktami; w odcinku przeglądu literackiego i artystycznego, nowelki, krótki tyg. i inne feljetony; dalej wskazówki praktyczne dla gospodarstwa domowego; odpowiedzi redakcji na wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe; wykazy wylosowanych papierów publicznych; logogryfy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne. W odcinku dodatku porannego wychodzą stale większych rozmiarów powieści pisma cenniejszych polskich autorów. Na szczególną uwagę zasługuje dział licznych i wyczerpujących telegramów o wszelkich najświeższych faktach z całego świata.

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym, na prowincji i w Cesarstwie, łącznie z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Przedpłata przyjmuje się od każdego 1-go, według kalendarza nowego stylu. Adres: Administracja Kurjera Warszawskiego, Warszawa, plac Teatralny № 9. (604)

MŁODY KUPIEC

polak w wieku lat 26, pruski poddany, z brzozy zboża, nasion, etc. znający dobrze ten interes, jakoteż niemiecki i buchaltery, który przez przeszło 10 lat praktykował pomyślnie zagranicą w większych domach handlowych, poszukuje odpowiedniej posady i prosi o łaskawą ofertę pod A. Z. 100 do pp. Rajchman & Frencler w Warszawie, Senator-ska 26. (2024)

Księgarnia Polska w Petersburgu

Br. RYMOWICZ

polecane następujące nowości:

- Baginsky Adolf Dr.** Życie kobiety. Listy o higienie kobiecego organizmu. Tłomacz. z niemieckiego, k. 75.
- Balucki Michał.** Poezye. Wydanie ozdobne, miniaturkowe w oprawie, rs. 2.
- Boisgobey Fortunat.** Życie Paryżkie. Powieść, rs. 1.
- Bobrzyński Michał.** Dzieje Polski w zarysie. Trzecie zwiększone wydanie. Tom I. Za całość (2 tomy), rs. 4.
- Cullerre A. Dr.** Magnetyzm i hypnetyzm. Przekład z francuskiego J. Wł. Dawida. Z 28 drzeworytami, rs. 2.
- Czyński Edward.** Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozsiadlenia ludności polskiej, kop. 50.
- Danilewicz Jan.** Nauka buchalterii podwójnej, teoretycznie i praktycznie wyłożonej, z zastosowaniem do potrzeb handlowych i fabrycznych, rs. 2.
- Dubiecki Maryan.** Historia literatury polskiej na tle dziejów narodu skrócona. Całość z 12 zeszytów rs. 6, z przesyłką, rs. 7 kop. 20.
- Dygasiński Adolf.** Nowe tajemnice Warszawy. Romans obyczajowy, 3 tomy, rs. 2 k. 25.
- Filograf.** Praktyczny sposób ustalenia pismowni polskiej, kop. 35.
- Gawalewicz Maryan.** O niej! Szkice i obrazki, 2 tomy, rs. 3 k. 60.
- Sylwetki i Szkice literackie, rs. 2.
- Jurkiewicz Karol i Weinberg Aleksander.** Badania nad papierami krajowymi ze względu na ich własności fizyczne i skład chemiczny I. Papiery dokumentowe z 2 drzeworytami i 1 tablicą mikrofotograficzną, kop. 60.
- Konopnicka Marya.** Cztery nowele. Michał Duniak. Wojciech Zapala. Ultim. Pod prawem, rs. 1 kop. 80.
- Poezye. Serya I, II, III, po rs. 1 k. 50 w oprawie po rs. 2.
- Krakowski Nikodem.** Arbitraż bankierski. Podręcznik niezbędny dla bankierów i kapitalistów. Wykład teoretyczny i praktyczny, rs. 2.
- Buchalteria włoska. Wykład popularny zasad podwójnego księgowania w zastosowaniu do potrzeb handlu, przemysłu, oraz rzemiosł i rolnictwa. Część teoretyczna, rs. 1.
- Część druga. Interes towarowy, k. 60.
- trzecia Zastosowanie podwójnej rachunkowości do potrzeb rzemiosł kop. 60.
- Część czwarta, do potrzeb fabryk, rs. 1.
- Kraszewski J. I.** Poezye. Lwów 1888, rs. 1 kop. 50, oprawne rs. 2.
- Wizerunki Książąt i Królów Polskich, z 39 rycinami Ks. Piłłat i jego oraz inicyałami Cz. Jankowskiego. Zeszyt I i II. Całość w 6 zeszytach rs. 5, z przesyłką, rs. 6.
- Krynicki K.** O Wiśle, jej dopływach i miastach nad nią leżących. Z mapą Wisły, mapką kolei żelaznych i wieloma obrazkami. Wydanie drugie, k. 5.
- Lam Jan.** Dzieła. Wielki świat Capowie. Koroniarz w Galicji. Idealisci. Dziwne Karyery. Głowy do poźłoty. 5 tomów, rs. 6.
- Leczenie domowe.** I. Kaszel i choroby piersiowe, kop. 50.
- II. Hemoroidy, kop. 50.
- III. Choroby żołądka, wątroby i kiszek, kop. 70.
- Lombroso C. Genjusz i Oblakanie.** w związku z medycyną sądową, krytyką i historią. Z 4 wydania włoskiego przełożył I. L. Popławski, rs. 2 kop. 60.
- Łętowski Julian.** Nowocześni bohaterowie. Nowele i opowiadania. Ciężkie czasy. Imieniny Marcinka. Bieda. Wawrzyńcowie. Jasek Gesundheit i S-ka, rs. 1 kop. 50.

Kalendarze na rok 1888.

- Gość. Kalendarz opracowany przez K. Promyka, kop. 15.
- Kolenda dla gospodyń, kop. 50.
- Muchy. Kalendarz humorystyczny dla porządných ludzi, kop. 50.
- Powszechny. Kalendarz, kop. 20.

Za przesyłką pocztową należy dołączać po kop. 20 do każdego rubla ceny książki. Księgarnia nasza wysyła wszystkie książki, jak w jej tak i innych katalogach ogłaszane, za obciążeniem pocztowym; osoby pragnące nabyć książki, raczą nadesłać zamówienie listownie.

MIKADO

do nabycia w Redakcji ECHA (Senatorska 26) i we wszystkich księgarniach. (2026-3)

- Kadryl (L. Lewandowski) kop. 40
- Galop (K. Rożalski) » 20
- Walc (C. Bucalosi) » 50
- Śpiew Yum-Yum » 30
- Romans Ko-Ko » 30

- Marlitt G.** Dama z rubinami. Powieść. Przekład H. Wilczyńskiego, rs. 2 k. 40.
- Mestenhauer K.** Szkoła tańca. Część druga. Tańce kołowe i figurowe, rs. 1.
- Nusbaum Józef.** Zasady ogólne nauki o rozwoju zwierząt. (Embryologia). Z licznymi rysunkami w tekście. Zeszyt I. Całość w 5 zeszytach rs. 1 k. 50.
- Okolski Antoni prof.** Ustrój państw europejskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, rs. 3.
- Olszewski Wiktor.** Podarunek dla młodzieży. Książka do czytania dla tych, co nie chcą być ciemnymi. Z 50 obrazkami. Wydanie drugie, kop. 30.
- Orzeszkowa Eliza.** Panna Antonina. Dobra pani. Romanowa, rs. 1 kop. 50.
- W zimowy wieczór. A. B. C. Przy dochodzeniu śledczem. Tadeusz. Gedali, rs. 1 kop. 50.
- Pawiński Adolf.** Dzieje ziemi Kujawskiej oraz akty historyczne do nich służące, 5 tomów, rs. 24.
- Rządy sejmikowe w Polsce na tle stosunków województw kujawskich, 1572—1795, rs. 6.
- Puzyrewski.** Wojna Polsko-Rosyjska 1831 roku. Przekład Piotra Jakys Bykowskiego. Z siedmioma planami bitew, rs. 2.
- Rostański Józef.** Ze świata przyrody. Szkice i opowiadania, rs. 2 kop. 40.
- Scribe Eugenjusz.** Kochanka. Anonim. Nowela, kop. 40.
- Seignobos Ch.** Historia cywilizacji. Z 200 drzeworytami w tekście. Tłomaczenie A. Dygasińskiego. Zeszyt I i II. Całość w 5 zeszytach rs. 5.
- Shaler N. S.** Dzieje ziemi czyli początki geologii. Przekład H. Wernica. Z rycinami, rs. 1 kop. 50.
- Sienkiewicz Henryk.** Pan Wołodyjowski. Powieść. Tom I, rs. 2.
- Skiba Wołody.** Grzeń. Historia małżeńska, rs. 1 kop. 50.
- Nad poziom! rs. 1 kop. 50.
- Na parzykim bruku, kop. 60.
- Paryżanin, kop. 75.
- Sochacki Dr. A.** Apteczka dla dworu wiejskiego i osób na wsi zamieszkałych, kop. 75.
- Stinde Juliusz.** Rodzina Buchholców. Szkice z życia berlińskiego. Przełożył Juliusz Starkel, rs. 1 kop. 80.
- Świat.** Dwutygodnik ilustrowany, pod redakcją Zygmunta Sarneckiego wychodzi w Krakowie. Prenumerata roczna rs. 12. Numer pojedynczy kop. 50. Dotąd wyszły 8 numery.
- Światła i cienie.** Zbiór nowel i poezji. (Bożydar, Dygasiński, Gawalewicz M., Kaszewski K., Konopnicka M., Leliwa X., Łętowski J., Marrené W., Or—ot, Pług A., Rawita Fr., Sęk A. J., Stebelski Wł., Ursyn. Jadwiga W., Wężyk Z. A., Zapolska-Snieżko, Zielińska M., (M...a), Zieliński Wł., rs. 2.
- Szłazk (Austriacki)** słowem i ołówkiem na podstawie najnowszych źródeł przedstawiony, rs. 1.
- Trepka M. E.** Rzecz o Socjalizmie, 2 tomy, rs. 2 kop. 50.
- Vrchlicki Jarosław.** Do życia. Komedia w 1 akcie. Przełożył z czeskiego Zenon Przesmycki, kop. 30.
- Weryho Marya.** Nasi przyjaciele. Książka przeznaczona dla dzieci od lat 7 do 10. Z ilustracjami F. Brzozowskiego, rs. 1.
- Wrześniowski August.** Zasady zoologii. Z 499 rysunkami w tekście, rs. 2 kop. 40.
- Zacharyasiewicz Jan.** Na kresach. Powieść. 3 tomy, rs. 2.
- Święty Jur. Powieść współczesna. 3 tomy, rs. 2 kop. 40.
- Nemezis, rs. 1 k. 20.

NAJLEPSZA METODA

do nauczania się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez Płt. Reussnera. Cena kursu niższego kop. 60 (pocztą k. 70), kursu wyższego rs. 2 (pocztą rs. 2 k. 20).

Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z Niespodzianki, gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się kupony, dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne.

Metoda języka angielskiego kosztuje kop. 75 (pocztą kop. 85).

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie. (9624-6)

Wydawnictwo MAURYCJO ORGEL-BRANDA w Warszawie

LECZENIE DOMOWE.

Trzecia książka wyszła z druku, treść jej: **Choroby żołądka, wątroby i kiszek**, ich przyczyny, zapobieganie i leczenie, opracował dr. J. Holiner. Przekład d-ra J. St., z rysunkiem, 70 k., z przesyłką 80 k.

POPRIEDNIO WYSZŁY:

I. Kaszel i choroby piersiowe, ich przyczyny, leczenie i zapobieganie. Poradnik dla wszystkich, opracował dr. Paweł Niemeyer. Z sześcioma rysunkami, przełożył dr. J. St., 50 k., z przesyłką 60 k.

II. Hemoroidy. Przyczyny choroby, sposoby ich leczenia i zapobiegania. Opracował dr. Paweł Niemeyer. Z rysunkami, 50 k., z przesyłką pocztową 60 k.

W DALSZYM CIĄGU WYJDA:

IV. Masaż (Mięsienie). Według najnowszych źródeł opracował dr. J. Starkman. Z rysunkami. (Wyjdzie w styczniu 1888).

V. Choroby pęcherza i nerek. Opisał dr. H. Bass.

VI. Choroby nerwowe.

VII. Hysteria.

VIII. W jaki sposób się leczyć? Poradnik dla wszystkich d-ra Karola Neumanna. (2004-3)

OGRODNIK

który ukończył Szkołę Pomologiczną w Warszawie i praktykował lat parę w Łazienkach i Wilanowie, poszukuje miejsca w większym majątku. Oferty uprasza adresować do p. K. Dembowskiego, po Шоссельбургскому тракту, Александровский чугунолитейный завод № 2. С. Петербург. (2020-2)

W jednym z pierwszych miast Cesarstwa interes fabryczno-przemysłowy, stale od lat 10-ciu funkcjonujący, ze stosunkami bytu utorowanymi i rokujący z każdym rokiem większe powodzenie, poszukuje, celem rozszerzenia, bądź współnika bądź pożyczki na pierwszą zakładną w ilości od 25 do 30 tysięcy rubli.

Realność wśród miasta składa się z placu z zabudowaniami fabrycznymi murażanymi.

Adres w Administracji „Kraju”.

Zakład Lecznicy

GUSTAWA ZMIGRODZKIEGO

dokt. med., lek. ord. szpit. Kalinkinśk. dla chorób wener., naskór., org. płci i kan. mocz. Bolszaja Sadowaja, № 75, m. 2. Ambulat. otw. codz. od 12 rano do 2 pop. i od 5 do 8 wiecz. (533-15)

Doktor Szuckwer,

powróciwszy z zagranicy, osiedlił się w Kownie i przyjmuje chorych w każdym czasie. Leczy choroby organów moczopłciowych i elektrycznością. (536-3)